ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK V. WTOREK 2 LIPCA 1935. Nr. 27 (220)

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

30 GR.



Z REGAT KAJAKOWYCH O MISTRZOSTWO ANGLJI

Jedna z wybitnych uczestniczek powyższych zawodów Angielka, Miss A. Chapman na kajaku.

GARBARNIA • LEADEREM • LIGI

Kraków, 1 lipca.

W wyniki rozgrywek ligowych z dwu dni świątecznych wniosły *wiele ożywienia* w tabelę ligową, ale zarazem są stwierdzeniem faktu, iż nie ma w obecnym momencie drużyny, o której można powiedzieć, iż ma *najpoważniejsze aspiracje* do tytułu mistrzowskiego. Owszem tych kandydatów jest *dużo* i zapewne większa ambicja i większa ofiarność, aniżeli umiejętność zadecyduje o zdobyciu tegorocznego prymatu.

O ile w górze tabeli sytuacja jest zaciemniona, to jeśli idzie o walkę u dołu — o wydostanie się ze strefy zagrożonej, widzimy tu 4 drużyny, a są niemi *Warszawianka, Polonia, Cracovia, Śląsk,* a nawet i *Legja,* gdyż ona pierwsza ma już rekord ilości rozegranych meczów (10).

TABELA LIGOWA:

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bram
Garbarnia	9	12	17:10
Ł. K. S.	8	12	17:11
Ruch	9	12	19:14
Pogoń	9	11	21:12
Warta	8	9	21:14
Legja	10	9	18:15
Wisła	8	9	21:18
Śląsk	7	5	11:22
Polonia	8	5	7:18
Warszawianka	7	4	12:21
Cracovia	8	4	8:17

Talent Fontowicza błysnął w całej pełni

Wisła — Warta 3:1 (1:1)

Kraków, 29 czerwca.

Drużyna poznańska po raz drugi musiała uznać wyższość piłkarzy krakowskich. Po Garbarni dowiodła tego Wisła, uzyskując wyższy od miejscowego rywala wynik.

Jak długo Warta zdawała się przypominać lepsze czasy, gra była wcale interesującą, bo Wisła, mimo chwilowego niepowodzenia, nie traciła rezonu, lecz walczyła ambitnie. Stąd też wynikały b. ciekawe sytuacje, stwarzane przez kombinującą Wartę lub szybkie akcje solowe napastników Wisły. Różnorodność tych poczynań emocjonowała więcej, niż zwykle, a tylko stary błąd nieproduktywnej gry w pobliżu bramki złościł widza. Moment zaciekawienia odpadł z chwilą nagłego załamania się Warty, powodującego zanik wszystkich do tej pory istniejących zalet. Równocześnie znów

O ile początek gry mógł budzić obawy, to już końcowe minuty pierwszej połowy wyraźnie przechylały szalę nadziei na korzyść Wisły. Jej początkowa gra była jakaś bez wyrazu, zwykłej spoistości i płynności. Udałe pociągnięcia Warty nie znajdywały często oporu nawet na linji pomocy. Zupełnie inaczej zagrała drużyna po swym pierwszym punkcie. Jest teraz stanowczo lepszą, niebezpieczniejszą i pozostaje przy tem do końca spotkania.

W ataku

czynniejszą była strona prawa

z bardzo pracowitym *Kopciem* i szybkim *Habowskim.* Cenną zaletą łącznika była ambicja, z jaką walczył o każdą piłkę oraz decydowanie się na strzał, co przyniosło Wiśle dwie bramki. Habowski był dostatecznie szybki i dokładny w swych akcjach, które, niestety, nie zostały wykorzystane.

Na lewej stronie głównym aktorem był Artur, panujący w każdej sytuacji nad piłką. Od niego wychodziła najczęściej inicjatywa ataków, słabnących w swej grozie przed bramką przeciwnika. Przyczyną tego była nietylko

egoizm Artura,

lecz także

znacznie słabszy niż zwykle Łyko,

biegający *bez umiaru* aż za linję autową, nie pilnujący swej pozycji na skrzydle. Na środku ataku grał *Lubowiecki* naogół dobrze.

Linja pomocy potrzebowała dość dużo czasu, by stanąć na zwykłej dla siebie wyżynie. Gdy to jednakże osiągnęła, cała drużyna zyskała momentalnie na wartości, spychając Wartę na jej połowę boiska. Na czele tej linji stanął *starszy Kotlarczyk,* swą myślową grą wprowadzając spokój w szeregi ataku, dla którego podobną wartość posiadał młodszy. Bajorek nie wyglądał dobrze w okresie zapału Warty, po nim stał się skuteczniejszym.

Rola obrońców trudną była tylko w początkach, gdy Warta miała jeszcze coś do powiedzenia. Później z rozbitą linją ataku gości, uciekających sie do wypadów, dawała sobie łatwo radę tem bardziej, że już pomoc wyręczała ich w tem przeważnie. *Koźmin i tym razem pewnym nie był,* aczkolwiek nie ponosi winy jedynej bramki Warty.

Start Warty wypadł dobrze.

Cała drużyna grała *bardzo ambitnie,* z pełnym wysiłkiem, atak ładnie kombinował. Z wielu pozycyj wykorzystano jedną. Na tem skończył się sukces. Okazało się bowiem, że drużynie *nie starczyło sił na przetrzymanie narzuconego tempa już przy końcu pierwszej połowy.* Z tą chwilą, zamiast dobrej dotychczas całości, ujrzeliśmy zespół dziś na boiskach zwykły, dużo bieganiny, walki na siłę, wkońcu rezygnację pokonanego.

Podobnie, jak w spotkaniu z Garbarnią, *najlepszym zawodnikiem Warty był znowu bramkarz Fontowicz,* świetnie interwenjujący w grze podbramkowej, spokojnie likwidujący najtrudniejsze dla siebie sytuacje. Rutyna starego gracza w połączeniu z młodzieńczą wprost ruchliwością, dały sylwetę bardzo dobrego bramkarza, którego jedyny błąd — nieasekurowanie piłki rzekomo idącej w aut — było powodem trzeciej bramki Wisły.

Do poziomu bramkarza dorastał

przez pewien czas atak,

składnie prowadzący swe akcje podaniami prostopadłemi ku bramce Wisły. Wówczas można było przekonać się o wartości tych prostych a tak skutecznych podań. Krótkotrwałe te chwile. Dobry do tej pory i pomysłowy w planach *Szerfke,* stracił bojowość, a z nią zdolność kierowania akcjami ataku, który rozpadł się całkowicie. Przez pewien czas trzymała się jeszcze prawa strona, gdzie pracowity *Kryszkiewicz* dobrze uruchamiał *Radojewskiego, mijającego łatwo Bajorka.* Podania skrzydłowego psuł głównie rezerwowy *Schreier,* najsłabszy gracz Warty, a tegoż ofiarą był skrzydłowy *Szwarz,* pozostawiony swej pomysłowości przy groźnym Kotlarczyku. Tak więc atak Warty po początkowej ładnej, a mało produktywnej grze, w drugiej połowie reprezentowany był przez wypady niegroźnych już napastników.

Pomoc była tą linją, na której najwcześniej uwidocznił się wielki wysiłek fizyczny pierwszej fali ofensywnej Warty. Z wybitnie ofensywnej gry przeszła ona w czysto defensywną, gubiąc kontakt z atakiem i tem wpływając na jego grę. Najlepszy *Danielak,* bo wytrzymał najdłużej. Natomiast Śmiglak rozpoczął serję słabnięcia najwcześniej.

Linji tej brakło zresztą należytego poparcia ze strony obrońców. Ci byli bez wykopu, docierającego swej linji ataku, oddawali piłkę bez namysłu, a tylko w walce z bliska przedstawiali wartość. Byli najsłabszą linją.

Skład drużyn i przebieg gry.

Wisła: Koźmin, Szczepanik, Szumilas, Bajorek, Kotlarczyk II, I, Habowski, Kopeć, Lubowiecki, Artur, Łyko. — *Warta:* Fontowicz, Pawlak, Kubalczak, Przykucki, Danielak, Śmiglak, Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Schreier, Szwarc.

Piekną grą rozpoczyna atak Warty, szybko zdobywający teren przez Radojewskiego i Kryszkiewicza. Akcje łamią się przed polem karnem. Odpowiedź Wisły kończy się doskonałą obroną Fontowicza. Znowu Warta przejmuje inicjatywę i utrzymuje dłuższy czas. W tym czasie strzela też bramkę, nie uznaną z powodu „spalonego". Przewaga gości znajduje wyraz w strzeleniu bramki przez *Kryszkiewicza* w 10 min. Podniecenie ożywia grę jeszcze. Niebezpiecznym atakom Warty przeciwstawia Wisła mniej skoordynawane wysiłki swej ofensywy. W 22 min. Habowski nie trafia z 2 m. — był zresztą „spalony". Po pół godziny zapał Warty stygnie, a rośnie przeciwwaga Wisły, dla której wreszcie w 38 min. pada *pierwsza bramka ze strzału Kopecia.*

Następuje gwałtowna zmiana. Wisła przechodzi do gremjalnej ofensywy, czemu Warta coraz słabiej przeciwdziała. *Fontowicz* ma bardzo wiele pracy, szczególnie przy rzutach z rogu, które świetnie piąstkuje.

Po przerwie Wisła odrazu przechodzi do ataku. Łyko zapędza się jednak poza linje, Artur grzeszy przydługiem trzymaniem piłki i *„wózkowaniem"*. Korzystniej gra prawa strona, gdzie *Habowski* ustawicznie ucieka z piłką, a Kopeć nie opuszcza żadnej sposobności do strzału. Uzyskuje też w 15 min. *drugą bramkę, korzystając z nieporozumienia obrony Warty.*

Warta gra teraz, jakby godziła się z losem. Ataku nie widać, pomoc wycieńczona, a jedynie obrońcy walczą. Przewaga Wisły rośnie, jednakże jej napastnicy nie umieją jej cyfrowo wykorzystać. W 36 min. pada bramka przez Artura, także podobno po „spalonym". Natomiast w następnej, w zupełnie identyczny sposób *strzela Artur bramkę i ta znajduje uznanie.*

Pod koniec atak Warty daje znak życia w postaci strzału *Kryszkiewicza* na poprzeczkę.

Widzów mało. Sędzia p. *Krukowski.*

J. K.

Polonja — Cracovia 2:1 (1:0)

Warszawa, 29 czerwca

Skład Polonii: Korniejewski, Szczepaniak, Bułanow, Seichter, Jelski, Odrowąż, Kruk, Kulla, Puchniarz, Ciszewski i Biedrzycki. Skład Cracovii: Radwański, Doniec, Pająk, Góra, Grünberg, Bialik, Zieliński, Malczyk, Korbas, Szeliga i Kisieliński. Sędzia p. *Kurzweil,* widzów 3000.

Kto jak ja pamięta zaczątki footbalu w Krakowie, ten przypomina sobie pewnie *starego Mikołaja,* który zarządzał inwentarzem Parku Jordana. Wypożyczał on nam piłki i inny sprzęt, nie szczędząc rad co do samej gry. Ten pierwszy instruktor piłkarski w Polsce nie lubił gry brutalnej, dlatego zawsze mawiał: *„górą chłopaki, górą, nie kopać się po nogach"*.

Gdyby poczciwy Mikołaj zobaczył teraźniejsze zawody piłkarskie, to ze zdziwieniem pewnie większość piłkarzy uznałby za swoich uczniów. Nie z powodu kopania, lecz gry górą.

Polonia grała górą, więcej niż Cracovia, a wygrała. Tak — bo na tym meczu decydującym czynnikiem była

szybkość i start.

Polonia miała trzech szybkich napastników: *Puchniarza, Kullę i Kruka* oraz obu obrońców, podczas gdy w Cracovii jakim takim startem odznaczali się jedynie skrzydłowi. *Bułanow i Szczepaniak* byli o wiele za szybcy dla trójki środkowej Cracovii, toteż tej linji Cracovia *ani razu nie sforsowała* tembardziej, iż im bliżej bramki przeciwnika tem „krakowskie chłopoki" grały bardziej górą. W całości drużyna Cracovii jest b. sympatyczna, trudno jej odmówić stylu i pewnej elegancji w grze, lecz te walory *nie mogły* zaważyć na wyniku wobec

zbyt dużych braków w kondycji.

Gracze niedotrenowani nie mieli dość sił i szybkości, by piękne akcje zakończyć celnym strzałem.

Obie drużyny wystąpiły z dużą ilością młodych zawodników. Był to mecz dwóch *„Fohlenteamów"*, źrebaków piłkarskich.

Młodzież Cracovii wniosła do gry umiejętność przyjmowania piłki i celność podania. Gorzej natomiast jest z grą głową i startem a *najgorzej ze strzałem.* Przy ogólnej dobrej technice nie są to braki zbyt trudne do usunięcia, tylko stosować umiejętny trening.

Młodzież Polonii wnosi do gry

większy zapał i szybkość,

lecz *ma większe braki techniczne,* szwankuje głównie przjmowanie piłki i celność podania.

Eksperyment kierownictwa Polonji z wstawieniem Szczepaniaka do obrony jest niezrozumiały, choć nie przyniósł Polonji szkody. Jelski natomiast na pozycji środkowego pomocnika nie czuł się dobrze, tembardziej, iż w polu grała Cracovia świetnie, piłkę trzymała przy nodze i zmuszała przeciwnika do próżnych startów. Zawiodły natomiast dwa filary Polonji *Ciszewski i Seichter.* Ciszewski powolny, gubił często piłkę i podawał niecelnie, Seichter natomiast nie umiał znaleźć sposobu na Kisielińskiego i *przegrywał z nim wszystkie pojedynki.* Bardzo się natomiast poprawił *Kulla;* nareszcie pokazał coś, co usprawiedliwiało ściąganie go ze Śląska do stolicy. Inicjował on szereg ataków, wykładając Krukowi na bieg doskonałe piłki, w walkach wykazał dużo pomysłowości a nawet próbował strzelać. *Kruk,* dzięki szybkości mijał często pomoc Cracoviii i stwarzał niebezpieczne sytuacje pod bramką krakusów. *Puchniarz* zrobił to, czego się po nim można było spodziewać: szedł na każdą piłkę i walczył z ambicją. Dzięki tym zaletom był pożyteczniejszym graczem na pozycji środkowego napastnika od *Łańki.*

Cracovia miała najlepszych graczy w *Kisielińskim* i *Górze.* Kisieliński robił, co chciał z Seichterem. Centry jego były celne; inna trójka środkowa strzeliłaby z nich niejedną bramkę. Góra grał b. stylowo. Start jego był wystarczający na Ciszewskiego i Biedrzyckiego, dzięki czemu był jednym z niewielu graczy, którym niczego zarzucić nie można.

Obrońcy Cracovii w niebezpieczeństwa fabrykowali świece, startem nie grzeszyli, ale ostatecznie gra ich nie wypadłaby źle, gdyby atak grał lepiej, a ściślej mówiąc więcej strzelał. Impotencja strzałowa napadu Cracovii jest

główną przyczyną porażki.

Ślamazarni napastnicy Cracovii *zaprzepaszczali każdą pozycję* do strzelenia bramki, a było ich wiele i to b. dogodnych.

Przebieg zawodów

Mecz rozpoczął się *atakami Cracovii.* Kisieliński raz po razu ucieka Seichterowi i centruje tak, iż goal za każdym razem wisi na włosku. Pierwszy strzał oddaje *Malczyk,* a w 13 min. *Szeliga* trafia piłką w poprzeczkę, skąd piłka idzie na aut. Radwański łapie dwa strzały Kulli i Puchniarza, a następnie Korniejewski Korbasa (16 min.) i Malczyka głową po kornerze. Polonia dopingowana przez publiczność *spycha Cracovię na jej połowę.* W 29 min. piłka z podania Kulli dochodzi do *Puchniarza, który strzela pierwszą bramkę.* W minutę później *Radwański* broni z 3 m. robinzonadą strzał Biedrzyckiego. Cracovia atakuje rzadko, atak szybko traci piłkę, gubiąc się w hyperkombinacji. W 36 min. *Korbas* zdobywa nawet bramkę, lecz sędzia nie uznaje z powodu spalonego. W 40 min.

Radwański broni brawurowo dwa strzały po sobie następujące Kruka i Ciszewskiego.

Po przerwie

obraz gry się zmienia.

Cracovia uzyskuje w polu *decydującą przewagę.* Pomoc Cracovii podaje napadowi ładne dolne piłki, a wszelkie zakusy Polonii niweczy w zarodku. Atak gości gra natomiast coraz gorzej; jedynie Zieliński próbuje przebojów na własną rękę. W 17 min. centrę jego przepuszcza kolejno trzech graczy Cracovii. Przesunięcie Kisielińskiego na pozycję łącznika nie przynosi rezultatu; mimo przewagi Cracovia nie może sforsować obrony Polonii.

Już pod koniec zawodów (42 min.) *Polonia zdobywa drugiego goala, gdy z podania Kruka Ciszewski oddaje głową celny strzał.* W 44 min. sędzia dyktuje *rzut karny za rzekomą rękę Bułanowa i Kisieliński ustala celnym strzałem wynik dnia 1:2 dla Polonii.* Cracovia schodzi z boiska pokonana, mimo, iż grała ładniej i miała przewagę.

Dr. St. Mielech.

Nieszczęśliwa i za wysoka porażka Warszawianki

Pogoń — Warszawianka 7:2 (3:1)

Lwów, 29 czerwca.

Pierwszy kwadrans spotkania z Warszawianką *nie wróżył zwycięstwa Pogoni.* Napad drużyny stołecznej grał w tym okresie nienajgorzej, a gdy w dodatku *Pirych* już w 3 min. uzyskał ładną bramkę, los gospodarzy zdawał się być *przesądzony.* Tem bardziej zresztą, że wystąpili bez *Wasiewicza,* któremu ciągle dolega noga i bez *Zimmera,* który w czasie treningu przyprawił się o kontuzję.

Warszawianka gra w dziesiątkę.

Po 15 min. passa się odwróciła. Pogoń zaczęła coraz bardziej opanowywać boisko, przyczem z pomocą niewątpliwie przyszedł jej fakt, że obrońca Warszawianki, *Pawlak, z potłuczoną nogą znalazł się poza obrębem boiska.* Pociągnęło to za sobą *przesunięcia* w składzie drużyny warszawskiej, które, nie wzmacniając tyłów, spowodowały *znaczne osłabienie* dobrze dotąd operującej linji napadu.

Pogoń w tym okresie grała słabo w tyłach, stale niebezpiecznie jednak w napadzie, gdzie obok specjalnie dobrze tym razem usposobionego *Matjasa,* zarówno *Borowski* jak i *Nahaczewski,* a nawet *Niechcioł* wykazywali dużo przedsiębiorczości i orjentacji podbramkowej, wykorzystując każde słabe zagranie przeciwnika. Tym okolicznościom przypisać należy *wyrównującą bramkę,* która padła w 17 min. po strzale *Nahaczewskiego,* piłkę wtedy odbitą przez Jachimka, Kluz momentalnie podaje nieobstawionemu *Matjasowi,* który, wykorzystując dezorjentację obrony Warszawianki, ostrym strzałem *zmusza Jachimka do kapitulacji.*

Przez 20 następnych minut przewaga Pogoni *nie znalazła odzwierciedlenia* w wyniku, co było zasługą *niezwykle ofiarnej gry Warszawianki,* z trudem uwalniającej się z pod naporu przeciwnika. Coprawda nie zawsze działo się to środkami dozwolonemi, następstwem czego była serja — niewykorzystanych zresztą przez Pogoń — rzutów wolnych. Dopiero w 35 min. Pogoń dochodzi do *drugiej bramki* w zamieszaniu podbramkowem, wynikłem na skutek „sfaulowania" Matjasa przez Sroczyńskiego na polu karnem. Zanim jednak doszło do interwencji sędziowskiej piłka dostaje się do *Borowskiego, który nieuchronnie kieruje ją do siatki.* W minutę po podjęciu gry ładna akcja solowa *Niechcioła,* którego centrę Rusin zatrzymuje ręką. *Rzut karny wykonuje Matjas,* ustalając wynik 3:1 do przerwy.

Drugi gracz Warszawianki opuszcza pole walki.

Druga połowa rozpoczyna się pod znakiem dalszych ataków Pogoni, uwieńczonych niebawem *czwartą bramką z centry Niechcioła i strzału Borowskiego.* Zanosi się

na katastrofę Warszawianki,

która staje się nieuniknioną z chwilą, gdy Pirych, zderzywszy się w 55 min. z Haninem, odnosi kontuzję kolana i na noszach *zniesiony zostaje z boiska.* Warszawianka przesuwa *Sochana* do obrony, *Święckiego* zaś do pomocy, podczas gdy w napadzie pozostaje trójka *Stollenwerk, Smoczek, Kniola.* Rzecz jasna, że grając w dziewiątkę, Warszawianka jest wyraźnie osłabiona i z pochwałą godną ofiarnością boryka się z liczebnie znacznie silniejszym przeciwnikiem. Pogoń przesiaduje teraz bez przerwy prawie na połowie Warszawianki, wykorzystując zaledwie ułamek tych licznych pozycyj, które niejednokrotnie wprost prosiły się o wykończenie.

Serję bramek, uzyskanych w tym okresie otwiera w 56 min. *Niechcioł,* który objeżdża Jordana, z paru kroków kierując piłkę do siatki. W 74 min. *Matjas* z ładnej akcji solowej uzyskuje bramkę, której sędzia z niewytłumaczonych przyczyn nie uznaje, nie może jednak przeszkodzić, by *ten sam gracz w dwie minuty później bezapelacyjnym strzałem uzyskał szóstą bramkę.* Wreszcie na parę minut przed końcem gry *Kluz,* dobijając strzał Nahaczewskiego, po raz *siódmy* jest skuteczny dla Pogoni.

Warszawianka doszła do przerwie do bramki, która wywołała liczne wątpliwości. *Albański* wybiegł z bramki, nie mogąc obronić strzału Knioły. W chwili, gdy piłka wysokim łukiem powolnie toczyła się w kierunku pustej bramki, *sędzia uznał bramkę za uzyskaną,* mimo, że w tym czasie z pewnością jeszcze nie minęła linji bramkowej, nie mówiąc już o tem, że Jeżewski z powrotem skierował ją na boisko. Dla grającego w trójkę napadu Warszawianki był to *niewątpliwy sukces.*

Mimo wysokiego zwycięstwa

Pogoń nie zupełnie zadowoliła.

Na tyłach „kiksowano" w pierwszej połowie ponad miarę dozwoloną, po przerwie zaś przeciwnik nie był bardziej groźny. *Albański,* mimo, że nie znajdował się w większej opresji, zdradzał zdenerwowanie przy obronie każdej piłki, bardzo często wypuszczając ją z rąk. Również wybieg jego przy bramce Knioły nie był należycie obliczony. Nie może go natomiast spotkać zarzut za utratę pierwszej bramki, przykładowo wypracowanej i wykończonej przez Pirycha. W napadzie Pogoni *Matjas* „wyżywał" się tym razem za wszystkie czasy, przyczem rezygnował z popisów solowych, ilekroć partnerzy znajdowali się w korzystnej sytuacji. Dobrze, jak zwykle, parł naprzód *Borowski,* podobnie *Niechcioł* był bardziej produktywny niż ostatnio. Nieźle trzymał się *Nahaczewski,* podczas gdy *Kluz* niczem specjalnie nie potrafił się wyróżnić.

Warszawianka grała

w anormalnych warunkach

i to ją rozgrzesza za wysokocyfrową porażkę. Opierając się na przebiegu pierwszego kwadransa, w okresie gdy grała jeszcze w komplecie, można drużynie warszawskiej rokować *nie najgorszą rolę w tegorocznych mistrzostwach.* Obok wspomnianego Pirycha, wyróżniał się Knioła, równie pracowity w napadzie, jak i na tyłach. Natomiast niczego nie pokazał *Smoczek.* Na specjalne wyróżnienie zasługuje *Jachimek,* który nie ponosi winy w utraconych bramkach, natomiast brawurowo wprost bronił kilkakrotnie w beznadziejnych napozór sytuacjach.

Mecz rozegrany został *w czasie deszczu,* czemu przypisać należy stosunkowo b. słabą frekwencję. Sędziował niezadowalająco p. *Seeman.*

Drużyny wystąpiły w składzie: *Warszawianka:* Jachimek, Pawlak, Rusin, Sochan, Sroczyński, Jordan, Stollenwerk, Knioła, Smoczek, Święcki, Pirych. — *Pogoń:* Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Hemerling, Deutschman, Niechcioł, Kluz, Matjas, Nahaczewski, Borowski.

F. K.

Rozczarowanie grą obu zespołów

Garbarnia — Ruch 1:1 (0:0)

Kraków, 30 czerwca.

Mistrz Polski może mówić o sukcesie, wywożąc jeden punkt z Krakowa. Uratował go ze spotkania, w którem żadna z drużyn nie wylegitymowała się posiadaniem tytułu mistrza Polski czy też przynależnością do elity piłkarskiej. Fakt, że Ruch i Garbarnia istotnie znajdują się na czele tabeli ligowej, po niedzielnym pokazie tych przeciwników *musi przerazić, myśląc o przyszłości.*

Od czasu zdekompletowania ataku Ruchu, przywykło się do bardzo poważnego *obniżenia poziomu gry* mistrzowskiej drużyny, w której przecież ten atak właśnie był alfą i omegą sukcesów. Z tej zatem strony nie oczekiwano wiele, w każdym jednak razie *więcej,* niż Ślązacy ostatnio pokazali.

Inaczej jednakże miała się sprawa z Garbarnią. Mimo luk w ataku słusznie przypisywano jej zdolność takiej gry, któraby obecnemu Ruchowi odebrała oba punkty. — Tymczasem drużyna krakowska wystąpiła z grą, której poziom

gorszym już chyba być nie może.

Wystarczy powiedzieć, że nie znalazł się poprostu *ani jeden* gracz, którychby osiągnął normalną formę. Natomiast znaleźli się tacy, którzy raczej *szkodę,* niż pożytek, własnej drużynie przynosili.

Nic więc dziwnego, że *zawiedziona publiczność* wyrażała to głośno, a ponieważ *sędzia do ogólnego poziomu dostroił się w zupełności, na nim skoncentrowało się wszystko.* Widok opuszczającego boisko pod ochroną policji sędziego, na tle niedzielnego pokazu piłkarskiego, jest *smutnem odzwierciedleniem obecnej rzeczywistości.*

W drużynie gości, a zatem na boisku wogóle przyjemnie uderzały zaledwie dwie sylwetki.

Gemza i Dziwisz

byli świecznikami, pozostawiając daleko za sobą resztę. Jeżeli coś pięknego w grze trafiło się, jeden z nich miał w tem napewno swój udział. Ci dwaj zawodnicy *zadecydowali o sukcesie Ruchu.*

Garbarnia mimo to mogła i powinna była zawody wygrać. Brakło jej bardzo dużo, a przecież jakoś dostawała się ku bramce Tatusia, częściej na skutek błędów przeciwnika, jak dzięki swej wartości. O ile jednak w polu grała źle, to w pobliżu bramki atak był nieprawdopodobnie fatalny. Dość powiedzieć, że sytuacyj miał *kilka razy więcej od Ruchu,* a przecież nawet *rzutu karnego* — za nastrzeloną rękę — nie umiał wyzyskać.

Koroną słabości była linja ataku.

Wstawiony na kierownicze stanowisko *Walicki* był okropny przez swą powolność i bezmyślność, czem zaraził resztę, nie wyłączając Pazurka. Reprezentacyjny łącznik Garbarni *spadł zupełnie w formie,* a usiłowania wykorzystania wagi ciała też nie dawały rezultatu. Wolny i słaby fizycznie *Woźniak,* przeciw zdecydowanej grze przeciwnika nie mógł sobie poradzić, a rzadkie jego podania na Riesnera nie wiele pomogły skrzydłowemu, którego specjalnie pieczołowicie hołubił Dziwisz. Opieka Dziwisza unieruchomiła jedynego zawodnika w ataku, który miał pewne możliwości skutecznej gry. *Skóra* słabszy, niż dawniej.

I w innych formacjach nie dobrze.

Nie odpowiedziała zadaniu także i linja pomocy. *Haliszka swą nonszalancją* stwarzał niebezpieczeństwa dla własnej drużyny, fatalnie zawodził we współdziałaniu. Był jednym *z najsłabszych w swym fachu.* Lepszym od niego, ale nie dobrym w zwykłem znaczeniu był *Lesiak,* mający bardzo wiele kłopotu z Gemzą. *Wilczkiewicz także słabszy,* staczał pojedynki z Peterkiem przy pomocy niezawsze dozwolonej broni.

Jakby dla całości i w trójce obronnej też było gorzej. *Soldan* zawodził w wykopach, pozwalając uciekać młodym rezerwowym Ruchu. Niespodziewanie słabszym był również *Joksz,* aczkolwiek nie raził. *Koszowski* miał to szczęście, że nie tak wiele mu strzelano. Jedyną bramkę Ruchu *zawinił wyraźnie.*

Ruch przypomniał swe czasy *z przed okresu wielkości.* Twardość i ambicja w grze były *najcenniejszemi wartościami drużyny,* nie mogącej wykazać się ani wysoką techniką ani myślowemi akcjami, znamionującemi zgrany zespół.

W ataku Gemza stanowił *mocny punkt* swą bojowością i dobrym strzałem, który jedynie na skutek odległości nie był tak groźnym. Peterek ograniczył się do wysyłania w bój skrzydeł, co miało swą wartość o tyle, że szybko przenosiło piłkę na pole Garbarni. Jako strzelec popisał się raz, głową trochę częściej. Resztę stanowili rezerwowi. Młodość i zapał, z jakim szli w grę, dawały im wcale często przewagę nad zbłazowanemi pociągnięciami przeciwnika. Braki w rutynie zmniejszyły skuteczność ich ambitnej pracy.

Co Gemza dla ofensywy, to stanowił Dziwisz dla tyłów Ruchu. Zdoławszy unieszkodliwić Riesnera, miał zawsze siły na interwencję we środku a zawsze z pożytkiem. *Nowakowski* dopiero po przerwie dał się poznać, jako talent, mający dobre warunki. W grze głową przerastał otoczenie. *Panhyrz* słaby.

Z obrońców, grających całkiem przeciętnie, skuteczniejszym był *Rurański,* dysponujący pewniejszym wykopem. Tatuś swą brawurową grą *zadowolił.*

Skład drużyn i przebieg gry.

Garbarnia: Koszowski, Joksz, Soldan, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Woźniak, Walicki, Pazurek I, Skóra.. Ruch: Tatuś, Wadas, Rurański, Panhyrz, Nowakowski, Dziwisz, Malcherek I, Gemza, Peterek, Górka, Malcherek II.

Przez długi czas gra toczy się na środku boiska, gdzie ataki szybko tracą piłkę na rzecz przeciwnika, który podobnie czyni. Nawet dwa kornery Ruchu nie zagroziły bramkarzowi, a Garbarnia dopiero w 12 min. oddaje przez Pazurka pierwszy strzał na bramkę.

Pierwsza sytuacja trafia się Garbarni w 17 min., ale Woźniak z małej odległości nie trafia do bramki. Krótko potem Tatuś z pod nóg wybiera piłkę.. Garbarnia jest *w przewadze,* grając na połowie Ruchu — broniącego się wypadami. W 28 min. strzał Woźniaka od poprzeczki odbija się, a Tatuś pięknie zbiera pięścią piłkę z głowy napastnika. Otrzymawszy piłkę, psuje *Riesner* strzałem w aut.

Ruch uwalnia się z opresji.

Udaje się ładna akcja rozpoczęta przez Gemzę a prowadzona dalej przez Górkę do Peterka, który ostro strzela. *Koszowski* wyjątkowo dobrze obronił. Pod koniec *Woźniak* może strzelić bramkę, sam stojąc przed Tatusiem i w tym wypadku zawodzi.

Jakby dla rewanżu to samo robi *Górka* w 2 min. po pauzie, wypracowawszy sobie dobrą pozycję. Szczęśliwszemu Peterkowi pomaga w 7 min. *Koszowski* i wpycha do bramki jego strzał.

Gra zaostrza się,

co jeszcze bardziej utrudnia zadanie sędziego. Zdenerwowanie Garbarni przynosi zwiększenie chaosu, w czasie którego *sędzia nie odróżnia rąk nastrzelonych od karalnych.* W 21 min. nastrzeloną rękę *karze karnym, który fatalnie pudłuje Pazurek.* Po strzale Riesnera publiczność zmylona oklaskuje wyrównanie, tymczasem piłka znalazła się poza siatką. Beznadziejność poczynań Garbarni w ataku nie wróży nic dobrego. Wreszcie decydują się na *przesunięcie Joksza do ataku,* co zwiększa napór na bramkę Ruchu. W 37 min. *znowu Woźniak* jest tym, który może zmienić łatwo wynik i także teraz zawodzi. Dopiero strzał *Joksza z małej odległości przyniósł zasłużone wyrównanie.* Ostatnie minuty należą prawie wyłącznie do *gospodarzy.* Ruch cofa Gemzę i broni się chwilami całą drużyną przed stratą jedynego punktu. — W nacisku trafiają się ręce w polu karnem, czego *sędzia nie widzi.* Tem rozdrażnia widzów do tego stopnia, że policja widzi się zmuszoną do asystowania mu przy opuszczaniu boiska.

W obecności 3.000 widzów zawody te prowadził p. *Muszkat* (Warszawa).

J. K.



Drużyna koszykówki Makabi (Białystok) zdobyła mistrzostwo na zlocie klubów Makabi kresów północno-wschodnich w Białymstoku.



Drużyna K. S. Ruch (Przemyśl), która należy do A klasy grupy przemysko-zagłębiowskiej.



Piłkarze Studenckiego Klubu Sportowego „28" z Przemyśla, którzy ostatnio poczynili piękne postępy.



Uczestnicy mistrzostw Lwowa w grze podwójnej panów, od lewej Kurman, Jabłoński, sędzia Kupczyński, Menkes i Tenenbaum. Wygrała pierwsza para 5:7, 10:8 i 6:1.

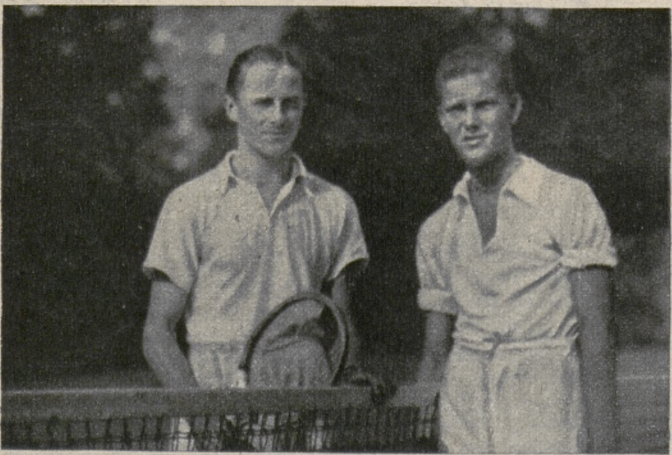


W półfinale gry mieszanej na mistrzostwach Lwowa, spotkali się od lewej Kotcz II i Weleszczukowa oraz Dzierżanowska i Stenzel (zwycięzcy).



Drużyna lwowskich Czarnych po pogromie Hasmonei 7:1 jest faworytem w tegorocznych mistrzostwach Ligi lwowskiej.

KALEJDOSKO



Finaliści gry pojedynczej o mistrzostwo oficerów rezerwy OK VII Poznań, na lewo Warmiński, który pokonał Talarczyka (na prawo) 6:1, 6:3 i 6:2.



Z wyścigu kolarskiego Kraków—Chrzanów, a na zdjęciu czołowa grupa z prowadzącym Motyką (za nim Dobczyński) przed Babicami.



Start wyścigu kolarskiego Kraków-Chrzanów na rogatce Zwierzynieckiej, na lewo starter płk. dr. Tadeusz Piotrowski.



Mistrz tenisowy Lwowa, Kotcz I, który w finale gry pojedynczej panów pokonał Kurmana 5:7, 6:1, 6:2 i 6:1.

Problem lekarzy sportowych

Z kół lekarskich otrzymujemy artykuł, napisany przez wybitnego znawcę stosunków sportowych i niedomagań w klubach naszych, jeśli idzie o opiekę lekarską. Artykuł ten, wykazujący wielkie zaniedbania, panujące w naszych klubach pod tym względem, z całą gotowością zamieszczamy, by tem jaśniej tę bolączkę naszego życia sportowego zilustrować. *(Red.).*

Warszawa, w czerwcu.

W ostatnich czasach problem ten był niejednokrotnie omawiany na łamach prasy sportowej i codziennej. — Często naświetlano go ze strony sportowców, wysuwając szereg dezyderatów pod adresem świata lekarskiego. Spełnienie ich *nie jest takie łatwe*, głównie ze względu na środki i możliwości, któremi wydziały lekarskie mogą dysponować.

Współpraca sportu i lekarzy datuje się w Polsce *bardzo rozmaicie*, w Małopolsce była bardzo żywą już *w okresie przedwojennym*, dzięki młodym lekarzom lub starszym medykom, członkom nielicznych wtedy klubów sportowych. Żadne organizacje sportowo-lekarskie nie istniały, lecz *każdy klub miał swych członków-lekarzy* i sympatyków wśród starszych, skutkiem czego w poważniejszych przypadkach młodzi lekarze mieli do kogo skierować cięższe czy bardziej zawiłe przypadki.

Gwałtowne rozszerzenie się sportu w Polsce *zerwało tą łączność świata sportowego z lekarzami*, dużo towarzystw i klubów zdanych jest wyłącznie na pomoc lekarską z zewnątrz.

Poradnie sportowo-lekarskie Państwowego Urzędu Wych. Fiz. rozrosły się bardzo szybko, obejmują rocznie kilkadziesiąt tysięcy badanych, niestety echo tej pracy w społeczeństwie sportowem jest *bardzo małe;* kilka tylko poradni otrzymuje dotacje z budżetów samorządowych, żadna z nich nie jest utrzymywana przez towarzystwa czy związki sportowe, choć przecież opieka lekarska nad zawodnikami, jeśli jeszcze nie nad wszystkimi członkami, powinna należeć do pierwszych obowiązków klubowych.

Bieda klubów i związków ma tu być wytłumaczeniem, lecz gdybyśmy bezstronnie rozpatrzyli wydatki, znaleźlibyśmy niejedną pozycję, którą z większą korzyścią możnaby zużyć na kontrolę lekarską.

Nie w kwestji finansowej tkwi jednak sedno sprawy; wgląd w tysiące badań, wykonanych poza poradniami sportowo-lekarskimi, wykazuje nam, że lekarze, zwłaszcza w silnie usportowionych środowiskach, prawie zawsze pracują *bezinteresownie.* — Procent badań opłaconych jest *minimalny.*

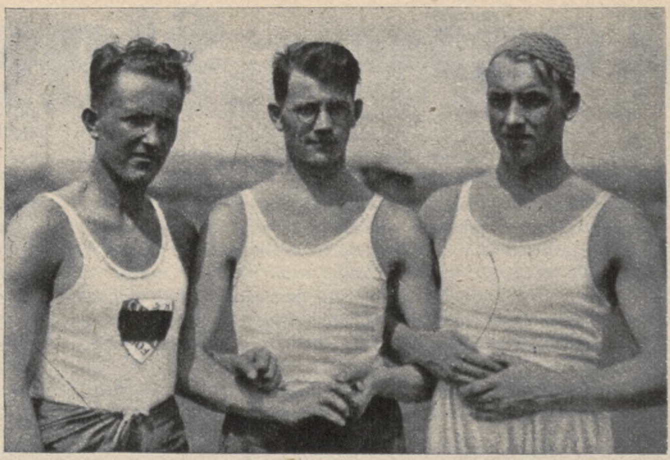
Gorzej przedstawia się jednak sprawa przy bliższem rozpatrzeniu, *kto i kiedy był badany.* Gwiazdy i gwiazdeczki klubowe świecą *nieobec-*



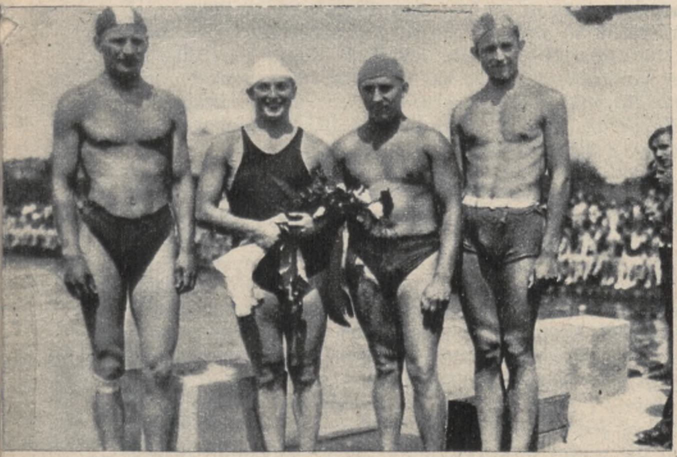
Uczestnicy kursu na sędziów w grach sportowych i lekkiej atletyce Zw. Strzeleckiego w Brześciu n. Bugiem.



Fragment z finałowego meczu hazeny o mistrzostwo Polski między drużynami IKP—HKS 5:3.



Czołowi zawodnicy Łodzi w pięcioboju, w środku mistrz Witold Maciaszczyk (Sokół), z prawej zdobywca II miejsca Kucharski, z lewej trzeciego Langa.



Z zawodów pływackich w Łodzi z udziałem rekordzistki Europy, Węgierki Magdy Lenkey, stoją od lewej Hempiński, Lenkey, Elsner i Wasilewski.



Uczestnicy tegorocznych zawodów ciężkoatletycznych Łodzi oraz zarząd Łódzkiego Okr. Związku Atletycznego z prezesem Kopczyńskim w pośrodku.



Trzeci zespół hazeny na mistrzostwach Polski, Polonia (Warszawa), od lewej Kamecka, Oleksińska, Duchówna, Szmidtówna, Łukasikówna, Olczakówna i Wiewiórska.

P SPORTOWY



Drużyna Klubu Sportowego Brynica ze sędzią p. M. Latą.



Mistrz A klasy podokręgu tarnowskiego w hazenie, T. S. Jutrzenka, stoją od lewej: kier. Kurz, Sturmówna, Kanerówna, Fenigżanka, Redlerówna, Spanierówna, Müncerówna i Schachterówna.



Sekcja lekkoatletyczna pań Czeladzkiego Klubu Sport. z Czeladzi. Pierwsza od lewej wybitna zawodniczka Zagórska, od prawej kierownik sekcji p. J. Pawełczyk.

nością na badaniach, pomniejszy narybek przychodzi *w ostatniej chwili* często tłumnie i zwykle *tylko raz* do badania.

W poradniach o ustalonych godzinach przyjęć mamy *rzadko natłok*, zwykle lekarz czy lekarka czekają na badanych, którzy nie przychodzą, mimo wyznaczenia ich często w dwukrotnie wyższej, niż potrzeba, liczbie na dane godziny. — Badania perjodyczne, co pół roku, przed i po okresie treningowym, jedynie racjonalne i cenne należą do *rzadkości*.

Dziś jeszcze nie widać w Polsce *ani jednego środowiska* o takiej kulturze sportowej, by: 1) wszyscy członkowie byli badani przed rozpoczęciem zaprawy przez swych lekarzy klubowych, 2) wypadki wątpliwe, zakwalifikowane jako takie przez lekarzy klubowych, zawodnicy oraz niestowarzyszeni zgłaszali do poradni sportowo-lekarskich w wyznaczonych godzinach, nie marnując czasu lekarza, 3) wypadki zranień i schorzeń były odsyłane przez kluby i poradnię do ośrodka sportowego wydziału lekarskiego, gdzie doświadczeni specjaliści (równocześnie zaznajomieni z przypadkami sportowemi) leczyliby ich i na tym materjale zapoznawali medyków i młodych asystentów z medycyną sportową.

Na klinikach i w szpitalach polskich mamy już cały szereg takich lekarzy doświadczonych, lecz nie mogą oni nauczać, gdyż przypadki sportowe są zbyt rzadkie i zbyt trudno uchwytne. Ledwo podleczone już znikają z leczenia, często z dużą szkodą dla swego zdrowia.

Ustosunkowanie się zarządów klubowych do tych zagadnień jest *fatalne*, gracza nie wyleczonego ciągną do gry, by punkty ligowe czy klasowe nie przepadły, a ewentualne rachunki za leczenie pozostają miesiącami i latami *niepłacone*, choć ten sam klub nie zapomni często o bankiecie po wygranym meczu, na który pieniądze jakoś się znajdą. Niema jeszcze w Polsce lekarza sportowego, któryby mógł się z tej pracy utrzymać. Jest to tylko zajęcie *poboczne*, wykonywane najczęściej przez *entuzjastów sportu* — przeważnie zupełnie *bezinteresownie*.

Dla takiej pobocznej specjalizacji trudno myśleć o ośrodkach, stypendjach, związkach i t. p. Niech wpierw świat sportowy podniesie swój poziom organizacyjny, nauczy się pomagać i wykorzystywać lekarzy i poradnie PUWF., stworzy lekarzy klubowych współpracujących, niech się troszczy o zdrowie swoich członków, a nietylko o kasę klubu, niech się do tego obowiązku poczuwa tak wobec członków, jak i lekarzy, a wtedy cała kwestja „lekarza sportowego" stanie zupełnie inaczej, niż stoi dziś.

W świetle stosunku sportu do lekarza sportowego bynajmniej nie możemy powiedzieć, że sport polski stoi na mocnych podstawach; zupełnie przeciwnie: sport polski *nie szanuje materjału ludzkiego, nie zapewnia mu opieki*, ogląda się *na pomoc z zewnątrz*, otrzymanej pomocy *nie umie wykorzystać*, zbyt *słabo pracuje* nad podniesieniem swego poziomu i swej jakości, a wysuwa dalsze żądania pomocy.

De-de-de.



Por. Koczorowski, który zdobył tegoroczne mistrzostwo tenisowe oficerów zawodowych Okręgu Korpusu Nr. VII w Poznaniu, w akcji. W finale por. Koczorowski pokonał długoletniego mistrza Armji, por. Przybylskiego w 4 setach.

Legja — Śląsk 5:4 (2:2)

Warszawa, 30 czerwca. Skład Śląska: Mrozek, Bryła II, Seifert, Hołota, Hanusik, Wałuś, Więcek, Smol, God, Bryła I, Olbrych. Skład Legji: Keller, Sobczak, Szczotkowski, Przeździecki II, Kubera, Szaller, Wypijewski, Łysakowski, Nawrot, Przeździecki I, Gburzyński.

Drugi występ Śląska w stolicy pozwolił lepiej poznać siłę i umiejętności tej drużyny. Goście okazali się drużyną *twardą, nie rezygnującą ze zwycięstwa nawet wówczas, gdy sytuacja jest beznadziejna,* ale jeszcze *o zbyt prymitywnym stylu.* Twardość i ambicja mogą wystarczyć na drużyny zblazowane lub niedotrenowane, ale nie na dobre kluby.

Na tle Legji Śląsk prezentował się dodatnio, a ataki jego były *niebezpieczne.* Remis *nie byłby niesprawiedliwym wynikiem,* mimo, iż *Legja miała przewagę w polu.* Śląsk

nie posiada asów w swym składzie.

Najwybitniejszym graczem jego jest środkowy napastnik *God* o typowej budowie piłkarza, dobry strzelec przebojowiec.

Legja

zawiodła niemal na wszystkich linjach.

Keller puszczał skandaliczne bramki.

Obrońcy mieli zdecydowanie zły dzień. Prosty długi wykop był u nich rzadkością.

Szaller był

najlepszym graczem swej drużyny,

lecz i on zadługo bawił się piłką i zbytnio zapędzał się na połowę boiska przeciwnika, dzięki czemu powstawały luki w obronie. *Kubera,* jak zwykle, ruchliwy i pracowity podawał piłki napadowi niecelnie, skutkiem czego dużo jego podań natychmiast wracało.

Łysakowski, bohater spotkania z Ruchem, był w pierwszej połowie zawodów *najgorszym graczem swej drużyny,* hamował bowiem wszystkie ataki bezpłodnem „wózkowaniem". Po przerwie grał dobrze tylko przez kilkanaście minut i wówczas strzelił bardzo piękną bramkę.

Nawrot ciągle *nie jest w formie.. Wypijewski* rzadko próbował iść z piłką naprzód, a kilka przebojów zepsuł niecelnemi centrami. *Przeździecki I,* jak zwykle, w pojedynkach i próbach przeboju tracił piłkę, a strzału zaś nie oddał ani jednego. Gburzyński na skrzydle miał kilka dobrych zagrań, lecz konto swoje obciążył *wieloma „spalonemi".* Był on naogół zamało wykorzystany.

Gra stała na niskim poziomie.

Napastnicy Legji kombinowali przed polem karnem przeciwnika tak długo, póki im piłki nie zabrano. Strzały były rzadkością. Ataki Śląska dzikie, niestylowe były szybkie i przez to niebezpieczne. Były jednak interesujące dla publiczności, *ponieważ padło dużo bramek* i ponieważ prowadziła raz jedna a raz druga drużyna.

Zawody rozpoczęły się anemicznemi atakami Legji. — Wojskowi dość łatwo przedostają się na połowę boiska gości, lecz tu grają źle i nie zbliżają się do bramki. Wybitnym specjalistą wycofania piłki okazał się Wypijewski. Śląsk widząc, że ma przed sobą drużynę daleką od formy, w której pokonał Ruch, poszedł do ataku. Teraz okazały się słabe strony Legji. Każde sforsowanie linji pomocy stwarza zamieszanie pod bramką gospodarzy. — Keller wybiega z bramki, a nie umie utrzymać piłki w ręce. Obrońcy fabrykują świece lub kopią po autach.

W 17 min. *Bryła II* po kornerze *zdobywa bramkę, wykorzystując bezsilność obrońcy.* Legja ożywia się nieco. Pomoc pcha nieudolny atak naprzód. Gburzyński i Nawrot strzelają po razu, lecz Mrozek daje sobie łatwo radę i działa. Dopiero w 29 min.. sędzia dyktuje *rzut karny za rękę, którą było można uznać za nastrzeloną.* Szaller pięknym strzałem zdobywa *wyrównywującego gola.* Zwolennikom Legji poprawiły się humory, gdy w minutę później *Gburzyński z podania Łysakowskiego strzela voleyem drugą bramkę dla Legji.* Był to gol strzelony w stylu Artura, to też publiczność mocno go oklaskiwała. Śląsk jednak

nie rezygnuje z walki.

W 35 min. Olbrych wykorzystuje moment, gdy *Szaller* zapędził się pod bramkę Śląska, biegnie z piłką po samej linji autowej, skąd oddaje wysoką centrę. Centrę tę podaje Smol głową do *Goda, który również głową lokuje ją w siatce.* Keller tak do centry, jak i do strzału był źle ustawiony. Legja nadal przeważa, lecz gubi się w nieproduktywnem szybowaniu piłką przed polem karnem przeciwnika. Najtrudniejszemi momentami dla Śląska są kornery, z których Nawrot oddaje głową strzały do bramki notabene nie dość dobrze plasowane.

Po przerwie następuje *15 minut Legji,* w których gra ona w dawnym pięknym stylu. Już w 1 min. Nawrot wyrabia Wypijewskiemu piękną pozycję do strzału. *Wypijewski zdobywa w biegu trzecią bramkę dla Legji.* W 10 min. Nawrot strzela po kornerze głową, *Bryła* usiłuje odbić piłkę również głową, lecz się mu to nie udaje, przez co myli *swego bramkarza i strzela sobie „samobójczą" bramkę.*

W 14 min. *Przeździecki I* podaje Łysakowskiemu piłkę na przebój, ten startuje w żywem tempie, mija obronę i *strzela obok wybiegającego z bramki bramkarza piątego gola dla Legji.*

Legja odetchnęła.

Niebezpieczny przeciwnik pokonany. Okazało się jednak, iż *zawwcześnie* spoczęła na laurach.

Śląsk przetrwał jeszcze kilka minut hiperkombinacji gospodarzy i *przeszedł do ataku. God i Olbrych* oddają dwa niebezpieczne bardzo strzały, które *Keller* z trudem broni. *Przeździecki II doznaje kontuzji,* co wpływa ujemnie na jego sprawność fizyczną. W 40 min. prawoskrzydłowy Śląska, *Więcek, mija obrońców Legji i zdobywa trzecią bramkę dla Śląska.* Legja zbiera się pod golem z postanowieniem grania „na czas" i utrzymania zwycięstwa. Lecz to nie wiele pomaga, bo w 42 min. *Wałuś zdaleka z pomocy strzela czwartą bramkę.* Keller znów źle był ustawiony do obrony strzału.

Legja traci głowę.

W zamieszaniu podbramkowem *Śląsk reklamuje rękę, której sędzia nie widzi.* Wyrównanie *wisi na włosku,* lecz czas upływa i ostatecznie gwizdek sędziego na zakończenie zawodów niweczy nadzieję gości.

Sędzia p. *Knobel,* widzów 3.000.

K.P.W. (Poznań) mistrzem Polski w koszykówce

Katowice, 30 czerwca (tel): Tegoroczne mistrzostwa Polski w koszykówce rozegrane w dn: 29 i 30 na boisku Ośrodka W. F. w Katowicach, zgromadziły w finale 4 drużyny: *Polonję* (Warszawa), *KPW* (Poznań), *WKS Wawel* (Kraków) i *PZP* (Nowy Bytom). Brak było *doskonałej drużyny YMCA* z Krakowa:

Przebieg mistrzostw był *naogół mało ciekawy,* a poziom zawodów niższy, niż w ub. roku. Tytuł mistrza zdobył *niespodziewanie KPW* (Poznań), wykazując *najlepsze zgranie.*

Wicemistrzostwo przypadło w udziale tradycyjnie *warszawskiej Polonji,* która wykazała najlepszą technikę:

Na trzeciem miejscu znalazł się *PZP* (Nowy Bytom), grający najbardziej ambitnie. Na ostatniem miejscu znalazł się *WKS Wawel* (Kraków), który zademonstrował poziom całkiem średni.

Wyniki poszczególnych spotkań finałowych były nast:: W dniu 29 bm: *KPW—PZP* 40:20 (25:7), *Polonia—Wawel* 34:20 (25:7), *Polonia—Wawel* 34:20 (25:12).

W dniu 30 bm. *Polonia—PZP* 54:34 (29:2, *KPW—Wawel* 20:13 (12:2).

Sędziowali p. *Twardo* i *Poroszewski* z Warszawy bez zarzutu. Organizacja przeprowadzona przez Śląski Zw. Gier Sportowych, dobra:

Widzów b: mało.

Mistrzostwa pływackie Warszawy

Ciechocinek, 30 czerwca (Tel). Tegoroczne zawody główne o mistrzostwo Warszawy *udały się doskonale.*

Przy słonecznej pogodzie uwydatniło się jeszcze bardziej piękno miejscowej pływalni. Publiczność stawiła się bardzo licznie.

Na tem tle start sportowców musiał wypaść dobrze. — Wszystkie prawie mistrzostwa i pierwsze miejsca zdobyła, jak to było do przewidzenia, *bezkonkurencyjna Legja.*

Na plan pierwszy wysuwa się w doskonałej formie *Szrajbman I,* który stale robi postępy. Jego systematyczna i mrówcza praca przynosi mu wielki sukces i dała mu *dwukrotne zwycięstwo* nad jego odwiecznym rywalem *Bocheńskim.* Na 200 m st. dow. uzyskuje europejski czas *2:23,* a w niedzielę zwycięża wyraźnie o dłoń Bocheńskiego w biegu na 100 m st. dow. Sędziowie jednak uznają bieg ten za *martwy* i przyznają Szrajbmanowi i Bocheńskiemu *pierwsze miejsce ex aequo w czasie 1:03.6.*

Powiodło się również jego bratu *Szrajbmanowi II,* który pierwszego dnia wygrał 100 st. kl., ustanawiając *nowy rekord Polski w czasie 1:23.8* (o 0.2 lepszy od ostatniego rekordu), drugiego zaś dnia wygrał bieg na 200 m st. kl. w czasie 3:02.4.

Pozatem Szrajbmanowie byli głównymi współautorami zwycięstwa *sztafet Legji.*

Również *Morawska* (Delfin) odniosła *dwa duże sukcesy.*

Pozatem niespodzianką dla wszystkich było *zwycięstwo ŻASS w sztafecie pań na 3x100 stylem zmiennym.* Czteroosobowa ekspedycja ŻASS-u spisała się *naogół b. dobrze.*

Przechodząc do wyników szczegółowych dodać jeszcze trzeba, że były one bardzo *nierwónomierne.* Jednym *słona woda* ciechocińska służyła i umożliwiła uzyskanie dobrego czasu, innym natomiast popsuła szyki.

Wyniki.

200 m. stylem dowolnym panów wygrywa Szrajbman I (Legja) w czasie 2.23 przed Bocheńskim (Delfin) 2.26 i Gumkowskim (AZS).

100 m. stylem dowolnym pań wygrywa Morawska (Delfin) 1.25.8, 3) Saubermanówna (ŻASS) 1.34, 3) Stańczykówna (Legja 1.34.5.

100 m. stylem klasycznym panów wygrywa Szrajbman II (Legja) w czasie nowego rekordu polskiego — 1.23.8, przed Bogutem (AZS) 1.24.2, 3) Choiną (Legja) 1.27, 4) Maszner (AZS) 1.28.5.

200 m. stylem klasycznym pań: 1) Chomiakówna (Legja) w b. słabym czasie 3.48, przed Goworkówną (Legja) 3.56.8 i Hofmanówną (ŻASS) 4.00.6.

100 m. nawznak pań wygrywa Morawska (Delfin) 1.41.2, przed Selingerówną (ŻASS) 1.48.8, 2) Stańczykówna (Legja) 1.51.5.

100 m. nawznak panów wygrywa Choina (Legja) 1.25, 2) Zubowicz (Legja) 1.29.8.

Sztafeta 3×100 m. tsylem zmiennym kończy się niespodziewanem zwycięstwem ŻASS.-u w składzie: Seligerówna, Hofmanówna, Szubermanówna w czasie 5.21.4 przed Legją 5.23 i AZS. 5.43.6.

4×200 m. stylem dowolnym panów: początkowo prowadzi AZS., dopiero na ostatniej zmianie, dzięki Szrajbmanowi wygrywa Legja (Smoliński), Trzebinia, Zubowciz i Szrajbman) w czasie 11.19.8, 2) AZS. 11.32, 3) Delfin 11.30.

Na zakończenie odbył się pokazowy mecz waterpolowy między AZS. a Delfinem. W pierwszej połowie Delfin stawia zacięty opór. — Gra dość żywa i ciekawa. Po przerwie sytuację opanowuje AZS. i zwycięża w stosunku 4:1 (1:1).

W drugim dniu

wyniki były nast.:

200 m. st. kl. panów: Szrajbman 3:02.4, 2) Bogut.

100 m. st. kl. pań: 1) Chomiakówna (Legja) 1:45, 2) Goworkówna 1:49, 3) Seligerówna 1:50.4, 4) Hofmanówna 1:50.4, 5) Dąbrowska (Legja), 6) Zatonówna (Legja).

100 m. st. dow. panów: walka bardzo była ciekawa między Szrajbmanem i Bocheńskim. Było to prawdziwe clou zawodów, choć sędziowie uznali bieg za martwy i przyznali, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, ex aequo pierwsze miejsce Szrajbmanowi i Bocheńskiemu w czasie 1:03.6. 3) Gumkowski (AZS) 1.08, 4) Dubowicz (Legja) 1.10, 5) Kossowski, 6) Makowski, 7) Trzebinia.

Sztafeta 3×100 m. zmiennym panów zakończyła się zwycięstwem Legji w czasie 3.54, 2) AZS. I 3.55.8, 3) Delfin 4.11, 4) AZS. III, 5) Legja II.

Sztafeta 4×100 m. stylem dowolnym pań: wygrała również Legja I w słabym czasie 7.05.8, 2) AZS. w czasie 7.13.4, 3) Legja II w czasie 7.35.6, 4) Legja III 8.36.8.

Poza konkursem odbył się bieg na *100 m. stylem dowolnym dla miejscowych zawodników z Ciechocinka.* Wygrał *Kasprzak* 1.38, 2) Kamiński 1.40, 3) Smardzewski, wszyscy z CKS „Zdrój".

Po zawodach odbył się mecz waterpolowy, decydujący o zdobyciu mistrzostw warszawskich i dopuszczeniu do rozgrywek o wejście do Ligi waterpolowej ogólno-polskiej. Mecz rozegrały drużyny *Legji i Delfina.* Drużyny wystąpiły w nast. składach: Zakrzewski, Kotoyski i Smoderek, Zubowicz, Szrajbman II, Szrajbman I, Kosowski II. Delfin: Szablowski, Jurkowski, Armsztejn, Bocheński I, Bocheński II, Konarek i Siwicki. Gra b. ciekawa i żywa dostarczyła publiczności dużo emocji. *Zasłużone zwycięstwo uzyskała ostatecznie Legja 3:2 (1:2).* Legja była drużyną lepszą i bezwzględnie na zwycięstwo zasłużyła.

Podnieść jednak należy, że *Delfin miał dużo pozycyj,* których nie umiał wykorzystać. W pierwszej połowie prowadził Delfin, dla którego zdobył prowadzenie Konarek, strzelając bardzo ładnie po kornerze Bocheńskiego II. Następnie atakuje Legja. Sędzia gwiżdże niezdecydowanie. Wypad Delfina, ucieka wprost w pole Bocheński II i strzela drugą bramkę.

Przed końcem Zubowicz z ładnej akcji zdobywa pierwszy punkt dla Legji. Do przerwy 2:1 dla Delfina. Po przerwie gra się ożywia, Legja gra ambitnie i prze do zwycięstwa. Z podania Kosowskiego Zubowicz strzela drugą bramkę dla Legji. W minutę potem Szrajbman I zdobywa trzecią bramkę dla Legji i ustala wynik 3:2 dla Legji, która zdobywa w ten sposób *tytuł mistrza Warszawy.* Sędziował p. Piernikarz.

W łącznej punktacji Legja uzyskała 939.5 pkt., 2) AZS 366 pkt., 3) Delfin 217.5 pkt., 4) ŻASS 174 pkt.

Otwarcie basenu pływackiego w Andrychowie

W związku z szerzoną przez PUWF i PW propagandą sportu na prowincji odbyły się w Andrychowie uroczystości sportowe, staranie tamtejszego pow. komitetu W. F. i PW. Uroczystości te były dla Andrychowa wydarzeniem niezwykłem, a wzięło w nich udział całe społeczeństwo tamtejsze oraz goście z Krakowa, którzy przybyli specjalnym pociągiem turystycznym. Na całość imprezy złożyły się oprócz uroczystości wstępnych zawody lekkoatletyczne, strzelanie, gry sportowe, zawody łucznicze oraz zawody pływackie z udziałem pływaków z klubów Cracovii, YMCA i Makkabi z Krakowa oraz przedstawicieli Hakoahu bielskiego i EKS-u. W ramach zawodów pływackich odbyło się *poświęcenie i otwarcie pływalni.*

Otwarcia tego wspaniałego basenu o wymiarach sportowych 75 na 50 m z olbrzymią trybuną dla widzów, dokonał dyr. PUWF i PW płk. dypl. *Kiliński.* W uroczystości tej wzięli też m. in. udział kier. okr. urz. W. F. w Krakowie płk. *Wójcicki,* płk. dypl. *Staich,* dow. 12 pp p. *Błażewicz,* przedstawiciel woj. krakowskiego starosta pow. *H. Sowiński,* dyr. *Zobel,* prezes miejscowego podkomitetu WF i PW burmistrz miasta Adam *Wietrzny,* którzy przemawiali w czasie otwarcia w imieniu odnośnych władz

Na zawodach lekkoatletycznych uzyskano nast. wyniki panie: oszczep: 1) *Zawieruszanka* (ZS Andr.) 19.95; skok wdal: 1) *Zawieruszanka* 4.20 m; kula: 1) *Smażówna* (Beskid) 8.17; skok wzwyż: 1) *Niewiarowska* 1.27; bieg 60 m 1) *Niewiarowska* (ZS Andr.) 10.2.

Panowie: skok wdal: 1) *Warta* (ZS Maków) 5.57. *Najlepszy wynik dnia uzyskał w przedbiegach Jura* (ZS Andr.) 6..05; skok wwyż: 1) *Igiel J.* (Makk. Wadowice) 1.64; 100 m: 1) *Jura* (ZS Andr.) 11.4 i *Igiel* (Mak. Wadowice) w tym samym czasie; rzut dyskiem: 1) *Hyłko* (ZS Andr.) 29..93; sztafeta 4x100 m: 1) *ZS Andrychów* 50.2.

Publiczności około 2000 osób..

Zawody pływackie, które były szczególną atrakcją, wzbudziły jak na Andrychów *kolosalne zainteresowanie,* gromadząc około *5000 widzów.* Impreza miała charakter wybitnie propagandowy, to też oprócz biegów indywidualnych i sztafet odbyły się skoki i pokazy pływackie.

Trzeba zauważyć, że w najbliższej przyszłości pływanie dzięki wspaniałemu basenowi zapewne stanie się najpopularniejszą gałęzią sportu w Andrychowie.

Wyniki były nast.: 100 m stylem dowolnym: 1) *Paszko!* (Cr) 1.13, 2) Grubental (Cr) 1.13.8, 3) Rachniowski (YMCA) 1.14.

100 m klasycznym: 1) *Trammer* (Hakoah) 1.30.2, 2) Wolniak (YMCA) 1.31.8, 3) Wimmer (EKS) 1.39.

100 m na wznak: 1) *Włodek* (YMCA) 1.27.6, 2) Szelest (Cr) 1.28, 3) Tomasik (YMA) 1.40.

Sztafeta 5x50: 1) *Kraków I* w czasie 2.58.2, 2) Kraków II w czasie 2.59.

Sztafeta 3x50 stylem zmiennym: 1) *Kraków* w czasie 1.54.8, 2) Kraków II w czasie 1.58, 3) Kraków III w czasie 2.02.

W skokach startowali Sieńkowski, Japoł, Zguda i Tomasik. Po zawodach odbyło się wręczenie nagród zawodnikom, którego dokonał p. dyr.. Zobel.

XVI Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego

Kraków, 30 czerwca.

W sobotę 29 czerwca rozpoczął si ęw Krakowie XVI walny zjazd Polskiego Związku Narciarskiego w sali Izby Przemysłowo-Handlowej. W zastępstwie, prezesa PZN wiceministra inż. Bobkowskiego obrady zagaił wiceprezes *dr. Boniecki*, który powitał zebranych przedstawicieli władz oraz delegatów klubów. W zagajeniu przewodniczący zebrania odczytał deklarację Zarządu PZN, oddającą nagrodę, ufundowaną przez Marsz. Piłsudskiego dla najlepszego Polaka w mistrzostwach narciarskich Polski, na nagrodę *„wieczyście“ wędrowną*. Następnie pamięć Marszałka uczczono minutą milczenia.

Po zagajeniu przemawiali imieniem wojewody krakowskiego *radca Buczkowski*, imieniem wojewody śląskiego *mgr. Mączka*, imieniem dcy O. K. V. *płk. Bolesławicz*, w imieniu miasta i Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. wiceprezydent *dr. Klimecki*, imieniem zarządu głównego Pol. Tow. Tatrzańskiego — *prof. dr. Goetel*.

Po przemówieniach przewodniczący przerwał obrady zjazdu i

zebrani udali się na Sowiniec,

celem wspólnego sypania kopca Marszałka Piłsudskiego oraz do krypty św. Leonarda na Wawelu dla złożenia hołdu śmiertelnym szczątkom Wodza Narodu. Na tem wyczerpano porządek dzienny obrad pierwszego dnia zjazdu.

Właściwe obrady rozpoczęły się w niedzielę pod przewodnictwem prezesa PZN wiceministra *inż. Bobkowskiego*. Ponadto do prezydjum zjazdu weszli: *dr. Boniecki, płk. Barzykowski i prof. dr. Klemensiewicz*. Ogółem na zebraniu było obecnych ok. 80 klubów, reprezentujących łącznie 165 głosów.

Po otwarciu zebrania przystąpiono do odczytania protokółu z poprzedniego zjtazdu, który też przyjęto do wiadomości.

Skolei *red. Fächer*, kapitan sportowy PZN wygłosił referat p. t. *Obecna sytuacja polskiego narciarstwa*, poczem *dr. Boniecki* omówił w ogólnym zarysie prace, dokonane przez Zarząd PZN w ciągu ostatnich dwóch lat. Szczegółowe sprawozdanie wydane drukiem, otrzymali wszyscy delegaci klubów uprzednio, tak, że przybyli na zjazd wyczerpująco poinformowani o pracach Związku. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik *dyr. Bieżeński*.

Ogrom prac dokonanych przez Związek, który w ostatnich latach doszedł do świetnego rozwoju zarówno pod względem zdobycia nowych mas zwolenników narciarstwa, jak też i co do podniesienia ogólnego poziomu narciarstwa, ilustrowany szeregiem wykresów i statystyk, zamieszczonych w sprawozdaniu, spowodował, że do głosu zapisał się

tylko jeden mowca

— *płk. Wagner*. Wytoczył on przeciwko zarządo PZN wiele zarzutów, z których kilka brzmiało nawet bardzo poważnie, jak np. brak zwracania uwagi na stronę rekordową sportu narciarskiego, przy wielkiem popieraniu turystyki, niewybudowania skoczni „mamutowej“ na wzór skoczni w Planicy, domagał się dalej płk. Wagner wysyłania kierownika ekspedycji z tego ośrodka, z którego rekrutują się zawodnicy, domagał się wydania nowych odznak dla zawodników, odznak za specjalizację itd., a na koniec dowodził, że łączność z terenem była za mała.

Zarzuty, stawiane przez płk. Wagnera Zarządowi *w znacznej mierze były już uprzednio odparte przez cyfry statystyczne sprawozdania kasowego*, które wykazywały, że na sport rekordowy *wydano znacznie więcej pieniędzy, niż na popieranie turystyki*. Odpowiedź więc przedstawicieli Zarządu w osobach dr. Bonieckiego i red. Fächera była *b. krótka a wyczerpująca*.

Ślubowanie olimpijczyków.

Dyskusję nad sprawozdaniem zarządu przerwano, celem dokonania zaprzysiężenia zawodników, wyznaczonych do drużyny olimpijskiej. Złożyli oni na ręce prezesa PZN wiceministra *inż. Bobkowskiego* uroczyste ślubowanie, że dołożą wszelkich starań, aby na igrzyskach olimpijskich godnie reprezentować narciarstwo polskie. Ślubowanie złożyli: *Br. Czech, St. Marusarz, Orlewicz, Górski, Karpiel, Weinschenk, Zajonc* i *Bochenek*. Nie przybyli jedynie Łuszczek i Jabłoński.

Skolei nastąpiło

wręczenie nagród sezonowych.

Nagrodę Pana Prezydenta R. P. za największą ilość odznak za sprawność zdobyło ponownie *Tow. Narc. 2 p .s. p. Sanok*, które po dziewięciu latach rozgrywki o tę nagrodę posiada największe szanse do zdobycia jej na własność. Potem, wręczono nagrody za największą ilość odznak górskich za trzy ostatnie lata. Za r. 1932/33 nagrodę otrzymało *K. T. N. Lwów* (23 p.), za r. 1933/34 *T. T. N. Kraków* (83 p.), za r. 1934/35 *Sekcja Narc. Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Maz.* (166 p.).

Ponieważ, jak to uprzednio zaznaczyliśmy, nagrodę Marsz. Piłsudskiego przeznaczono na nagrodę „wieczyście“ wędrującą, przeto wszystkim, którzy dotychczas nagrodę tę posiadali, wręczono minjaturki puharu. Najwięcej puharków zabrał *Br. Czech*, który zdobył cenną nagrodę w latach 1927, 1928, 1929 i 1934. Dwa razy miał ją *St. Marusarz* w latach 1932 i 1935, po razie: *K. Szostak* w r. 1930, *Wł. Żytkowicz* w r. 1931 i *Łuszczek* w r. 1933.

Po ustaleniu listy głosujących przez komisję skrutacyjną udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi i Radzie Narciarskiej.

Jeżeli cofnąć się o lata wstecz, to na przestrzeni tych lat na pierwszy plan w działalności narciarzy wybijają się dwie postacie, a to

prezesa PZN inż. Bobkowskiego i kapitana sportowego — red. St. Fächera.

Walny zjazd, uznając te naprawdę niecodzienne zasługi, jakie dla dobra polskiego narciarstwa położyli obydwaj wymienieni, zamianował na wniosek Zarządu wiceministra inż. A. Bobkowskiego i red. St. Fächera *członkami honorowymi Związku*. Zaszczytne to wyróżnienie nadano oczywiście przez aklamację przy wtórze długo niemilknących oklasków zgromadzonych delegatów.

Preliminarz Związku na r. 1935/36 przyjęto bez dłuższej dyskusji. Podobnie zatwierdzono i nowy statut w myśl propozycji Komisji statutowej PZN. Skolei przystąpiono

do wyborów nowych władz.

Radę Narciarską wybrano w następującym składzie: prezes wiceminister *inż. Aleksander Bobkowski*, wiceprezesi: prof. dr. Klemensiewicz, płk. Barzykowski, red. St. Fächer i dr. Boniecki, sekretarz inż. Tad. Ramza, zast. sekretarza red. Wł. Długoszewski, skarbnik dr. Czernik, zastępca dr. Landau, członkowie: dr. Załuski, dr. Merunowicz, Lipowczan, prof. Kolankowski, płk. Fąferko, dr. Macudziński, Grossmann, inż. Kulman, inż. Zaczyński, dr. Szatkowski, kpt. Karnibad, dyr. Loteczka, Kozień, kpt. Frühauf, Oppenheim i dr. J. K. Dorawski.

Zarząd Związku wyłoniony przez Radę Narciarską przedstawia się nast.: prezes: *wicemin. inż. A. Bobkowski*, wiceprezesi: dr. A. Boniecki i dr. K. Harhat-Załuski, sekretarz: inż. T. Ramza, zast.: red. Wl. Długoszewski, skarbnik: dr. Czernik, zast dr. Landau, członkowie: dr. Macudziński, Grossmann, Kozień, dr. Merunowicz, dyr. Loteczka, red. St. Fächer (kapitan sportowy PZN(.

Komisja rewizyjna: pp. Güntner, płk. Kaliński, dyr. Bukowiecki, Stonawski i Markiewicz.

Komisja sportowa: pp. Grosman, red. Fächer i Spiess.

Komisja wydawnicza: pp. Fächer, Długoszewski i Olkusznik.

Komisja saneczkarska: p. dyr. R. Loteczka.

Komisja narciarstwa nizinnego: pp. płk. Barzykowski i kpt. Frühauf.

Poza wyborami załatwiono kilka wniosków natury organizacyjno-programowych, poczem zakończono obrady.



Ślubowanie Olimpijczyków narciarskich na walnym zjeździe PZN. Stoją od lewej: Górski, Weinschenk, Karpiel, Bochenek, Orlewicz, Zajonc, St. Marusarz, A. Marusarz, Br. Czech, w tyle widoczni od lewej: dr Boniecki, prof. dr Goetel, wicemin. inż. Bobkowski i kapitan sportowy PZN red. Faecher.

Mało udane mistrzostwa szermiercze Polski

Warszawa, 30 czerwca. (tel.) W dniach 28—30 czerwca odbyć się miały w Warszawie doroczne zawody szermiercze o mistrzostwo Polski, mające ze względu na rok przedolimpijski specjalne znaczenie. Mistrzostwa rozegrane być powinny, podobnie jak w latach poprzednich w trzech broniach, a tymczasem odbyły się jedynie w *szabli* i to przy udziale *tylko 8 zawodników*.

W szpadzie doszedł do skutku jedynie *niemistrzowski turniej „towarzyski“* przy udziale 6 zawodników, zaś floret, wobec zaledwie trzech zgłoszeń wogóle odpadł.

Jak na dział sportu, szczycący się sukcesami olimpijskiemi, a w ub. roku organizujący nawet mistrzostwa Europy w Polsce z wielkiem powodzeniem, cyfry statystyczne z obecnych mistrzostw Polski są *rzeczywiście znikome*.

Głównym powodem tak skromnych i niekompletnych ram tegorocznych mistrzostw był

„bunt“ śląskich klubów,

a to Policyjnego KS i Pierwszego Klubu Szermierczego z Katowic, które na znak protestu przeciwko zarządzeniom Polskiego Związku Szermierczego postanowiły *nie stanąć do mistrzostw*. Jeśli do tego dodamy *nieobecność nieprzygotowanych (?) w treningu szermierzy łódzkich* (z wyj. Kantopa), lwowskich (z wyj. Franza) oraz poznańskich (co słychać z Nyczem?) — to łatwo stwierdzimy z żalem, że tak słabo obsadzonych mistrzostw Polski w szermierce *jeszcze chyba nie było*.

Wystarczyliby tutaj naturalnie tylko Ślązacy, najlepsi obecnie obok warszawskich szermierze. Obsadziliby oni floret i szpadę, nie mówiąc naturalnie o szabli, w której czołowe klingi śląskie walczyłyby z powodzeniem przeciw trójce warszawskiej *Segda—Dobrowolski—Suski*.

Czy nieobecność Ślązaków była uzasadniona?

Z pewnością częściowa racja leżała po **stronie Śląska,** który jako poprawnie pracujący okręg, mógł czuć się nieco pokrzywdzonym przez niewysłanie fechtmistrza Kozy na trening do Budapesztu, gdzie rozeszło się podobno tylko o wyrobienie paszportu, czy też przez niezaliczenie Radyauiego do klasy A. Ale ośmielamy się twierdzić, że śląskie kluby miały dla protestu zupełnie inną drogę, jak np. interpelację na walnem zgromadzeniu, czy nawet votum nieufności zarządowi Związku, a na mistrzostwach trzeba było startować dla wykazania swej formy.

Sprawa ta nie jest jeszcze naturalnie załatwiona, bo prezes P. Z. Szerm., a jednocześnie delegat PUWF do Związku Szermierczego pułk. Bałaban użyje napewno całego swego autorytetu, by „bunt“ ten zlikwidować.

Z powodu braku czołowych zawodników odwołano w ostatniej chwili wyznaczone na niedzielę ślubowanie członków szermierczej drużyny olimpijskiej, które przyjąć miał pułk. Bałaban.

Bez Ślązaków zawody wypadły rzeczywiście dosyć blado. Jedynemi jaśniejszemi punktami byli *Segda i Dobrowolski* w szabli, a *Szempliński* w szpadzie, który wygrał turniej towarzyski.

Poza tymi trzema zawodnikami trudno kogoś specjalnie wyróżnić. *Mirowski i Kantor* w szpadzie stanęli na swym dotychczasowym poziomie, podobnie jak Suski w szabli. Pewne postępy zanotowaliśmy u *Franza* w szabli, natomiast Szempliński musiał się zadowolić w niedzielę zaledwie szóstem miejscem. *Friedrich* z powodu bólu ręki, do mistrzostw nie stanął.

Segda mistrzem szabli

W niedzielę późno w nocy zakończony został finał turnieju szablowego w szermierczych mistrzostwach Polski. Do finału stanęło ośmiu zawodników, z których na czoło wybili się kpt. *Segda* i kpt. *Dobrowolski*. W decydującej walce. *Segda pokonał swego rywala minimalną różnicą punktów 5:4.*

Dobre wrażenie sprawił także *Franz* ze Lwowa oraz *Suski*.

Wyniki finału wypadły nast.: 1) kpt. *Segda* (Warszawianka) 7 zwyc., 2) kpt. Dobrowolski (AZS) 6 zwyc., 3) kpt. Suski (Warsz.) 5 zwyc., 4) Franz (Lwowski Kl. Szerm.) 4 zwyc., 5) Żochowski (AZS Warsz.) 2 zwyc., 6) kpt. Szempliński (Legja) 2 zwyc., 7) Tichy (Warsz.) 1 zwyc. i 8) Zapaśnik (AZS).

———§0§———

150 zawodników zgłoszonych do mistrzostw lekkoatletycznych Polski

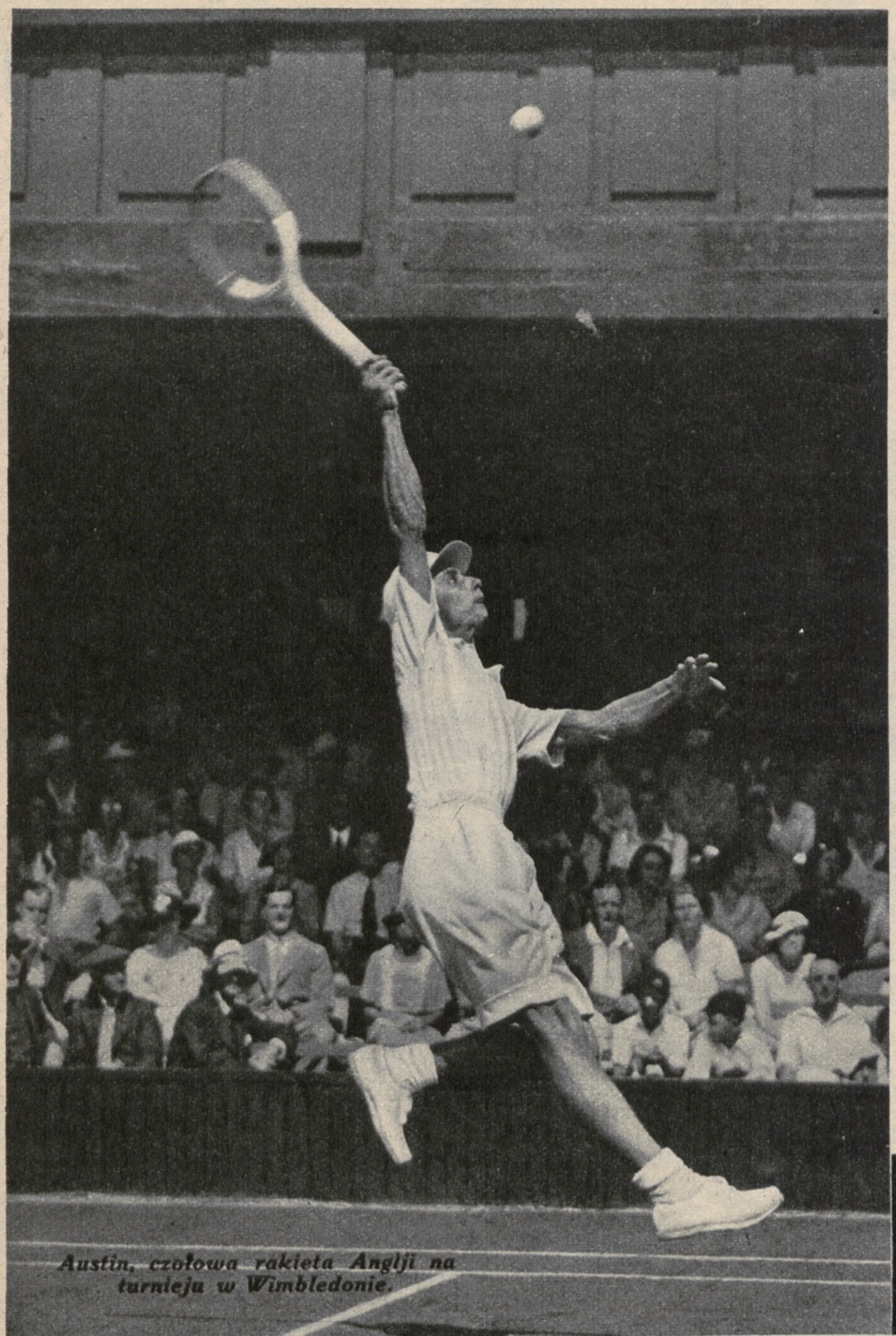
Białystok, 30 czerwca. (tel.) W ostatnim dniu zgłoszeń (30 bm.) do XVI lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbędą się w *Białymstoku 6 i 7 lipca*, wpłynęły zgłoszenia Tilgnera (Sokół Leszno), Legji (Warszawa), Polonji (Warszawa), Warszawianki, WKS Śmigły z Wilna, AZS'u z Wilna, Polonji z Bydgoszczy, KS Widzewa z Łodzi i PKS'u z Wilna.

Ogółem zgłoszono *150 zawodników z Olimpijczykami i rekordzistami Polski na czele*. Do 100 m zgłoszono 25 zawodników, do 200 — 24, do 400 — 13, do 800 — 21, do 1500 — 17, do 3000 z przeszkodami 13, do 5000 — 14, do 10.000 — 7, z płotkami — 8, 400 z płotkami — 10, 4x100 — 9 drużyn, 4x400 — 9 drużyn, do kuli 11, dysku 16, oszczepu 7, młota 7, do skoku wdał 17, wzwyż 12, o tyczce 10 i do trójskoku 17.

———§0§———

GRACZ RIESNER został zdyskwalifikowany na 2 miesiące, za kopnięcie przeciwnika bez piłki na meczu Kraków—Berlin.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE PIĘŚCI, PIŁKI I BIAŁEJ PIŁECZKI



Austin, czołowa rakieta Anglji na turnieju w Wimbledonie.

Kraków, 28 czerwca.

Rozgrywki zawodowych piłkarzy Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Włoch o puhar środkowo-europejski, zdobyły sobie w stosunkowo krótkim czasie dużą popularność i dziś *zwyciężyły już na całej linji,* przyćmiwszy niemal znaczenie mistrzostw narodowych w poszczególnych krajach.

Jak zwykle, tak i w tym roku nie brak było już z samego początku *zaskakujących niespodzianek,* z których za największe uważać trzeba wyeliminowanie mistrza Węgier *Ujpesti* i austrjackiej *Vienny.* Dalszą niespodzianką jest brak w drugiej rundzie najbogatszego klubu włoskiego *Ambrosiany,* który odgrywa we Włoszech rolę Arsenalu. Klub ten, rozporządzający dużemi środkami finansowemi skupił taką ilość dobrych — i drogich — graczy, że wydawało się niewątpliwem, iż zdoła on przedostać się do finału konkurencji. Jak nieraz, tak i obecnie się okazało, że skomasowanie dużej ilości wybitnych indywidualności, niezwiązanych z klubem niczem innem, jak tylko — *kontraktem,* nie zawsze przynosi upragnione sukcesy i że zespół słabszy może, ale *przywiązany do barw klubowych,* może niejednokrotnie wydobyć z siebie w decydującej chwili o wiele więcej *ambicji i zapału,* niż zblazowane gwiazdy, gotowe do *wędrówek od klubu do klubu,* od miasta do miasta i od państwa do państwa — byle im *zapłacono więcej.*

Po sukcesie pierwszej rundy pojawił się już nowy projekt *powtórnego rozszerzenia ilości klubów.* Jest to wniosek Włochów, którzy proponują nietylko dopuszczenie do konkurencji jeszcze *dwu klubów szwajcarskich,* ale i po *jednym klubie jugosłowiańskim i rumuńskim.*

Napotka to prawdopodobnie na *sprzeciw pozostałych państw.* Podczas gdy Szwajcarja ma jeszcze, niewiążące wprawdzie, przyrzeczenia w tym kierunku od wszystkich uczestników puharu, to udział Jugosławji i Rumunnji wywołać może *duże komplikacje.* Włosi tłumaczą się tem, że jest to *życzenie najwyższych czynników w państwie,* a więc prawdopodobnie *Mussoliniego.* Widzimy znowu, jak *sport służy celom politycznym* i pomaga niejednokrotnie do nawiązania stosunków, czy godzenia sporów politycznych.

Przypatrzmy się teraz, jak wyglądało to

„konanie" ośmiu uczestników puharu

w pierwszej rundzie. Rezultat ostateczny wykazuje niewątpliwy *sukces Czechosłowacji,* która przez przesmyk dwu pierwszych spotkań potrafiła — jedyna z wszystkich uczestników — przemycić aż *trzy swoje drużyny — Slavię, Spartę i Židenice.* Na drugiem miejscu dopiero znajdują się *Włosi,* którym pozostały *dwie* tylko drużyny — mistrzowski *Juventus i Florentina,* również dwa zespoły mają jeszcze w rozgrywce *Węgrzy* a m. *Hungarię i Ferencvaros. Najgorzej wyszła na interesie Austrja,* którą reprezentuje właśnie — *„Austria"* po dwu imponujących naprawdę zwycięstwach.

Najkrócej ostała się w ogniu walk *Vienna.* Wstąpiła ona do boju w czwartek ubiegłego tygodnia, a w sobotę już znalazła się *poza możliwością dalszej karjery.* Po pierwszej nierozegranej walce we Wiedniu *1:1,* uległa ona Sparcie w Pradze *3:5.* Zważywszy, że najklasyczniejszy gracz Vienny *Gschweidl* nie wziął udziału w spotkaniu rewanżowem że obrońca *Schmaus* był zraniony, a *Machu* został za rozbijanie się w pierwszym meczu *zdyskwalifikowany,* jest to wynik do przyjęcia.

Również w Budapeszcie zakończyła się już w sobotę *inna tragedja. Ferencvaros,* który we Włoszech uległ *AS Roma* w stosunku *1:3,* zdołał zrewanżować się swym pogromcom *w druzgocący sposób,* odnosząc zwycięstwo w niespotykanym dotychczas w rozgrywkach o puhar rozmiarze: *8 bramek powieźli Włosi spowrotem do Rzymu, nie strzeliwszy sami ani jednej.*

Dalszym sukcesem Węgrów było zwycięstwo *Hungarii* nad *Admirą 7:1.* I w tym wypadku był to *rewanż za porażkę 2:3 we Wiedniu,* rewanż znowu bardziej, niż przekonywujący.

Węgrzy mieli pozatem jeszcze jedno zadośćuczynienie: *Szegedy,* pokonany u siebie w domu przez Slavię *4:1, zwyciężył niespodziewanie w Pradze,* dokąd jechał, zdawałoby się, *na pożarcie.* Slavia zlekceważyła to spotkanie, wystąpiła bez *Svobody i Bradacza* i grała wogóle *bardzo słabo.* Toteż gdy Węgrzy zdobyli bramkę i zdołali utrzymać *wyniki 1:0 do końca,* pożegnała ich publiczność praska żywiołowymi oklaskami. Nie mniej przeto *los ich był przypieczętowany.* Ogólny stosunek brzmi *4:2 dla Slavii.*

W obozie austrjackim najmniej przeboleć mogą *tragedję Rapidu.*

Ostatecznie *Vienna i Admira* — pal djabli, pozostała przynajmniej Austria, ale *Rapid,* najbardziej *bojowa* drużyna austrjacka i *tegoroczny mistrz w dodatku.* Po przegranej w Brnie *2:3* nie ulegało wątpliwości, że Rapid załatwi się szybko we Wiedniu z młodą drużyną czeską. *Židenice* jednak, pomijając już wcale poważną siłę, jaką przedstawia ten zespół, wymyśliły sobie skuteczny *doping* na swych graczy: *1500 kcz.* miał przyrzeczone każdy gracz w razie *zwycięstwa we Wiedniu a 2000 dalszych, jeśli wygrają i w drugiej rundzie.*

Jak widzimy, sumy nie do pogardzenia i rzeczywiście *pomogły.* Czesi prowadzili do przerwy 2:1 i grali bardzo dobrze. Nic dziwnego więc, że nie dużo brakowało a byliby sobie zaskarbili uznanie pięćdziesięciotysięcznej rzeszy publiczności, która stawiła się tak licznie, jak na wielkim meczu międzypaństwowym.

Po przerwie jednak pozwolili sobie Czesi na *niesportowe przeciąganie gry,* na które coprawda niema żadnych przepisów. Ich prawy obrońca np. nie robił przez całych 45 minut niemal nic innego, jak tylko *wykopywał piłkę na aut.* Poza tem kilkakrotnie udawali inni gracze „trupów", bramkarz bawił się z piłką jak mógł i w rezultacie *wygwizdano Židenice* tak haniebnie, jak żadną inną drużynę dotychczas we Wiedniu. Co to wszystko znaczy jednak wobec faktu, że wynik 2:1 utrzymał się do końca i Czesi grają dalej, tym razem z Ferencvaros.

Jak widzimy, zwłaszcza w tym roku, niecałkiem odpowiada faktycznie uzyskanym wynikom znana zasada, że dużą rolę odgrywa *własne boisko i własna publiczność.* Kilkakrotnie została zasada ta przełamana, choć np. w wypadku Hungarii i Ferencvarosi potwierdziła się ona z przekonywującą siłą.

Tuż po meczu Rapid—Židenice odbyło się na stadjonie wiedeńskim dalsze spotkanie *Austria-Ambrosiana.* Po zwycięstwie 3:2 we Włoszech potrafiła Austrja nietylko utrzymać ten wynik, ale i zwyciężyć ponownie, tym razem już tylko *3:1.*

Pozostały nam już tylko dwa spotkania. *Ujpesti,* o którym już wspominaliśmy, dostał po raz drugi lanie we Florencji, tym razem już trochę mniejsze niż poprzednio, bo tylko 4:3. Czwarty w tabeli mistrzowskiej klub Włoch Florentina ma więc z obu spotkań stosunek 6:3 i obok Juventusu *najgodniej bronił barw swego kraju.* Juventus pozwoliwszy sobie na remis 3:3 w Pilźnie, zabrał się w domu do roboty i zwyciężył bez trudu nad Viktorią pilzneńską 5:1.

8 klubów odpadło, drugich tyle gra jeszcze dalej. W krótkim czasie zostanie z nich znowu *tylko połowa,* potem już tylko dwa kluby, które ostatecznie zmierzą się z sobą o dumny tytuł *mistrza środkowej Europy.* —

* * *

Skoro już mowa o piłkarstwie, nie sposób pominąć jednego wielkiego wydarzenia w sąsiednich Niemczech. W Kolonji odbyło się w obecności 60.000 widzów *finałowe spotkanie o mistrzostwo Niemiec* między *FC Schalke 04* a *VfB Stuttgart.* Zwyciężył Schalke *6:4.*

W pierwszej połowie Stuttgart *nie miał nic do powiedzenia.* Napad mistrza Niemiec grał z ochotą i strzelał. Grał nietylko dobrze, ale i ładnie. Wynik 3:0 nie wyrażał jeszcze całkowicie stosunku sił.

Po pauzie *zmieniło się wszystko gruntownie.* Szalona *ambicja* pomogła graczom Stuttgartu zmniejszyć porażkę, która zapowiada się *katastrofalnie* — Schalke prowadził już 4:0 — i uratować w całości mocno nadwyrężony honor. Obie drużyny wykazały *świetnie pracujące ataki,* solidnie grające linje pomocy i *słabe obrony,* jak to zresztą wynika już z dziesięciu bramek, strzelonych w tem spotkaniu.

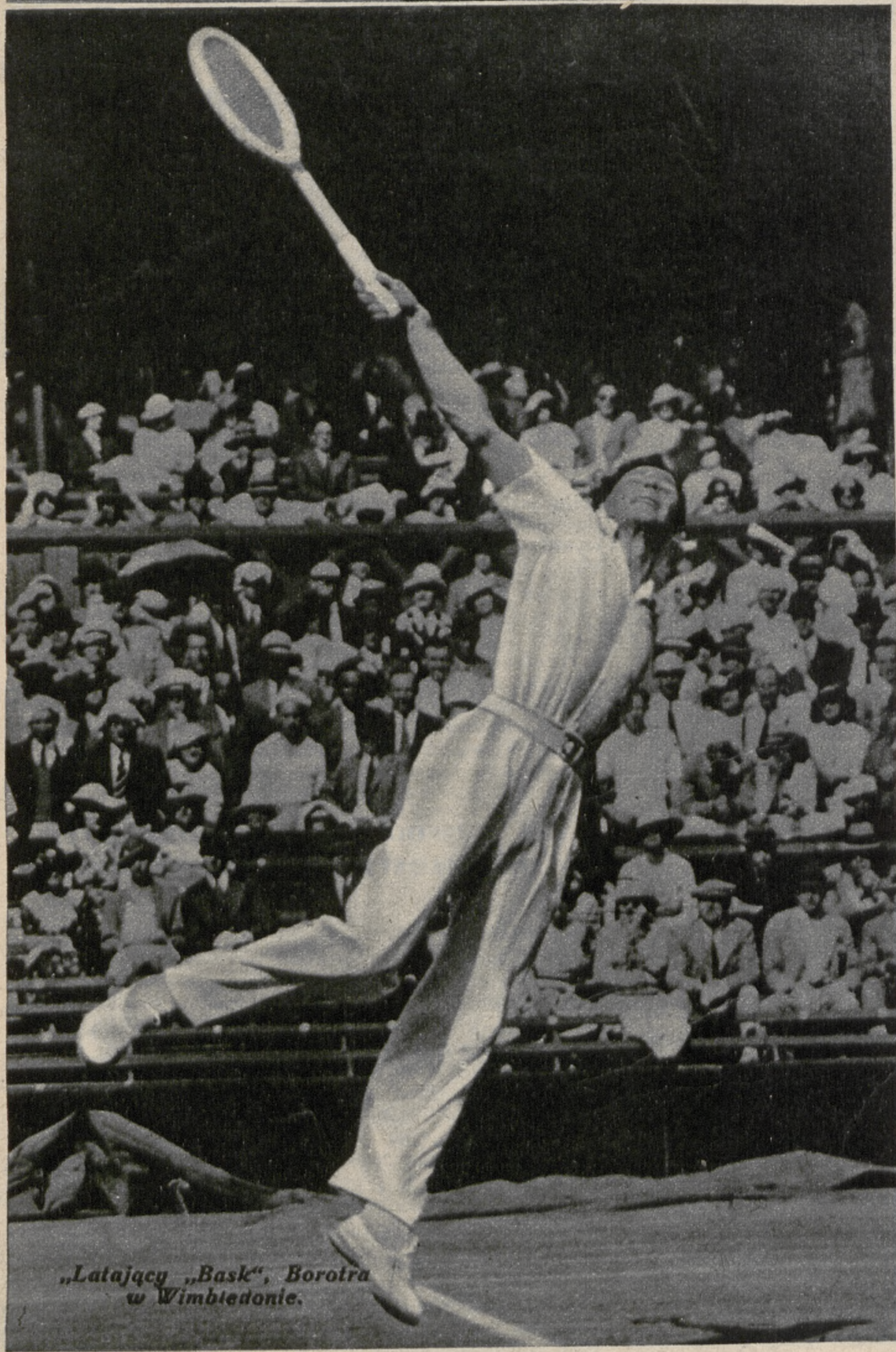
* * *

W międzynarodowym *świecie bokserskim* zapanował znów *niezwykle nerwowy ruch.* Plany *Schmelinga* pokrzyżowane zostały niespodziewanem zwycięstwem *Braddocka* nad *Baerem,* który obecnie wystąpi niezawodnie w roli *kandydata na mistrza świata.* Rząd tych kandydatów powiększyć zechce, być może, również Belg *Pierre Charles* po swem zwycięstwie nad mistrzem Niemiec, *Howerem,* już choćby z tego tytułu, że... zdobył tytuł mistrza Europy tylko, ale ostatecznie, to też coś znaczy. Duże szanse ma niewątpliwie również *Neusel,* który przed kilku dniami pokonał w Londynie mistrza Anglji *Petersena.* A wkońcu pojawiła się na horyzoncie *nowa gwiazda,* którą sygnowaliśmy swego czasu: *Joe Louis,* młody, 21-letni murzyn, b. amatorski mistrz Ameryki. Zwyciężył on w Nowym Jorku *Carnerę technicznym k. o. w szóstej rundzie* i olbrzym włoski oświadczył po tej porażce, że *ma już dość boksu* i wycofuje się ze sportu. — Prawdopodobnie nie trzeba brać tego oświadczenia tak tragicznie, niemniej jednak zdaje się, że Carnera *„kończy" się rzeczywiście.*

Sytuacja jest, jak widzimy, dość *zagmatwana* i nie wiadomo, jak się to wszystko skończy. Jedno tylko nie ulega wątpliwości: jest ona *najmniej korzystna dla Maxa Schmelinga.*



Pierre Charles (Belgja) oraz jego rywal Niemiec Wincenty Hower. Piere Charles zwyciężył swego rywala w walce o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej, zaobywając ten tytuł już poraz piąty z rzędu.



„Latający „Bask", Borotra w Wimbledonie.



Caracciola po zdobyciu wielkiej nagrody Francji odbiera gratulacje od ministra Laurant Eynac.



Fragment z meczu finałowego o mistrzostwo Niemiec na stadjonie w Kolonji, Schalke „O4"—V. F. B. Stuttgart 6:4 przed bramką Stuttgartu.

WIMBLEDON! WIMBLEDON!

Doroczny międzynarodowy turniej tenisowy All England Clubu w *Wimbledonie,* uważany słusznie za *nieoficjalne mistrzostwo świata,* rozpoczął się z początkiem ub. tygodnia na słynnych trawiastych kortach potężnego stadjonu.

Polski Związek tenisowy *zrezygnował* w tym roku ostatecznie z wysłania naszych reprezentantów na ten tradycyjnie przez Polskę obsyłany turniej i decyzji tej można tylko *przyklasnąć.* Forma wszystkich czołowych graczy Polski nie wzbudza *najmniejszego zaufania* i nie ulega wątpliwości, że żaden z nich nie uzyskałby w Wimbledonie poważniejszych sukcesów. Ostatecznie wiemy wszyscy, że w naszych warunkach nie wysyłaliśmy nigdy tenisistów po sukcesy, że jechali oni tam raczej *po naukę,* po zaznajomienie się z poszczególnymi graczami i stylami, *po rutynę i doświadczenie,* ale ostatecznie zabawa ta wypadłaby w tym roku naprawdę *zbyt drogo.* I tak już trzeba powiedzieć raz otwarcie, że *subwencje,* dawane tenisistom szczodrą ręką od lat kilku, są *niewspółmierne* do ich ambicji i zapału, ich ochoty do pracy, a przedewszystkiem do *wyników,* uzyskanych przez nich na *arenie międzynarodowej.*

Tak więc tenis polski reprezentowała w Londynie jedynie *Jadwiga Jędrzejowska,* której forma nie wróżyła zresztą również niczego dobrego. Już pierwszy mecz w turnieju wygrała Jędrzejowska *z trudem* i w mało imponującym stosunku *7:5, 6:4* z przeciwniczką, o której dotychczas *niczego niemal nie słyszeliśmy.* Angielka *Soames* potrafiła jednak zmusić Jędrzejewską do wypięcia wszystkich sił do zdobycia całego arsenału umiejętności, zanim poddała się.



Tuckey, młody a wybitny tenisista angielski, doskonały partner Hughesa w grze podwójnej.

Wielki dzień Jędrzejowskiej

We czwartek nadszedł wreszcie pamiętny dzień spotkania z *Valerio*. Nieliczna kolonja polska nie wierzyła, prawdę mówiąc w możliwość sukcesu Jędrzejowskiej z Włoszką, która *pobiła ją już dwukrotnie*. Poza tem Valerio właśnie pokonała w turnieju Queens Clubu *Henrotin*, której Jadzia uległa przecież poprzednio. Jakże tu mieć jeszcze jakąś nadzieję zwłaszcza po fatalnym meczu z Soames?

Tymczasem panna Jadwiga pokazała dopiero teraz, co umie. W pierwszym secie, względnie w pierwszych pięciu gemach było jeszcze ciągle źle. Potem już jednak przeżywa Jędrzejowska metamorfozę nieprawdopodobną niemal dla tego, kto jej nie zna. Wygrywa *ostatecznie pierwszego seta 6:4*, mimo że Valerio prowadziła już 3:2, a w drugim *prowadzi stale, zwyciężając 6:2*.

W sobotę przyszła kolej na *Angielkę Ford*. Nie przedstawia ona wprawdzie jakiejś specjalnej klasy, ale jest przeciwniczką bardzo *niesympatyczną*, ze względu na dużą regularność obok jednostajności w repertuarze uderzeń.

Wyszło to na jaw dopiero w drugim secie. Pierwszego *wygrała Polka bez trudu 6:0*. Angielka przypatrywała się tylko i wzięła na ambit dopiero w drugim secie, wymęczywszy wynik 7:9. Jadzia więc idzie dalej, wygrawszy również i w grze podwójnej w piątek do spółki z *Noel*. Pokonały one angielską parę *Strawson-Cunningsham 6:1, 6:3*, przyczem zwycięstwo było ze strony obu zawodniczek rzetelnie wypracowane.

Wstępne boje

Znów, jak co roku, cały świat będzie przez dwa prawie pełne tygodnie nasłuchiwał pilnie wieści z Wimbledonu. Znów, jak co roku, wspaniała zieleń trawiastych kortów otrzymała godną oprawę dwudziestotysięcznej publiczności i znów zwycięzcy tego turnieju otrzymają nieoficjalne tytuły mistrzów świata, których w tenisie zdobyć gdzieindziej, niż w Wimbledonie, nie sposób.

Ostatecznie nie trudno zrozumieć, dlaczego w białym sporcie niema oficjalnych mistrzostw Europy czy świata tak, jak to ma miejsce w innych działach sportu. Mistrzostwa te są poprostu *zbyteczne*. Dwa słynne turnieje — *paryski* i *wimbledoński* zastępują je w pełni.

Nie inaczej było i tym razem. Na starcie zabrakło tylko dwu pań, które normalnie byłyby zapewne rozstawione — *Payot* i *Nuthal*. Obie są *chore*. Ta niewątpliwie dość przykra luka została jednak pokryta prawie w pełni przez udział b. mistrzyni świata *Heleny Wills-Moody*. Po wielu latach nieobecności na korcie musiała zadowolić się tem, że rozstawiono ją dopiero na *czwartem miejscu*, choć dotychczas w liście wimbledońskiej nie była jeszcze nigdy notowana inaczej, niż na *pierwszem*.

Już samo rozstawianie graczy jest bowiem swego rodzaju

przedwstępną listą światową,

którą koryguje potem najwyżej — *los*.

Rzecz jasna, że w liście tej pierwsze miejsce otrzymali *zeszłoroczni zwycięzcy Wimbledonu*. W tym roku są oni jednak reprezentowani tylko w grach pojedynczych. *Perry* i miss *Round* są na swych tronach osamotnieni. Zwycięska dwójka *Lott—Stoeffen pożegnała się w międzyczasie z amatorstwem* w grze mieszanej brak jest pary *Round—Miki* — skośnokiego Japończyka zastąpił jednak godnie *Perry* — w grze podwójnej pań rozerwał nierozłączną dwójkę *Ryan—Mathieu...* ząb czasu. Pani Ryan postanowiła się *wycofać z aktywnego życia sportowego* i doprawdy żal jest tej męskiej sylwetki, starszej już, lecz o ciągle jeszcze niespożytych siłach zawodniczki. Pozostała natomiast legendarna już niemal para *Brugnon—Borotra*, choć Brugnon chciał się wogóle wycofać, a Borotra miał grać z *Bernardem*. Tutaj przynajmniej więc pozostał kawałek tradycji.

Gorący dzień letni, niebo lekko przesłonięte chmurkami. Przed nami leży cudowny zielony obrus kortów. Kilka łysinek po rogach świadczy o homeryckich bojach. *Perry* i *Rainville* wchodzą na kort. Turniej jest rozpoczęty.

Poniedziałek.

Jak wygląda lista strat po pierwszym dniu walk? *Perry rozniósł naturalnie Kanadyjczyka* w trzech setach 6:1, 6:1, 6:3. O wszystkich spotkaniach nie możemy, rzecz jasna szerzej się rozpisywać, ale już zaraz następne przyniosło

niespodziankę pierwszej klasy.

Nieobliczalny Australczyk *Mc Grath zwyciężył Allisona*. A więc już z samego początku jedna tragedja. *Allison pożegnał się z Wimbledonem, jako pierwszy rozstawiony gracz*. 6:4, 6:3, 7:9, 7:5 — oto wynik.

Start Borotry

wypadł nadspodziewanie szczęśliwie. Nadzieja Niemiec, *Henkel*, padł jego ofiarą, mimo nieszczególnej gry Francuza, który zwycięża 6:4, 1:6, 8:6, 2:6, 6:2 Jeszcze trzy wyniki dla nas specjalnie ciekawe. *Prenn* — cień dawnego Prenna — przegrywa z *Sharpem*, który swego czasu sprawił już coprawda taki sam los Cochetowi, *Hecht* bije *Marcela Bernarda*, notorycznego pechowca, który sprawia Francuzom zawsze dużo zawodu — i zwycięstwo *Farquharsona* nad *Mullikenem* 6:1, 6:0, 6:3. Afrykańczyk jest w grubo lepszej formie, niż w Warszawie. Poza tem wysokie zwycięstwa znanych „firm" i... dwa walkowery: *Lysaght—Wittman* oraz *Van den Eynde—Hebda*.

We wtorek niespodzianka całkiem innego kalibru: *deszcz*. Mimo całej ulgi, jaką sprawił on po niezwykłym upale, trwał on ostatecznie trochę za długo, bo dwie godziny. Dzień więc, który i tak nie miał być nadmiernie ciekawy — gra pojedyncza pań i trochę gry podwójnej panów — stał się nudny.

Na kort centralny wchodzi, wbrew dotychczasowej tradycji, nie zeszoroczna zwyciężczyni Round, ale *Helena Wills-Moody*. Jedynem ładnem spotkaniem był mecz *Heleny Jacobs* z jasną blondynką *Nelly Adamson*. Mimo przepięknych drajwów Angielki, Jacobs nie pozwoliła jej ani razu na prowadzenie i wygrała stosunkowo łatwo.

Z ciekawszych wyników notujemy: *Wills—Baumgarten* 6:0, 6:1, *Sperling—Beasley* 6:0, 6:2. *Allison, Van Ryan — David, Spencer* 6:4, 6:1, 6:3.

Sensacyjny duet Borotra — Menzel

Trzeci akt Wimbledonu — środa. Niebo wypogodziło się wspaniale, program przeładowany straszliwie. Gry pań z wtorku trzeba koniecznie odrobić, gry podwójne panów przełożono na czwartek.

Największy „przebój" dnia — *Borotra*. Został on wyzwany na pojedynek przez redaktora znanego dziennika sportowego „L'Auto", D. *Poulaina*. Stan rzeczowy: Poulain prowadził kampanję, celem nakłonienia Borotry do reprezentowania Francji w grach *pojedynczych* w puharze Davisa. Borotra, mimo „głosowania ludowego", które opowiedziało się z entuzjazmem za tem, oświadczył zdecydowanie, że *nie może obecnie wytrzymać pięciosetowych walk* i Lacoste, jako kapitan drużyny francuskiej, uznaje w pełni to stanowisko.

Borotra jednak zgłasza się niespodzianie do *singla* w Wimbledonie. Zaczyna się polemika prasowa. Borotra tłumaczy, że jest duża różnica między grą na szybkich kortach trawiastych, czy drewnianych a grą na męczących, powolnych kortach twardych. Wkońcu odpowiadając na artykuł Poulaina, zarzuca mu świadomą złą wolę. Redaktor czuje się dotknięty i *wyzywa Borotra na pojedynek* (Poulain jest n. b. świetnym szermierzem). Borotra dowiaduje się o tem dziś w Wimbledonie nieoficjalnie, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że wyzwanie to przyjmie i ze swych słów napisanych *nie chce cofnąć ani jedno*.

Sensacja jest gotowa.

Obie strony mianują tymczasem już swych sekundantów. Jednym z zastępców Borotry jest... *René Lacoste*, drugim generał *Alvin*, oficer Legji Honorowej.

Wytworne Angielki i międzynarodowa publiczność Wimbledonu mają temat do niekończących się rozpraw. Jakaś piękność opłakuje już naprzód śmierć sympatycznego Jeana, którego i nam byłoby niewątpliwie żal. Narazie jednak chcielibyśmy powiedzieć tylko tyle: całą tę polemikę razem z przeprowadzonym plebiscytem uważamy — za nietakt. Przecież nie można kogoś zmuszać do gry nawet moralnie. Nie można upraszczać sobie składu drużyny francuskiej zastrzeleniem czy zasztyletowaniem Borotry w pojedynku.

Potem sprawił Borotra drugą niespodziankę — i ta była naprawdę przyjemna. Człowiek, wyzwany przed chwilą na pojedynek, wchodzi na kort centralny i walczy tak, jak to umiał swego czasu tylko właśnie ten „latający Bask".

Pięć setów w trzygodzinnej walce z *Menzlem*. To, co rozegrało się na korcie, było przecudną wycieczką w legendarną epokę tenisu *„muszkieterów"*. Borotra został *pokonany*, zresztą przez jednego z najlepszych graczy świata, ale gdzie widzimy dziś jeszcze taką ambicję, taką wolę zwycięstwa i ducha walki, taką niezmorzoną energję. O trzy lata mniej w kościach, a byłby zwyciężył. I tak nie dużo brakowało do tego. Stenogram tej bohaterskiej walki nie może dać naturalnie ani w przybliżeniu pojęcia o tej epopei tenisu. 5:7, 6:4, 6:2, 2:6, 11:9 dla Menzla.

Wszystko inne zbladło wobec podwójnej sensacji z Borotrą. W obozie pań nie było nic specjalnie ciekawego. O Jędrzejowskiej była już mowa powyżej. Warto zanotować jedynie *porażkę Henrotin*, której w spotkaniu z Hartigan nie pomogły nawet jej dropschoty.

U panów żal nam było Japończyka *Jamagiszi*, który miał już wygrane z młodym Amerykaninem Mako dwa sety i przegrał wkońcu przecież. Poza tem odkryto tu dla tenisu Czecha *Caskę*, o którym my już dawno wiemy dużo dobrego. Również *Hecht* trzyma się dobrze, zwyciężywszy Francuza *Landry*.

Wimbledon — czwartek.

Sito eliminacji zrobiło już swoje. Zaczyna się powoli wyjaśniać. Nazwiska, przeszłość i sława poprzedniej generacji znikają coraz bardziej, mimo całego sentymentu, jakim darzy je publiczność angielska. Niekiedy zdawało się wprost, jak gdyby człowiek był w Wimbledonie gdzieś tak w r. 1920. Publiczność znów miała tylko jednego ulubieńca — Borotrę, krytycy zachwycają się i popadają w ekstazę, pisząc o elegancji *Alvarez*, *Morpurgo* walczył równie zaciekle, jak przed kilku laty, *Timmer* strzelał swemi długiemi drajwami jak za najlepszych swych czasów, a *Brugnon* ciągle jeszcze walczy u boku Borotry, choć w puharze Davisa zastąpiono go Bernardem. *Collins* zdobywa się na korcie centralnym na pięć setów z *Boussus*, Matejka, Spence, Sharpe, Landry ciągle jeszcze próbują szczęścia.

Rzecz jasna, w ognisku zainteresowania znalazła się obok Borotry Helena Wills-Moody, sfinks kortów tenisowych. Całkiem tak samo, jak przed laty, wyskakują przed sędziami cyfry zwycięskich gemów od jednego do sześciu, by pod koniec obwieścić np. straszliwą w swej bezwzględności *porażkę Węgierki Baumgarten 0:6, 1:6*. Helen Wills prawdopodobnie nie wygra Wimbledonu, ale mimo wszystko jest ciągle dziś jeszcze *w grupie pierwszych trzech tenisistek świata*.

Po dwu latach nieobecności na korcie to już coś znaczy.

Turniej wimbledoński jest

turniejem tradycji.

Trzeba dość długiego czasu, zanim ktoś zdobędzie tu sobie sympatję angielskiej publiczności, ale gdy pozyskał ją już sobie, ma ją zapewnioną na lata całe. Borotra jest spewnością dla trzech czwartych tych widzów *większym i lepszym graczem, niż Schields, Boussus, Mac Grath*, czy *Menzel*.

Wyniki czwartkowe:

Gra pojedyncza panów:

Perry—van Ryn 4:6, 6:1, 6:3, 10:8! Pallada—Timmer 6:3, 6:4 6:4; Menzel—Palmieri 6:4, 10:8, 0:6, 6:4; Maier—Gentien 7:5, 6:0, 6:3; Crawford—Hecht 11:9, 6:4, 6:8, 6:2; Hughes—Kukuljevic 3:6, 6:3, 3:6, 6:4, 6:2, Wood—Williams 6:3, 9:7, 6:3; Hopman—Mac Phail 6:1, 6:3, 6:1; Budge—Quist 8:6, 6:3, 6:3; Boussus—Gabrowitz 8:6, 6:3, 6:4; Andrews—Olliff 6:3, 11:9, 6:8, 6:3; Austin—Musgrave 6:3, 6:0, 3:6, 6:0; Sharpe—de Stefani 8:6, 3:6, 6:3, 3:6, 7:5; Mac Grath—Martin-Legeay 6:3, 6:2, 6:4; Mako—Farquharson 2:6, 6:4, 2:6, 6:4, 6:1; von Cramm—Caska 6:1, 8:6, 6:4.

Gra pojedyncza pań:

Helen Moody-Wills—Yorke 6:3, 6:1; Noel—Alvarez w. o.; Sperling—Horn 6:3, 6:0; Mathieu—Chuter 6:3, 6:4; Whittingstall—Hopman 6:0, 6:2; Scriven—Shephard 13:11, 6:3, Jacobs—Couquerque 8:6, 6:4; Ingram—Pitman 6:4, 6:4; Jędrzejowska—Valerio 6:4, 6:2.

Wimbledon — piątek

Dzień dzisiejszy przeszedł spokojnie i przyniósł przeważnie walki bez emocji. Najlepiej wypadły jeszcze trzy mecze gry pojedynczej panów. Z rozstawionych graczy poszedł teraz i *Boussus* w ślady Allisona, pokonany przez reprezentanta młodej generacji amerykańskiej Budge'go, *v. Cramm* rozprawił się natomiast gładko z drugim Amerykaninem Mako, który grał bardzo nerwowo. U pań też przegrała jedna z rozstawionych — mis *Scriven*, grając przerażająco słabo. Uległa ona *Whitinstal*.

W grze podwójnej pań i w mikstach rozegrano kilka spotkań mniejszej wagi. *Perry*, *Budge* i *Cramm* zakwalifikowali się przez swe zwycięstwa jako pierwsi do zaszczytnej ósemki finalistów.

Wyniki, gra pojedyncza panów: Perry—Pallada 6:2, 6:2, 0:6, 6:2, Budge—Boussus 6:3, 6:2, 3:6, 6:0, Cramm—Mako 6:0, 6:1, 3:6, 6:1.

Gra pojedyncza pań: Round—Hargreaves 6:2, 6:2, Saunders—Heeley 6:2, 6:4, Hartigan—Meulemeester 2:6, 6:1, 10:8, Love—Burges 6:4, 6:3, Whittingstal—Scriven 6:3, 6:2, Ridley—Riddel 2:6, 6:2, 7:5, Stammers—Lizana 6:2, 8:6, Wheatcroft—Oven 6:2, 7:5.

Wimbledon — sobota

Wimbledon, 30 czerwca (tel). W sobotę w dalszym ciągu turnieju tenisowego o nieoficjalne mistrzostwo świata padły nast. wyniki:

Gra pojedyncza panów: Wood—Hopman 6:1, 6:4, 3:6, 6:3, Crawford—Hughes 7:5, 4:6, 6:4, 6:2, Mac Grath—Sharpe 6:1, 6:3, 7:5, R. Menzel—Maier 6:3, 6:0, 0:6, 6:3, Austin—Andrews 4:6, 6:1, 6:4, 6:0.

Gra pojedyncza pań: Cepkowa—Montgomery 7:5, 6:1, Jacobs—Lyle 7:5, 6:1, King—Ingram 9:7, 6:4, Wills-Moody—Noel 6:1, 6:3, Peters—Beliard 6:4, 6:4, Mathieu—Scott 6:3, 4:6, 6:4, *Jędrzejowska—Ford 6:0, 9:7*.

Gra podwójna panów: Bernard, Boussus—Gosel, Turnbull 6:3, 8:6, 6:0, Malfroy, Stedman—Gabrovics, Straub 6:3, 6:2, 6:3, Bertram, Musgrave—Pallada, Puncec 5:7, 6:4, 6:1, 6:2, Farquharson, Kirby—Burnel, Jones 6:1, 9:7, 4:6, 7:5, Allison, van Ryn—Yamagashi, Nishimura 9:7, 7:5, 6:1.

Gra podwójna pań: Hartigan, Hopman—Horn, Valerio 4:6, 6:2, 6:4.

Gra mieszana: Sperling, Cramm—Peters, Kingsley 6:2, 6:0, Harvey, Bertram—Horn, Henckel 1:6, 9:7, 6:2, Dearman, Cooper—Meuleneester, Lacroix 6:3, 2:6, 6:4, Love, Kukulievicz—Turnbullowie 6:0, 6:3, 6:3, Heeley, Malfroy—Watson, van der Eynde 6:0, 8:6, Scott, Musgrave—Krauss, Planner 8:6, 7:5, Henrotin, Legeay—Whitmarch, Moire 6:4, 6:0.

Jubileuszowe zawody sportowe „Sokoła“ w Krakowie

Kraków, 30 czerwca

Działalność „Sokoła“ krakowskiego jest zbyt szeroka, aby je omawiać na łamach pisma sportowego. Do nas należy tylko część sportowa, która jednak przed laty nie była w Sokole najważniejszą. Nie była nią wtedy dlatego, że na pierwszy plan wybijała się *troska o wolność Ojczyzny*. Dziś stosunki zmieniły się i w wolnej Polsce naczelnem wskazaniem Sokoła pozostało *wychowanie fizyczne młodzieży*. W danym wypadku nie chodzi o wyniki rekordowe, choć i tych nie brak w szeregach sokolich, choćby tylko wymienić nazwiska takie, jak *Walasiewiczówna i Wajsówna*, które wyszły z gniazd sokolich, a obok nich wielu mistrzów i mistrzyń Polski; naczelnem zadaniem „Sokoła“ pozostała *troska o szerokie masy młodzieży*, które garną się do ćwiczeń, chcąc na tej drodze znaleźć zdrowie ducha i ciała.

Jubileusz „Sokoła“ krakowskiego, założonego przed 50 laty, wykazał, że ta właśnie troska o zdrowie moralne i fizyczne młodzieży nie pozostała obca dzisiejszej organizacji „Sokoła“. Przez boisko Cracovii przewinęły się tysiące Sokołów i Sokolic, demonstrując piękne ćwiczenia grupowe i indywidualne. Nie brakło także najmłodszego pokolenia Sokoląt-dziewcząt i chłopców. Obok pokazów masowych, które miały miejsce na boisku Cracovii, ściągając tłumne rzesze widzów, odbyły się także zawody sportowe o mistrzostwo Związku Sokolstwa Polskiego w szeregu gałęzi sportu, których wyniki przedstawiają się nast.:

Zawody lekkoatletyczne:

Zawody kobiece: 60 m: 1) *Pawłowska* (Pruszków) 8.8 sek.; 100 m: 1) *Loskówna* (Zgoda — G.. Śląsk) 14.4; 200 m: 1) *Loskówna 30.1;* pchnięcie kulą: 1) *Twardówna* (Zakopane) 9.55 m; rzut dyskiem: 1) *Twardówna* (Zakopane) 26.13 m; skok wzwyż: 1) *Wiśniewska* (Grudziądz) 1.40 m; skok wdal: 1) *Wiśniewska* (Grudziądz) 4.50 m.

Zawody męskie: 100 m: 1) *Szymański* (Leszno) 11.1 s; 200 m: 1) *Maik A.* (Leszno) 24; 800 m: 1) *Jaworek T.* (Czeladź) 2:06.6; 1500 m: 1) *Konkol* (Krywałd) 4:23.5; 5 km: 1) *Bartholz* (Chełmno) 17:23; 110 m przez płotki: 1) *Bańkowiak* (Leszno) 17; sztafeta 4x100 m: 1) *Poznań* 45.6, 2) Śląsk; rzut oszczepem: 1) *Mucha* (Sosnowiec) 43.46 m; rzut dyskiem: 1) *Praski* (Siemianowice) 45.02 m; pchnięcie kulą: 1) *Praski* (Siemianowice) 13.88 m; rzut młotem: 1) *Więckowski* (Bydgoszcz) 40.31 m; rzut granatem: 1) *Poljon* (Siemianowice) 64.18; skok wdal: *Szymański* (Leszno) 6.63; skok wzwyż: 1) *Drzycimski* (Bydgoszcz) 1.60 m; skok o tyczce: 1) *Paljon* (Siemianowice) 3.30 m; pięciobój lekkoatletyczny: 1) *Dyka* (Krywałd) 3.088.87 p.

Zawody pływackie.

Zawody kobiece: 100 m st. dow.: 1) *Brendlówna* (Pomorze) 1:41.8; 100 m klas.: 1) *Szumiłowska* (Pomorze) 1:49.2; 50 m na wznak: 1) *Kaźmierczakówna* (Poznań) 51.6; sztafeta 5x50 m: 1) *Pomorze* 4:34.6.

Zawody męskie: 100 m st. dow.: 1) *Grubental* (Kraków) 1:11.8; 100 m na wznak: 1) *Włodek* (Kraków) 1:23.5, czas lepszy od rekordu Krakowa; 200 m st. klas.: 1) *Małecki* (Poznań) 3:26..4; sztafeta 5x50 m: 1) *Poznań* 3:06.5. Kraków, który przyszedł jako pierwszy do mety w czasie 2:44.8, został zdyskwalifikowany za falstart.

Inne gałęzie sportu.

Strzelanie z broni małokalibrowej: 1) *dr Bunsch* (Kraków) 288 p.

Związkowe zawody gimnastyczne: 1) Stopień wyższy: 1) *Zastęp śląski* 252.2 p., stopień średni: 1) *Zastęp dzielnicy krakowskiej* 359.5 p.

Gry sportowe: Mistrzostwo dzielnicy krakowskiej w siatkówce kobiet, mężczyzn oraz w koszykówce mężczyzn zdobył *Sokół Kraków*. Mistrzostwo Związku Sokolego w siatkówce kobiecej zdobył *Sokół lwowski;* mistrzostwo siatkówki męskiej i koszykówki męskiej *Sokół Kraków*.

Zawody kajakowe: Biegi na 10 km: jedynki szwedzkie: 1) *Jachimowicz* (Sokół Podgórze) 50:19; dwójki wyścigowe szwedzkie: 1) *Angelusówna i Legutko* (SNPZK) 48:55.

Biegi na 1 km: jedynki wyścigowe szwedzkie: 1) *Jachimowicz* (Sokół Podgórze) 4:16; dwójki wyścigowe szwedzkie: *Krokosz i Tabaczek* (KPW) 4:05; dwójki składane turystyczne: 1) *Przybylski i Kielor* (Sokół Podgórze) 4:29; składaki jedynki wyścigowe: 1) *Münnich* (KPW Kraków) 4:50; jeydnki wyścigowe pań na 600 m: 1) *Żmudzianka* (A. Z. S.).

Mistrzostwo Sokoła na jedynkach zdobył *Jachimowicz* (Sokół Podgórze), na dwójkach: *Przybylski i Kielor* (Sokół Podgórze).

Regaty wioślarskie *odwołano* z powodu zbyt niskiego stanu wody.

Weyl (Unja Poznań) zdobywcą „złotego kasku“

Poznań, 29 czerwca.

Rozegrane po raz czwarty wyścigi motocyklowe o „Złoty kask“, zorganizowane przez „Unję“ poznańską, wobec trudności przy uzyskaniu toru wyścigów konnych w Ławicy odbyły się na torze żużlowym i wywołały również wielkie zainteresowanie. Odpowiednio przedłużony i rozszerzony tor na boisku Sokoła prezentuje się obecnie zupełnie dobrze i daje *więcej bezpieczeństwa* startującym motocyklistom.

Na starcie stanęli niemal wszyscy *najlepsi motocykliści* z wyjątkiem Geyera. O cenny „złoty kask“ ubiegali się więc m. in. w dn. 28 i 29 czerwca *Krysta, Bathelt, Langier*, zdobywca „złotego kasku“ przed dwoma laty, *Jung, Pokholm, Kempka, Breslauer*, rekordzista Polski *Nagengast, Słota, Weyl, Mieloch* i in.

Organizacja zawodów była pod każdym względem dobra. Tor walcowany do ostatniej chwili umożliwił wyciągnąć zawodnikom *szalone szybkości*. Szczególnie wysoką klasę wykazali *Krysta, Langier, Weyl, Nagengast i Breslauer*. W drugim dniu poprawił się *Mieloch*, który, gdyby nie wypadek dnia pierwszego zakwalifikowałby się do finałów. *Bathelt* jechał słabiej niż zwykle. *Słota* jechał nierówno. Z młodszych zawodników należy wymienić *Lemańskiego i Górzyńskiego* z Unji oraz *Pokholma* z Bydgoszczy.

Już po pierwszym dniu prowadził w punktacji popularny „człowiek mucha“ *Weyl*, mając wraz z Langierem po 6 punktów. Za nimi znaleźli się Nagengast i Krysta po 5 punktów.

Ostatecznie po szeregu emocjonujących przedbiegach w ilości 30, na 4-ech okrążeniach toru (2 klm) zakwalifikowali się do finału: *Weyl* z 11 p., *Nagengast* 10 p., *Langier i Breslauer* po 10 p. oraz *Krysta* 10 p. i *Bathelt* 8 p. Zawodnicy podzieleni zostali

na trzy kategorje:

250 cm^3, 350 cm^3 i 500 cm^3. Punktacja w myśl regulaminu międzynarodowego wynosiła po dwa punkty za pierwsze miejsce, 1 punkt za drugie i 0 punktów za miejsce trzecie. Każdy zawodnik spotkał się z każdym. W biegu finałowym 250 cm^3 maszyny otrzymały 22 sek. wyrownania, a 350 cm^3 4.2 sek.

Wśród kolosalnego zainteresowania

wyruszyły, jako pierwsze, najsłabsze maszyny.. Od startu wyrwał się *Nagengast* (Royal Enfield — Unja Poznań), lecz po niecałem okrążeniu prowadzenie objął świetnie jeżdżący *Weyl* (Rudge Unja), który zwiększając szybkość odsadził się znacznie od goniących go pozostałych zawodników.

Niewidzianą na torze szybkość

w Poznaniu rozwinął *Krysta*, który jednak swoją brawurę *przypłacił upadkiem*. Stracił on pewne drugie miejsce. Przedtem *wywrócił* się również Nagengast, a w jednym z przedbiegów *Słota*. Na szczęście nikomu się nic nie stało. Wśród wielkiego aplauzu jako pierwszy kończy wyścig

Weyl w rekordowym czasie 1.51.3 min.

przed *Langierem* (Legja Warszawa), *Breslauerem* (Z. S. Sosnowiec) i *Batheltem* (Bielsko).

Zwycięzca Weyl otrzymał z rąk prezesa „Unji“. *dr Schultza* wieniec laurowy i „złoty kask“. *Weyl wygrał zasłużenie*. Wykazał nakomite walory jeźdźca karnego, zdyscyplinowanego i starannie do tak ważnej imprezy przygotowanego.

GRUPA MĘSKA.

100 m.: 1) Kiszczyński (Strzelec) 12, 2) Florkiewicz (AZS). — 200 m.: Zieliński (AZS) 25. — 400 m.: Plicharz (AZS) .55, 2) Goździkiewicz (PKS).

800 m.: Sozański (AZS) 2.17.4, 2) Goździkiewicz (PKS), 3) Milch (Hakoah).

1500 m.: Plicharz (AZS) 4.37.7, 2) Sozański (AZS).

5.000 m.: 1) Kuśmirek (Strzelec) 17.21.2, 2) Markiewicz (PKS, 3) Szymański (Strzelec).

10.000 m.: Flis (Strzelec) 36.20 i pół, 2) Wojciechowski (AZS), 3) Matyjaszczyk (Strzelec).

4×100: 1) AZS. 50.2, 2) Strzelec, 3) PKS. — 4×400: AZS. 4:12.

Skok wdal: 1) Kliszczyński (Strzelec) 6.15, 2) Florkiewicz, 3) Chromcewicz (Strzelec).

Skok wzwyż: 1) Chromcewicz (Strzelec) 1.60, 2) Kliszczyński.

Skok o tyczce 1) Kliszczyński 3.05, 2) Florkiewicz 39.09

Trójskok: 1) Chromcewicz (Strzelec) 12.88, 2) Zieliński 3) Kliszczyński.

Rzut dyskiem: 1) Kruszyński (AZS) 32.07, 2) Strzeniecki (Strzelec), 3) Jędrzejewski (PKS).

Rzut oszczepem: 1) Świzdor (PPW) 46.64, 2) Kontryn (PKS).

Rzut kulą: 1) Zieliński (AZS) 11.60, 2) Kontryn.

KONKURENCJE PAŃ.

800 m.: Jarnuszewiczówna (Unja) 2.53. — Dysk: Lewandowska (Strzelec) 25.94, 2) Szwendrowska, 3) Michulkówna. — Kula: 1) Michulkówna (Unja) 8.13, 2) Szwendrowska. — Oszczep: 1) Michulkówna 25.65, 2) Szwendrowska, 3) Lewandowska.

Skok wzwyż: 1) Jarnuszkiewiczówna 1.20, 2) Michulkówna, 3) Lewandowska.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw okręgu w grupie zwyciężył AZS. (132 p.), 2) Strzelec, 3) PKS., 4) PPW., 5) Hakoah.

Tracimy rekord za rekordem

Jeszcze przed rokiem chlubiliśmy się posiadaniem kilku rekordów świata w lekkiej atletyce. Dziś stan naszego posiadania maleje *w sposób zastraszający*.

Słynna niemiecka dyskobolka, Gizela *Mauermayer*, która przed niedawnym czasem dwukrotnie pobiła *rekord* świata w rzucie dyskiem, należący do Wajsówny, obecnie na zawodach akademickich w Jenie znowu *poprawiła swój rekord*, uzyskując wynik *46.10 m*. Nowy wynik jest uzyskany *pod oficjalną kontrolą trzech sędziów*, tak że obecnie nic nie stoi na przeszkodzie uznaniu tego rekordu za oficjalny rekord świata.

Z Ameryki nadeszła wiadomość, że znana lekkoatletka amerykańska *Stephens* ustanowiła *nowy rekord świata w biegu 100 m. w czasie 11.6*. Rekord ten jest *lepszy od rekordu świata, należącego do Walasiewiczówny o 0,2 sek*. Tak więc jeszcze jeden rekord Polski został z tabeli wymazany.

Mistrzostwa tenisowe Poznania

Poznań, 30 czerwca (tel). Po dwuletniej przerwie zorganizował Akad. Związek Sportowy w Poznaniu tenisowe mistrzostwa m. Poznania, które wywołały znaczne zainteresowanie.

W mistrzostwach wzięli udział m. i: *Tłoczyński*, grający tylko w grze mieszanej i w grze podwójnej panów, dalej stanęli na kortach poznańskich *Wittman, Popławski* i *Majewski*. Z Niemiec przybyło dwóch zawodników *Eichner* i *Nietsche*, którzy reprezentują średnią klasę niemiecką.

Po trzydniowych rozgrywkach w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: W grze pojedyńczej panów: *Eichner* wyeliminował w półfinale *Popławskiego*, zwyciężając 6:4, 3:6, 6:4, a *Wittman Majewskiego* 6:4, 6:2. W finale równogrający *Wittman*, będący obecnie w dobrej formie, pokonał *łatwo Eichnera 6:3, 6:3, 6:3*.

W grze podwójnej panów polska para *Tłoczyński—Wittman* po ciekawej i na wysokim poziomie stojącej walce zwyciężyła parę niemiecką *Eichner—Nietsche* 6:4, 6:2, 6:3.

Tytuł mistrzyni w grze pojedyńczej pań zdobyła *Neumanówna* (Warszawa), *która pokonała dobrze zapowiadającą się Głowacką* 7:5, 2:6, 6:3.

W grze mieszanej *Neumanówna i Tłoczyński*, bez większego wysiłku, zwyciężyli *Jaśkowiczównę* i *Eichnera* 6:2, 6:0.

W grze podwójnej panów kl. II, *Maciński i Matuszewski* pokonali *Pawłowskiego* i *Nowaka* 7:5, 6:4, 6:1:

Organizacja zawodów na wysokości zadania.

Warszawski L. K. T.—T. K. S. 5:1

Toruń, 30 czerwca. (tel.) W dniu 29 bm. rozegrano w Toruniu mecz tenisowy między *warszawskim Lawn-Tenis-Klubem a Toruńskim Klubem Tenisowym*, który zakończył się zwycięstwem *tenisistów warszawskich 5:1*. Sensacją dnia była porażka trzeciej rakiety polskiej *Lilpopówny*, która przegrała z mistrzynią Pomorza *Fryszczynową* w trzech setach: 5:7, 7:5, 3:6. Walka była bardzo emocjonująca i trwała przeszło 2 godziny.

Wyniki innych spotkań były następujące: Spychała—Stogowski 8:6, 6:2, Spychała—Bojanowski 6:2, 6:1, Małcużyński—Bojanowski 5:7, 6:4, 6:3, Małcużyński—Stogowski 6:2, 7:5. W grze podwójnej: Spychała i Małcużyński—Stogowski i Bojanowski 6:0, 6:0.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Okręgu Lubelskiego

Lublin, 30 czerwca (tel.). Na okręgowych mistrzostwach lekkoatletycznych uzyskano tu nast. wyniki:

NA KORTACH TENISOWYCH W BIAŁYMSTOKU w Zwierzyńcu odbyły się w niedzielę 30 bm. dwa mecze tenisowe między WKS „1922“ Warszawa a ŻKS Makkabi Białystok, oraz tejże samej drużyny warszawskiej z Jagiellonją. Oba mecze wygrała Warszawa w stosunku 4:1. Poszczególne wyniki są nast.: WKS 1922—Makkabi: Karafjol (W)—Krugman (M) 6:0, 6:2, Goldsztajn (W)—Spektor (M) 4:6, 6:3, 6:2, Asz (W)—Wygodzki (M) 5:7, 6:2, 3:6, Karafjol (W)—Olch (Makkabi) 6:2, 6:4, Goldsztajn, Asz (W)—Spektor, Krugman 6:1, 6:3, WKS 1922—Jagiellonja: Goldsztajn—Szczawiński 6:1, 6:2, Karafjol—Kirchner 6:4, 2:6, 6:3, Goldsztajn—Piwoński 6:1, 7:5, Karafjol—Zniszczyński 6:2, 6:1 i Goldsztajn i Asz—Kirchner i Szczawiński 2:6, 6:3, 0:6.

W MECZU O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE Wima (Łódź) prowadzi 4:2, mając już zapewnione zwycięstwo nad Ł. K. S. Mecz przerwano z powodu ciemności. W turnieju dla młodzików ogólno-polskim, zorganizowanym przez Wima, pierwsze miejsce zajął Tłoczyński Ksawery (Poznań), 2) Strzelecki (Warszawa), 3) Mieczysławski (Poznań).

W MECZU TENISOWYM W LUBLINIE lwowska Pogoń pokonała lubelską Unję 10:2. W następnym tygodniu odbędzie się tu towarzyski mecz tenisowy Lublin—Kraków.

Przed lekkoatletycznemi mistrzostwami Polski

Warszawa, w końcu czerwca.

Po raz 16-ty rozegrane zostaną w roku bieżącym zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. — Odbędą się one w dniach *6—7 lipca w Białymstoku,* podczas gdy zawody kobiece rozegrane zostaną *13—14 lipca w Krakowie.*

Białostocki okręgowy związek lekkoatletyczny przygotowuje się do powierzonych mu mistrzostw b. dokładnie i już w obecnej chwili wszystkie szczegóły organizacyjne zostały wykonane.

Na zasadzie tabelek najlepszych wników, czy list mistrzostw okręgowych w poszczególnych miastach można się częściowo zorjentować w obecnym układzie sił zawodników, choć jednak ze względu na niezbyt równą formę zawodników o prognostyki jest w roku bież. *bardzo trudno.*

Mieliśmy tego dowody na meczu lekkoatletycznym *Polska—Belgja,* rozegranym w Brukseli 23 czerwca. Na meczu tym cały szereg naszych zawodników wykazał *bardzo nieszczególną wbrew spodziewaniom formę.*

Postaramy się w krótkości omówić szanse ważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski.

W biegu na 100 m. na czoło stawki wysunął się, dzięki zwycięstwu w Brukseli, młody sprinter poznański *Tęsiorowski.* Zagrozić mu mogą najbardziej *Koźlicki, Czysz i Łada.*

Na 200 m. *Biniakowski* wydaje się być ciągle *najlepszym.* Na drugie miejsce szanse posiadają *Czysz, Kocoń i Śliwak.*

W biegu 400 m. przypuszczalnie nie stanie *Kucharski,* jedyny, który mógłby dorównać Biniakowskiemu. Dalej wyróżnili się w roku bieżącym *Koźlicki, Kocoń, Śliwak i Brachocki.*

W biegu 800 m., podobnie jak i w biegu 1.500 m. *Kucharski jest w swej obecnej formie nie do pobicia.* O drugie miejsce na 800 m. walczyć będą *Kuźmicki, Lesicki, Żylewicz i Rakoczy,* zaś w biegu na 1.500 m. wiele będzie miał do powiedzenia Noji, dalej Kuźmicki, Rakoczy, Duplicki i Mulak. Na 800 m. miałby dużo do powiedzenia Maszewski.

W biegu 5 km. faworyzujemy *Noji* przed *Duplickim, Fiałką i Wiśniewskim.* Między wymienionych może się jeszcze dostać *Kurpesa.*

Na 10 km. prawdopodobnie Noji nie zastartuje, zostawiając otwartą drogę jego rywalom z biegu 5 km.

W biegu 110 m. płotki zobaczymy ciekawą walkę równych mniej więcej 5-ciu współzawodników, a mianowicie *Haspla, Twardowskiego, Niemca, Nowosielskiego i Wieczorka.* Trudno przewidzieć kto zwycięży, może Nowosielski lub Haspel.

W biegu 400 m. *Maszewski* znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, a czas jego 56.2 na ciężkiej bieżni stadjonu Heyzel każe przypuszczać, że *Kostrzewski* będzie miał ciężką robotę. Na trzecie miejsce największe szanse posiada *Hanke.*

W obu sztafetach 4x100 m. i 4x400 m. będziemy świadkami ciekawych pojedynków między zespołami klubów warszawskich *AZS, Legja* i *Warszawianka* a drużynami *poznańskimi AZS Poznań i Warta.*

W skoku wdal już *5-ciu* zawodników przekroczyło 7 m., a kilku zbliżyło się do tej marki. — Zadecyduje lepszy dzień skoczka. *Pławczyk, Hofman* z jednej strony, a *Nowak* i *Sikorski* z drugiej to główni kandydaci.

W skoku wwyż *Pławczyk jest najlepszy,* a o drugie miejsce walczyć będą *Chmiel, Hofman i Schmidt.*

W tyczce *Sznajder, Morończyk, Pławczyk* i *Kluk* wysuwają się wyraźnie ponad resztę, przyczem pierwsi dwaj wydają się być lepszymi.

W trójskoku *Luckhaus* posiada tytuł mistrza Polski zapewniony. Na drugie miejsce typujemy *Sikorskiego, Hofmana* lub *Śliwaka.*

W rzucie kulą *Heljasz* jest najlepszy, zaś na drugie miejsce kandydują *Tilgner i Siedlecki.*

W dysku sytuacja *mniej pewna.* Mamy wrażenie, że *Heljasz* zdoła wyprzedzić Siedleckiego. — Na trzecie miejsce mamy aż 4 kandydatów, a mianowicie *Fiedoruk, Neuendorf, Kozłowski i Zieniewicz.*

W oszczepie tytuł mistrza powinien przypaść *Lokajskiemu* przed *Turczykiem,* zaś o trzecie miejsce walczyć będą *W. Mikrut, Kądzielawa i Bobiński.*

W młocie *Więckowski* utrzyma przypuszczalnie swój tytuł, zaś na drugie miejsce kandydują *Leśkiewicz, Kiełpikowski i Węglarczyk.*

W biegu 3 km. z przeszkodami największym naszym talentem jest *Soldan,* który jednak z powodu służby wojskowej nie znajduje się w treningu.

Wśród pań,

które rozegrają swe mistrzostwa w tydzień po męskich, sytuacja jest dzisiaj zupełnie niewyjaśniona, ponieważ *ważniejszych imprez nie było.*

Niewiele jednak się pomylimy, jeśli wytypujemy *Walasiewiczównę* przed *Orłowską* w biegach krótkich, a przed *Świderską* i *Nowacką* w biegu na 800 m.

W biegu 80 m. z płotkami najlepszą jest chyba nadal *Freiwaldówna,* której zagrozić mogą obecnie *Orłowska, Plucińska i Białasówna.*

Najlepsze sztafety posiadają niewątpliwie *kluby śląskie,* a głównie *Stadjon.* Nieźle ostatnio poprawiła się *Warszawianka i Makkabi* (Kraków).

W skoku wdal z miejsca faworyzujemy *Sikorzankę.* W skoku wdal z rozbiegu naturalnie *Walasiewiczównę,* a w skoku wwyż spodziewamy się zaciętej walki między *Krajewską i Orzełówną.*

W rzucie kulą na widoku pojedynek *Wajsówna—Cejzikowa,* w dysku głównem zagadnieniem będzie, ile rzuci Wajsówna. Na drugie miejsce szanse mają *Gackowska* i *Cejzikowa.* — W oszczepie naturalnie *Kwaśniewska,* zaś do drugiego miejsca szanse ma przedewszystkiem *Smętkówna* przed *Sikorzanką.*

A. Sz.

Bilans mistrzostw w związkach okręgowych

Mężczyźni:

100 m.: Tęsiorowski 11 sek. (Poznań), Oszast 11.4 (Kraków), Marr 11.2 (Pomorze), Koźlicki 11.3 (Warszawa), Czysz 11.2 (Śląsk), Fiszer 11.2 (Lwów), Bystry 11.8 (Łódź), Zardziw 11.5 (Wilno), Zasłona 11.5 (Białystok), Kiszczyński 11.9 (Lublin).

200 m.: Biniakowski 22.8 sek. (Poznań), Tuziak 23.8 (Kraków), Marr 23.5 (Pomorze), Downarowicz 23.5 (Warszawa), Czysz 22.9 (Śląsk), Śliwak 23.5 (Lwów), Bystry 24.4 (Łódź), Sadowski 23.5 (Wilno), Zasłona 23.5 (Białystok).

400 m.: Biniakowski 51.5 sek. (Poznań), Wiśniewski 56.2 (Pomorze), Koźlicki 51 (Warszawa), Rzepuś 57.1 (Śląsk), Śliwak 51.7 (Lwów), Wróblewski 53.7 (Łódź), Słonimczyk 57.6 (Wilno), Plicharz 557 (Lublin).

800 m.: Pawlak 2:05.5 (Poznań), Jurczyk 2:03.2 (Kraków), Osiński 2:10.2 (Pomorze), Kuźnicki 2:01.6 (Warszawa), Rakoczy 2:00.3 (Śląsk), Góraj 2:04.7 (Lwów), Wróblewski 2:09.5 (Łódź), Zylewicz 2:02.5 (Wilno).

1.500 m.: Janowski 4:15.5 (Poznań), Fiałka 4:12.6 (Kraków), Krawczyk 4:23 (Pomorze), Duplicki 4:10.5 (Warszawa), Rakoczy 4:08.8 (Śląsk), Góraj 4:22.4 (Lwów), Kurpesa 4:18.6 (Łódź), Mielinkowski 4:39 (Wilno), Hora 4:29 (Białystok).

5.000 m.: Janowski 16:09 (Poznań), Rzucidło 16:31 (Kraków), Krawczyk 16:40 (Pomorze), Duplicki 15:51 (Warszawa), Stokłosiński 16:26 (Śląsk), Korzeniowski 17:02 (Lwów), Kurpesa 15:56.9 (Łódź), Hornatkiewicz 16:20 (Wilno), Półtorak 16:33 (Białystok).

10.000 m.: Kegel 35:52 (Poznań), Marynowski 41:12 (Kraków), Romanowski 34:33 (Warszawa).

110 m. płotki: Garncarz 17.8 sek. (Poznań), Oszast 16.4 (Kraków), Neuendorf 16.8 (Pomorze), Twardowski 16.5 (Warszawa), Nowosielski 15.7 (Śląsk), Haspel 16.5 (Lwów), Maciaszczyk 18.7 (Łódź), Wieczorek 16.2 (Wilno).

400 m.: Maik 61.4 sek. (Poznań), Oszast 54.2 (Kraków), Maszewski 58 (Warszawa), Latka 63.9 (Śląsk), Haspel 64 (Lwów).

4x100 m.: AZS. (Poznań) 45, Cracovia 45.8 (Kraków), WKS. Grudziądz 47.6 (Pomorze), Legja 44.1 (Warszawa), Stadjon 46.1 (Śląsk), Pogoń 46.4 (Lwów), I. K. P. 46.6 (Łódź), Jagielonja 46.1 (Białystok), Strzelec 48.2 (Lublin).

4x400 m.: Warta 3:41.5 (Poznań), Cracovia 3:48.2 (Kraków), WKS Grudziądz 3:57 (Pomorze), Warszawianka 3:31.6 (Warszawa), Stadjon 4:08.2 (Śląsk), Sokól-Macierz 3:43.3 (Lwów), I. K. P. 3:42.5 (Łódź).

Skok wdal: Hofman 6.92 m. (Poznań), Niezgocki 6.19 (Kraków), Zieliński 6.68 (Pomorze), Sikorski 7.08 (Warszawa), Kosz 6.60 (Śląsk), Haspel 6.74 (Lwów), Kucharski 6.27 (Łódź), Wieczorek 6.51 (Wilno), Luckhaus 6.60 (Białystok), Chromcewicz 6.13 (Lublin).

Skok wzwyż: Schmidt 1.75 (Poznań), Adamczak 1.60 (Kraków), Kalinowski 1.80 (Pomorze), Pławczyk 1.80 (Warszawa), Chmiel 1.85 (Śląsk), Szerpiński 1.77 (Lwów), Salomiński 1.70 (Łódź), Zieniewicz 1.70 (Wilno), Chromcewicz 1.60 (Lublin)

Tyczka: Klimczak 3.50 (Poznań), Adamczak 3.20 (Kraków). Zakrzewski 3.45 (Pomorze), Pławczyk 3.60 (Warszawa), Paljon 3.40 (Śląsk), Lichtblau 3.38 (Lwów), Anikiewicz 3.20 (Łódź), Hofman 2.70 ((Wilno), Sawicki 2.45 (Białystok).

Trójskok: Hofman 13.52 (Poznań), Niezgocki 12.05 (Kraków), Maryszewski 12.93 (Warszawa), Zieliński 13.04 (Śląsk), Ziencewicz 11.80 (Wilno), Luckhaus 14.33 (Białystok).

Kula: Heljasz 15.27 (Poznań), Ruczka 13.06 (Kraków), Zieliński 12.65 (Pomorze), Siedlecki 13.91 (Warszawa), Zajusz 13.39 (Śląsk), Mirski 11.88 (Lwów), Imiela 12.70 (Łódź), Fiedoruk 13.56 (Wilno), Sawicki 9.98 (Białystok), Pawlik 11.49 (Lublin).

Dysk: Heljasz 42.93 (Poznań), Still 37.23 (Kraków), Neuendorf 39.20 (Pomorze), Siedlecki 44.90 (Warszawa), Praski 37.67 (Śląsk), Begaj 34.52 (Lwów), Imiela 40.19 (Łódź), Fiedoruk 38.70 (Wilno), Kozłowski 40.52 (Białystok), Pawlik 34.40 (Lublin).

Oszczep: Turczyk 56.67 (Poznań), Zawilski 48.08 (Kraków), W. Mikrut 55.25 (Pomorze), Żwirek 50.55 (Warszawa), Nieszyn 52.03 (Śląsk), Cena 48.73 (Lwów), Bobiński 56.25 (Łódź), Sawicki 42.51 (Białystok), Piwka 45.70 (Lublin).

Młot: Kaszubowski 21.20 (Poznań), Połuch 23.37 (Kraków), Więckowski 38.13 (Pomorze), Kartasiński 32.05 (Warszawa), Węglarczyk 36.69 (Śląsk), Jaworski 30.65 (Lwów), Fiszer 35.67 (Łódź).

Panie:

60 m.: Duninówna 8.8 sek. (Poznań), Freiwaldówna 8.4 (Kraków), Książkiewicz 8.2 (Pomorze), Sadowska 8.7 (Warszawa), KaŁużowa 8 (Śląsk), Batiukówna 8.2 (Lwów), Słomczewska 8.6 (Łódź), Skórkówna 9 (Wilno), Kacówna 8.4 (Białystok), Jarnuszkiewicz 8 (Lublin).

100 m.: Rewolińska 14.4 sek. (Poznań), Skirlińska 14.2 (Kraków), Książkiewicz 13.8 (Pomorze), Mondralówna 13.8 (Warszawa), Kałuzowa 13.2 (Śląsk), Hornstein 14.7 (Lwów), Słomczewska 13.9 (Łódź), Skórkówna 14.8 (Wilno), Kacówna 13.9 (Białystok).

200 m.: Świderska 29.8 sek. (Poznań), Droździkówna 29.2 (Kraków), Molska 30.2 (Pomorze), Mondralówna 29 (Warszawa). Kałuzowa 27.5 (Śląsk), Hornstein 38 (Lwów), Sukiennicka 29.1 (Łódź), Daszułówna 29.8 (Białystok).

800 m.: Samuelson 2:57 (Poznań), Peisówna 3;01 (Pomorze), Żwirlicz 2:43.6 (Warszawa), Loskówna 2:48.2 (Śląsk), Hornstein 2:42 (Lwów), Kubciówna 2:49.8 (Białystok), Jarnuszkiewicz 2:58 (Lublin).

80 m. płotki: Świderska 15.8 sek. (Poznań), Freiwaldówna 15.8, (Kraków), Tyklińska 16.4 (Pomorze), Kałuzowa 14.4 (Śląsk), Plucińska 14.8 (Łódź).

4x100 m.: AZS 58 (Poznań), Makkabi 58.2 (Kraków), Sokół Grudziądz 58.4 (Pomorze), Warszawianka 54.9 (Warszawa), Pogoń kat. 56.7 (Śląsk), Jagielonja 59.4 (Białystok).

4x200 m.: AZS 2:13.8 (Poznań), Makkabi 2:07.4 (Kraków), Warszawianka 2:02.8 (Warszawa), Pogoń kat. 2:02 (Śląsk), Jagielonja 2:07 (Białystok).

Skok wdal z miejsca: Duninówna 2.25 (Poznań), Wasiakowska 2.20 (Pomorze), Żmudzińska 2.27 (Warszawa), Wasilewska 2.20 (Śląsk), Janowska 2.13 (Łódź), Tokarzewicz 2.17 (Białystok).

Skok wdal: Duninówna 4.92 (Poznań), Freiwaldówna 4.61 (Kraków), Książkiewicz 4.78 (Pomorze), Wenclówna 4.75 (Warszawa), Kosekówna 4.59 (Śląsk), Hornstein 4.09 (Lwów), Słomczewska 487 (Łódź), Chełmicka 4.28 (Wilno), Tokarzewicz 4.61 (Białystok).

Skok wzwyż: Krajewska 138.5 (Poznań), Mazurówna 131 (Kraków), Wiśniewska 130 (Pomorze), Wenclówna 135 (Warszawa), Orzełówna 146.5 (Śląsk), Formicka 132 (Wilno), Daszutówna 127 (Białystok).

Kula: Kryżanka 10.32 (Poznań), Zielonkówna 10.31 (Kraków), Gackowska 9.55 (Pomorze), Cejzikowa 11.45 (Warszawa), Sierańska 9.32 (Śląsk), Ekslerówna 9.41 (Lwów), Janowska 8.85 (Łódź), Zuzanna 8.65 (Wilno), Dąbrowska 8.92 (Białystok), Michałkówna 8.25 (Lublin).

Dysk: Kryżanka 31.89 (Poznań), Freiwaldówna 25.58 (Kraków), Gackowska 35.01 (Pomorze), Rapińska 31.21 (Warszawa), Wasilewska 30.33 (Śląsk), Batiukówna 30.34 (Lwów), Głazewska 30.56 (Łódź), Woroniecka 27.60 (Białystok), Szerendrowska 25.70 (Lublin).

Oszczep: Świderska 29.27 (Poznań), Stępińska 28.60 (Kraków), Gackowska 25.96 (Pomorze), Smętkówna 33.46 (Warszawa), Sikorzanka 29.45 (Śląsk), Ekslerówna 22.58 (Lwów), Słomczewska 26.10 (Łódź), Daszutówna 22.72 (Białystok).

Wyścig motocyklowy ulicami m. Cieszyna.

W ub. tygodniu odbyły się w Cieszynie motocyklowe wyścigi ulicami miasta, organizowane przez Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego w Cieszynie. Trasa była bardzo ciekawa i trudna, bo na długości 1200 m posiadała liczne *ostre wiraże* w prawo i w lewo oraz różnicę wzniesienia ponad 80 metrów. Na starcie stawiła się *elita kierowców Śląska z Baronem, Bateltem, Jungiem i B-ćmi Geyerami* na czele.

Punktualnie o godz. 14-ej wyruszyła na trasę grupa pierwsza, celem odbycia swych 50 okrążeń. Z miejsca prowadzi *Geyer A.* przed Fuczikiem, Jungiem i resztą i pozostaje na czole do 35 okr., w którym musi naprawiać defekt tylnego koła. Kilku zawodników odpada częściowo z powodów upadku lub defektu motoru, a bieg ten kończą *Geyer A., Fuczik, Pollack, Kuźma,* oraz *Szusterówna,* która wspaniale prowadziła swą „Bezę" tą trudną i niebezpieczną trasą.

O godz. 15.30 startuje grupa druga, a to faworyci i ekstraklasa: *Baron, Jung, Geyer, Erwin,* dalej *Kożdoń, Kołodziejczyk i Goras.* Batelt nie startuje, z powodu defektu maszyny. Zaraz z początku poznać według tempa, że jadą mistrze stalowych „rumaków" i koło obok koła w przodzie idą *Baron, Jung i Geyer E.*

Niestety w pierwszem okrążeniu zaraz na ostrym wirażu *zarzuca maszyna Barona,* tylne koło uderza o chodnik i *Baron koziołkuje. Potłukł się dotkliwie i zostaje natychmiast odwieziony do szpitala,* gdzie jednak konstatują bolesne, ale lekkie obrażenia.

Wyścig prowadzi teraz *Geyer E.* przed Jungiem i Kożdoniem do 26 okrążenia, w którym jedzie już bez powietrza w tylnem kole i zmuszony jest zatrzymać się w celu naprawy defektu.

Teraz nadrabia Jung przed Geyerem 6 okrążeń i prowadzi bieg. W ciągu 4 minut naprawia Geyer defekt i rusza dalej i to szalonem tempem, chcąc jeszcze dogonić Junga. Jedzie teraz coraz szybciej i tak bierze brawurowo wiraże, że publiczność z zapartym dechem obserwuje pojedynek pomiędzy *Jungiem i Geyerem Erwinem.*

W przedostatniem okrążeniu *Geyer bije rekord trasy, jadąc jedno okrążenie w jednej minucie.* Mija przytem 20 metrów przed najostrzejszym wirażem Junga na pełnym „gazie" i do skrętu wchodzi z taką techniką i brawurą, że widać *snopy iskier* z nader używanych hamulców. Wyścig ten kończą przy brawach publiczności *Jung, Geyer E., Kożdoń i Kołodziejczyk.*

Organizacja wyścigów b. sprawna, służba bezpieczeństwa i sanitarna bez zarzutu.

WYNIKI.

Kat. 250 ccm: 1) *Fuczik Józef* D. K. W. 64'32" M. K. Z. S Cieszyn, 2) Szusterówna BSA. 75'56" M. K. Z. S. Bielsko.

Kat. 350 ccm: 1) *Jung H.* Norton 56'00" K. M. Rybnik, 2) Kołodziejczyk Chater-Lea 64'38" M. K. Z. S. Cieszyn.

Kat. 500 ccm: 1) *Geyer Erwin* Rudge TT. 60'21" MKZS. Cieszyn, 2) Kożdoń W. Douglas R. 63'32" MKZS. Cieszyn.

Kat. 1000 ccm: 1) *Geyer Alfred* Rudge TT. 63'30" MKZS. Cieszyn, 2) Pollack N. DKW. Komp. 70'55" MKZS. Cieszyn.



Członkowie Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego ze sztandarem uniwersyteckim przed kościołem św. Jana.

Ćwierćwiecze Wileńskiego Tow. Wioślarskiego

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie obchodzi w tym roku srebrne gody 25-lecia pracy sportowej na terenie Wileńszczyzny. Nie była to jednak tylko praca sportowa, która zmuszała do walki z piętrzącemi się trudnościami, ale jednocześnie praca o charakterze *wybitnie społecznym*, gdyż Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie w okresie przedwojennym było jedną z *nielicznych* organizacyj polskich w zaborze rosyjskim.

Sport nie miał wówczas tego zrozumienia, co dzisiaj; do sportu podchodziło się wówczas z *całkiem innej strony*. Organizacja sportowa miała na celu nietylko szkolenie swych członków na wiośle, ale również

budzenie w nich ducha polskiego.

Oczywiście, że ze zrozumiałych względów istnieniu Towarzystwa stawiano *przeszkody większe*, niż nam się dzisiaj wydają i dlatego też właśnie jubileusz 25-lecia Wil. Tow. Wioślarskiego powinien posiadać znaczenie daleko większe, niż jubileusz innych pokrewnych organizacyj sportowych w Polsce.

Przetrwanie 25 lat w warunkach opłakanych pod względem finansowym, a nieraz i pod względem *załamania ducha*, jest wielką rzeczą, bo duch ten przetrwał jednak burze dziejowe i ostatecznie zwyciężył. Na maszt przystani Wil. T. W. wciąga się po raz 25-ty banderę klubową, która manifestacyjnie powiewa.

Cofnijmy się więc w przeszłość.

W historji Wil. T. Wioślarskiego na pierwszej stronie powinna być wypisana data zrodzenia się pięknej myśli założenia organizacji. Myśl powstała w roku 1905, a w czyn została wprowadzona dopiero w 1907 r.

Przy Tow. Gimn. „Sokół“ zorganizowano *„Koło Wioślarskie“*. Pierwszym występem na zewnątrz była wycieczka wioślarzy wileńskich z *Wilna* do *Kowna*.

Zawiązuje się następnie „Koło Miłośników Wioślarstwa“. Trenerem jest Bronisław *Flakowicz*, kóry następnie tragicznie zginął w nurtach rzeki. Został on uroczyście pochowany przez kolegów wioślarzy, którzy trumnę swego trenera nieśli przez miasto na wiosłach. Warto wspomnieć, że Flakowicz pochodził z *Sokoła krakowskiego*. Z każdym niemal dniem rośnie liczba członków. Jest już ich 24. Łodzie budowano na miejscu w Wilnie.

W roku 1909 zwołano *formalne* zebranie, wybierając zarząd. Na czele staje jako prezes Feliks *Zawadzki*, a następnie dr. Kazimierz *Dmochowski*, Cyprjan *Osiński*, Bolesław *Szantyr*, Władysław *Chojnicki* i inni.

Członkowie ci z własnych środków kupują łodzie, słowem subsydjują klub. W roku 1912 na lewym brzegu Wilji powstaje *przystań*. Poświęcenia przystani dokonano w tymże roku, 24 czerwca. Była to przystań *drewniana*, skromna, ale wygodna. Przetrwała ona aż do roku 1927, do rozpoczęcia budowy *żelbetonowej* przystani, która nie została jeszcze całkowicie wykończona.

Rok przed wybuchem wojny światowej, grono wioślarzy liczy już 74 członków. Z Bremy sprowadzono kilka łodzi Dało to możność uprawiania *racjonalnego sportu wioślarskiego* na Wilji. Rozpoczęto organizować *pierwsze regaty wioślarskie*. Największem powodzeniem *cieszyły się biegi jedynek wyścigowych*.

Wojna załamuje Towarzystwo.

Młodzież idzie walczyć o Niepodległość i aż do roku 1919 towarzystwo jest prawie nieczynne. Tabor ulega *częściowemu zniszczeniu*. Niemcy, bolszewicy i Litwini znaczą tu swoją rękę. Część łodzi udało się jednak przechować na strychach prywatnych mieszkań.

7 marca 1920 r. powstaje *samodzielne*

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie.

Prezesem zostaje dr. Kazimierz *Dmochowski*. Obronną ręką Towarzystwo przeżywa okres, kilku miesięcy, walk z Bolszewikami, bo już w październiku tegoż roku wkraczają do Wilna zwycięskie Wojska Polskie.

Zniszczony wojną cały kraj, a zwłaszcza Wileńszczyzna, stwarza ponownie bardzo trudne warunki egzystencji, ale dzięki dr. *Dmochowskiemu* i W. *Chojnickiemu*, rozpoczyna się w Towarzystwie *praca od podstaw*. Rozpoczyna się wspaniały okres rozwoju towarzystwa. Pod dachem przystani Wil. T. W. znajdują się pomieszczenia *dzisiejsze niemal wszystkie kluby wioślarskie Wilna*, a więc: *sekcja AZS, sekcja 3 B. Saperów* i *sekcja WKS. Pogoń*. Potem sekcje te tworzą własne kluby, budując piękne przystanie wioślarskie w górze rzeki Wilji. Protoplastą więc sportu wioślarskiego Wilna staje się Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie.

W pierwszym tym powojennym okresie renesansu sportu wioślarskiego odbywały się *liczne regaty wioślarskie*. Warto tutaj wspomnieć o niektórych wioślarzach, a więc o niepokonanym na wodach Wilji „skulingowcu“ *Bartoszce*, następnie o *Wołłejkach, Woronie, Bobrowskim, o silnej czwórce Wil. T. W.*, w skład której wchodziło dwóch *Anglików*, przygodnie spędzających czas w Wilnie.

Z chwilą powstania szeregu klubów, zaczyna tworzyć się *nowy etap*

rywalizacji o hegemonję na Wilji.

Wioślarze Wil. T. W. rywalizują ze zmiennem szczęściem z *AZS*, a potem z *WKS*.

Do bliższych już czasów zaliczyć trzeba powstanie *Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich*, na czele którego stanął prezes M. *Zalisz*, członek *Wil. T. W.* — W tych to czasach z pośród regatowej braci wioślarskiej na specjalną uwagę zasłużyli: *Witkowski, Sadowski, Kepel*, które pierwsze swoje kroki stawiał w Wil. T. W. Niestrudzonym instruktorem był i jest obecnie Józef *Rewkowski*, a duszą Towarzystwa Józef *Buchyński*.

Wilja staje się jednak wioślarzom Wilna zbyt wąska i niewygodna. Główne regaty o mistrzostwo miasta postanowiono przenieść

na prześliczne jeziora w Trokach,

a praca Wil. T. W. nie ogranicza się tylko do szkolenia osad regatowych, bo w czasie lata członkowie Wil. T. W. organizują szereg pięknych wycieczek. Zwiedzają oni wody Wileńszczyzny. Mierzą wiosłami Wilję od granicy bolszewickiej, aż do granicy Litewskiej Łodzie docierają do jeziora *Narocz*, bandery Wil. T. W. ukazują się na rzeczkach mniejszych, jak:- *Żejmiana* i inne, a nawet kilka osad dociera do samego *Morza Polskiego*. Turystyka zaczyna odgrywać rolę coraz większą, a Wil. T. W. kładzie pod nią *podwaliny*.

Fatalnie dla Wil. T. W. wypada rok 1928 — rok *powodzi*. Tabor zostaje prawie cały *zniszczony*. Załamuje się „Towarzystwo“ sportowo. Młodzież nie może rywalizować z klubami sąsiedniemi. Dzięki nadzwyczaj ofiarnej pracy niektórych członków, po kilku dopiero latach *udaje się powoli wrócić do normalnego trybu życia*.

Rok 1935, rok jubileuszu 25-lecia, ma być właśnie

rokiem przełomowym.

Na czele Towarzystwa stoi znany w Polsce działacz sportowy dyr. *L. Szwykowski*, który postanowił wprowadzić Towarzystwo na nowe, jeszcze wspanialsze drogi rozwoju.

Oczywiście, że w tych kilku słowach nie da się pomieścić tych wszystkich ciekawych przeżyć wioślarskich, kryjących się w niepisanej niestety historji Wil. T. Wioślarskiego, ale tkwiącej w pamięciach tych wszystkich ludzi, którzy w uznaniu zasług, położonych na niwie sportu wioślarskiego na kresach, wyrażają Wil. T. W. uznanie za pokonane trudy.

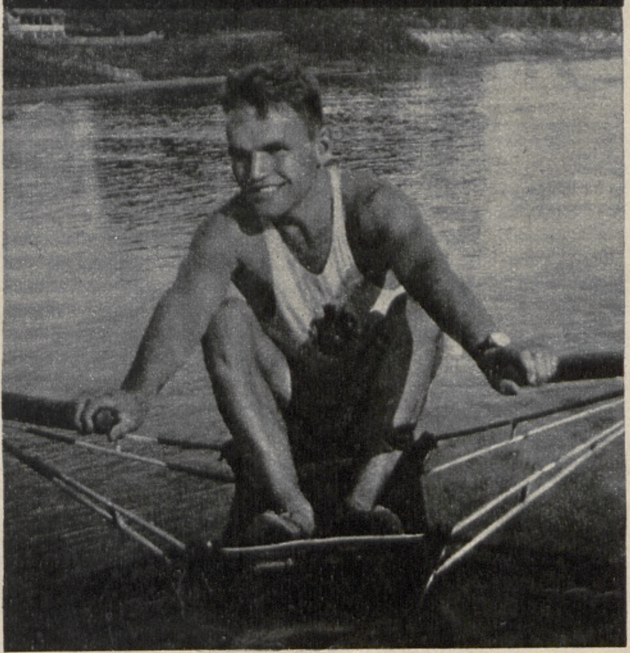
Jubileusz Wil. T. W. składać się będzie z dwóch uroczystości Pierwsza we Wilnie, a druga w Trokach, gdzie odbędą się *międzynarodowe regaty wioślarskie w dn. 7-go lipca*. Sądzić trzeba, że w uroczystościach tych wezmą udział *wszystkie bratnie organizacje sportowe Polski*. — Udział zaś osad zagranicznych jest *zapewniony*. Przyjadą *osady niemieckie z Prus Wschodnich, z Królewca* i *z Rygi*.

Wileńskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu zasyłamy w jubileuszowych dniach jego życzenia jak najpomyślniejszej pracy w drugiej „25-tce“.

J. N.



U góry obecny zarząd Wil. Tow. Wioślarskiego, siedzą od lewej M. Kowalewska, J. Buczyńska, prezes L. Szwykowski, Wł. Rewieński, E. Pietraszkiewiczówna; Stoją L. Potzikow, E. Ciuksza, J. Żakiewiczówna, J. Buczyński, P. Pomernacki i E. Jabłonowski. Poniżej Zygmunt Witkowski, jeden z czołowych ongiś wioślarzy Wil. Tow. Wioślarskiego.





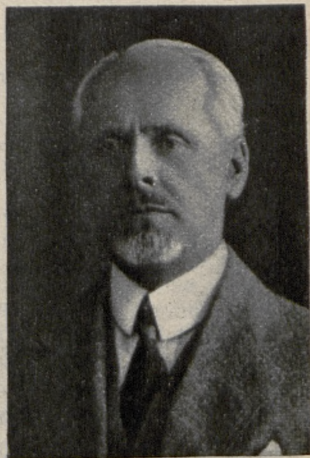
Józef Buczyński, jeden z najstarszych członków, dziś naczelnik przystani Wil. Tow. Wioślarskiego.



Maksymiljan Zalisz, pierwszy prezes Wil. Tow. Wioślarskiego i jeden z budowniczych nowej przystani Towarzystwa.



Józef Rewkowski, wieloletni kapitan Wileńskiego Tow, Wioślarskiego.



Dyr. Ludwik Szwykowski, prezes Wileńskiego Tow. Wioślarskiego.

Uroczystości jubileuszowe

Wilno, 29 czerwca.

W dniu 29 b. m. rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe. Wioślarze złożyli wieńce przy urnie z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz na grobie Nieznanego Żołnierza na Zamkowej Górze. Następnie ze sztandarem byli na nabożeństwie w kościele św. Kazimierza.

Po nabożeństwie wioślarze w mundurach przemaszerowali przez ulice miasta. Na przystani uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prezesa Towarzystwa dyr. L. *Szweykowskiego.*

W imieniu wileńskiego komitetu Tow. Wioślarskich składał życzenia mjr. *Lankau,* w imieniu Tow. Gimn. Sokół II adw. *Jasiński,* w imieniu Towarzystwa cyklistów i motorzystów, organizacyj sportowych na terenie Wilna mówił adw. *Lityński,* w imieniu W. K. S. Śmigły mjr. *Drotlew.*

Następnie wysłano depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta R. P. i odczytano depesze gratulacyjne, nadesłane na zjazd.

Na przystani nastąpiło *odsłonięcie pamiątkowej tablicy,* która odsłoniła zasłużona wioślarka p. Jadwiga *Buczyńska.* Odbył się też chrzest dwóch nowych łodzi wioślarskich i *defilada na Wilji,* w której wzięły udział *wszystkie kluby wioślarskie Wilna.*

Uroczystość, obchodzona w ramach „Święta Morza“, wypadła *imponująco.*

Wiosenne regaty wioślarskie w Warszawie

Warszawa, 30 czerwca (tel.). W sobotę i niedzielę rozegrane zostały na Wiśle doroczne wiosenne międzyklubowe regaty wioślarskie, organizowane przez **Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski.** Trasa biegów wynosiła 2.000 m. i biegła od okolic portu Czerniakowskiego na metę wzdłuż przystani klubowych do przystani Warszawskiego Tow. Wioślarskiego. Niski stan wody na Wiśle pozwolił na urządzenie tylko dwóch torów, to też musiano w sobotę rozegrać kilka przedbiegów. Naogół jednak zgłoszeń było bardzo niewiele. Z klubów warszawskich zgłosiło się tylko siedem. Jeszcze mniej wydatnie wystąpiły kluby pozawarszawskie, gdyż **T. W. Płock i AZS. Poznań** zgłosiły po 2 osady, a **WKS. Poznań** przysłał jedynie czołową czwórkę kobiecą.

Pogoda, niedopisująca podczas przedbiegów, poprawiła się znakomicie w niedzielę, to też warunki powietrzne podczas finałów uznać trzeba za zadawalające.

Poziom regat nie mógł jednak zachwycić. Większość osad wykazała **wyraźne braki w treningu i stylu.** Jedyna właściwie osada, która wyraźnie wybiła się ponad poziom, była **czwórka bez sternika Warsz. Tow. Wioślarskiego,** która też z łatwością o dobrych dziesięć długości rozprawiła się z osadą płocką.

W biegu głównym ósemek o mistrzostwo Warszawy zobaczyliśmy bardzo zaciętą i emocjonującą walkę między AZS-em i Wisłą, podczas gdy zeszłoroczny zwycięzca, W. T. W., nie stanął na starcie. Obie łodzie szły przez cały czas zupełnie równo, i do ostatniej chwili nie można było wypatrzeć zwycięzcy. Dopiero na samej mecie Wisła okazała się lepszą o 3/4 metra od przeciwnika.

Niezłe wrażenie sprawiła jeszcze **ósemka nowicjuszy AZS.-u poznańskiego** oraz ósemka młodszych **AZS.-u Warszawa.** Skiffista WTW. **Tilgner** wygrał dosyć łatwo swój bieg, jak również i dwójkę podwójną wraz z Śniegułą.

Nie obyło się naturalnie bez walkowerów, no i bez protestów, których zanotowaliśmy trzy.

Sobotnie przedbiegi dały następujące wyniki:

Ósemki młodszych: I. przedbieg: 1) **AZS. Warszawa** 7:24.8, 2) WTW. 7:35.2, II. przedbieg: Wisła w. o. — Czwórki nowicjuszy: I. przedbieg: 1) **Wisła** 8:45, 2) AZS. Poznań 8:51, II. przedbieg: **AZS. warsz.** w. o. — Czwórki półw. nowicjuszy dla klubów powtsałych po r. 1925: I. przedbieg: 1) **Prąd,** 2) Tramwajarz, II. przedbieg: **Prąd** w. o. — Ósemki nowicjuszy: I. przedbieg: 1) AZS. Poznań, 2) Prąd, II. przedbieg: 1) **WTW.,** 2) AZS. Warszawa. W przedbiegu tym **AZS. założył protest,** który jednak nie został uwzględniony.

W niedzielę rozegrane zostały

finały.

Organizacja, która w sobotę pod względem punktualności szwankowała wyraźnie, tym razem dopisała, natomiast publiczność zawiodła zupełnie.

Wyniki biegów finałowych: Ósemki młodszych o nagrodę im. P. Kurnickiego: 1) **AZS Warszawa** 7:27.2, 2) Wisła 7:37.8. Początkowo prowadziła Wisła.

Dwójki podwójne o nagrodę P. Gędziorowskiego: 1) **dr Tilgner-Śnieguła** (WTW) 8:11.6, 2) Rutkowski-Hanton (Wisła) 8:26.8. Dwójka Wisły ruszyła ze startu szybciej, ale WTW łatwo wyszło na czoło.

Czwórki o nagrodę min. Romockiego: 1) **Wisła** (Ziółkowski, Berger, Paczkowski, Szenfeld, st. Strzelecki) 8:05.2, 2) AZS Warszawa 8:21.6. AZS miał start lepszy, ale osada Wisły po kilkuset metrach była już na przodzie.

Dwójki bez sternika o nagrodę M. K. W.: 1) *TW Płock* (Kawiecki i Łukaszewski) 9:00, 2) WTW (Osiński, Grenke) 9:16.4. Zwycięzcy prowadzili cały czas.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy o nagr. im. Zawadzkiego: 1) **AZS Warszawa** 8:38.8, 2) Prąd 8:54.

Czwórki półw. pań o nagrodę WKW: 1) *WKW Warszawa* pod sterem Grabickiej 8:00, 2) WKW pod sterem Wyszyńskiej 8:05.2.

Jedynki nowicjuszy o nagrodę Wedla: **Żydzik** (WTW) walkover.

Czwórki nowicjuszy o nagrodę inż. Nieciengiewicza: 1) **Wisła** 8:22.4,2) AZS Warszawa 8:36.6. Osada Wisły została początkowo zdyskwalifikowana za nieprzeuisowe ominięcie bakanu i zejście z toru ale następnie protest Wisły uwzględniono i bieg zweryfikowano według rezultatu na mecie.

Jedynki o nagrodę inż. Nieciengiewicza: 1) **dr Tilgner** (WTW) 8:52.8, 2) Poczobut (AZS Warszawa) 9:13.4.

Czwórki młodszych o nagrodę „Dudy WTW“: 1) WTW 9:15 walkover.

Czwórki nowicjuszy dla klubów powstałych po r. 1925 o nagrodę im. Bielskiego: **Prąd** walkover.

Jedynki pań o nagrodę WKW: 1) **Grabicka** (WKW) 8:18, 2) Orłowska (AZS Warszawa) 8:30.4.

Czwórki bez sternika o nagrodę WTW: 1) **WTW** (Borzuchowski, Seewryn, Antonowicz, Kobyliński) 7:29.2, 2) TW Płock (Kawiecki, Wojciechowski, Przyboro, Łukaszewski) 7:58.

Czwórki wagi lekkiej o nagrodę P. Popielawskiego: 1) **Syrena** 8:28,, 2) Prąd 9:00.8.

Dwójki podwójne półwyśc. nowicjuszy o nagrodę im. Boguckiego: **Prąd** walkover.

Ósemki nowicjuszy o nagrodę min. Czerwińskiego: 1) **AZS Poznań** 7:26.6, 2) WTW 7:44.8.

Czwórki pań o nagrodę Pol. Tow. Eugenicznego: 1) **WKS** Poznań 7:24, 2) Warsz. K. W. 7:43. Niespodziewanie wyraźne zwycięstwo osady poznańskiej.

Jedynki młodszych o nagrodę PUWF: 1) **Śnieguła** (WTW), 2) Poczobut (AZS Warsz.) 5 sek. wtyle. Bieg rozegrany dwukrotnie, przyczem początkowo wygrał Poczobut, ale na skutek protestu **bieg unieważniono i powtórzono.**

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy dla klubów powstałych po r. 1925 o nagrodę im. L. Kasznickiego: 1) **Prąd** pod sterem Fondalińskiego 8:44.2, 2) Prąd pod sterem Chrabkowskiego 9:05.4.

Ósemki, bieg główny o nagrodę zarządu m. Warszawy: 1) **Wisła** 7:15.6, 2) AZS Warszawa (st. Dobrucki) 7:15.8.

Po ukończonych regatach odbyła się na przystani WTW uroczystość rozdania nagród, dokonana przez wiceprezesa WTW p. Hetlingera.

Warszawskie T. W. na czele tabeli wioślarskiej

Po regatach międzyklubowych w Warszawie tabela punktacyjna Pol. Zw. Tow. Wioślarskich przedstawia się nast.: 1) Warszawskie T. W. 113 p. 2) K. W. Bydgoszcz 79 p. 3) AZS Poznań 67 p. 4) K. W. Wisła, Warszawa 65 p. 5) Ruder Verein Grudziądz 44 p. 6) Kaliskie T. W. 43.5 p. 7) AZS Warszawa 41 p. 8) WKS Prosna Kalisz 28 p. 9) K. W. „04“ Poznań 26 p. 10 Policyjny K. S. Kalisz 26 p. 11) RKS Prąd Warszawa 22 p. 12) Klub Wioślarski Gdańsk 20 p. 13) T. W. Płock 16 p. 14) K. W. Syrena Warszawa 12 p. 15) R. C. Frithjof Bydgoszcz 5 p. 17) K. W. 30 Kalisz 4 p. 18) PTW Tryton Poznań 4 p. 19) T. W. Włocławek 2 p. 20) Klub Wioślarski Tczew 1 p. 21) RKS Tramwajarz Warszawa 1 p.

* * *

Verey nie wyjechał do Henley, gdyż trudności stawiane przez władze spowodowały opóźnienie wyjazdu. Start w tych warunkach naszego mistrza Europy był pozbawiony racji, gdyż jego przeciwnicy od szeregu tygodni przebywają już w Henley, bądź też objeżdżają Europę, przygotowując się do tego ważnego występu.

* * *

W ub. miesiącu wioślarstwo polskie poniosło bolesną stratę przez zgon *ś. p. Wiktora Szelągowskiego,* jednego z najlepszych wioślarzy ostatnich lat. Ś. p. Szelągowski zdobył kilkakrotnie tytuł mistrza Polski na dwójce i kilka razy reprezentował barwy Polski na mistrzostwach Europy, uzyskując zaszczytne miejsca. Ostatnio ś. p. Szelągowski ukończył jako jeden z najlepszych słuchaczy trenerski kurs wioślarski w C. I. W. F. Niestety groźna *choroba płucna* uniemożliwiła mu wykorzystanie nabytego doświadczenia. Ś. p. Szelągowski zmarł w połowie ub. miesiąca we Włocławku. Cześć jego pamięci!

Schäfer bije Rufliego

Manheim, 30 czerwca. (Tel) W ramach odbytych tu w sobotę i w niedzielę regat wioślarskich rozegrano w niedzielę *wyścig jedynek* z udziałem elity wioślarzy europejskich.

Mistrz Europy *Schäfer,* który w pierwszym dniu tylko z trudem pokonał *Rufli'ego* (Szwajcarja), zwyciężył tym razem zupełnie gładko, pozostawiając swoich przeciwników daleko w tyle.

Wyniki biegu były następujące: 1) *Schäfer* 6:42, 2) Rufli 6:48, 3) W. Fürth (Niemcy) 6:53.6. Znany skifista *dr Buhtz* wycofał się z biegu w połowie trasy.

Szwecja—Niemcy 3:1 (1:0)

Sztokholm, 30 czerwca. (Tel) Od pierwszego meczu międzypaństwowego ze Szwedami w dniu 18 czerwca 1911 r. w Sztokholmie, który zakończył się zwycięstwem reprezentacji niemieckiej 4:2, *Niemcy już ani razu nie mieli szczęścia na gruncie szwedzkim* i we wszystkich następnych 12-tu spotkaniach *zostali pobici.* Również niedzielny mecz zakończył się *porażką Niemiec w stosunku 1:3* (1:0). Nie pomogły żadne najbardziej heroiczne wysiłki reprezentacji niemieckiej, aby wyłamać się nareszcie z tej serji pechowej.

Na kilka minut przed rozpoczęciem meczu, któremu przypatrywało się przeszło 20.000 widzów, pojawił się w swej loży *król Gustaw V* wraz ze świtą. Grę prowadził sędzia duński Eimar *Ulrich,* znany tenisista.

Grę rozpoczynają Niemcy, którzy przez pierwsze pół godziny mają *wyraźną przewagę* nad przeciwnikiem i przypuszczają kilka groźnych ataków na bramkę szwedzką. Niestety, żadna z tych akcyj nie zostaje uwieńczona wynikiem cyfrowym. Pod koniec pierwszej połowy *obraz gry zmienia się całkowicie,* ponieważ Szwedzi zaczynają wyraźnie górować i forsować ataki na bramkę niemiecką, przeprowadzone przeważnie przy pomocy doskonale pracujących skrzydeł. Już w 25-tej min. lewoskrzydłowy Szwedów *Halman* strzela bramkę, która jednak nie zostaje uznana przez sędziego z powodu „spalonego“. Publiczność bardzo silnie dopinguje drużynę szwedzką. W 29-ej min. Szwedzi zdobywają prowadzenie z niezwykle skomplikowanej sytuacji podbramkowej. Pomocnik szwedzki *Estman* wyłapuje piłkę z pod nóg Zielińskiego, podaje ją *Halmanowi, który następnie z powrotem oddaje ją Estmanowi, a ten „główką“ kieruje ją do siatki.* Wynik 1:0 utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pól już w pieswszych minutach padają dwie dalsze bramki dla Szwedów. Jonasson podaje piłkę *Halmanowi,*

stojącemu w odległości kilku metrów od bramki,

który silnym, nieuchronnym strzałem pakuje *piłkę do siatki.* Liczne w tym okresie ataki niemieckie na bramkę szwedzką zostają odparte z powodzeniem przez niezwykle ofiarnie pracującą obronę Szwedów. Trzecia bramka dla Szwedów padła w 15-tej min. w podobnej sytuacji, z jakiej Szwedzi uzyskali prowadzenie. Znowu Halman podaje *Estmanowi,* który *„główkuje“ zupełnie niespodziewanie* dla bramkarza niemieckiego, *zdobywając trzeci punkt.*

Na kilka minut przed końcem *Szwedzi zdobywają czwartą bramkę,* która jednak nie została uznana przez sędziego. Jeszcze Szwedzi nie zdążyli otrząsnąć się z tej niemiłej niespodzianki, gdy napastnik niemiecki *Rohwedder* po pięknym przeboju z odległości 10 m. oddał *nieuchronnye strzał na bramkę szwedzką,* zdobywając tem samem honorowy punkt dla barw niemieckich. W dwie minuty później sędział odgwizdał koniec zawodów.

Jeżeli idzie o ocenę drużyn, to stwierdzić należy, że reprezentacja niemiecka *nie znajdowała się na zwykłym swoim poziomie.* Bramkarz *Buchlos* nie ponosi wprawdzie winy, niemniej jednak w wielu wypadkach *bronił bardzo niepewnie.* Obaj obrońcy niemieccy *Janes* i *Tiefel* byli bardzo *powolni.* W linji pomocy dobrze spisał się *Zieliński,* lecz tylko w pierwszej połowie. Znacznie gorzej grał *Münzenberg.* W linji napadu zawiódł zupełnie *Fath.* Reszta napastników grała bardzo *nierówno.*

U Szwedów nie było prawie żadnego słabego punktu. Najlepszym graczem na boisku był napastnik *Sven Andersson,* bardzo dobrze pracował również lewy obrońca.

Sędzia duński *Ulrych* naogół zadowolił, aczkolwiek widać u niego pewien brak rutyny w prowadzeniu spotkań międzynarodowych.

W piątek 28 bm. uzyskali Niemcy w Oslo nie zbyt zaszczytny wynik remisowy 1:1, z reprezentacją Norwegji.

Gościna piłkarzy węgierskich w Wilnie

Wilno, dnia 29 i 30 czerwca. **Budafok** (Budapeszt)—**Makabi** (Wilno) 1:1.

Wilno, 30 czerwca. (Tel) Drugi mecz z węgierską drużyną *Budafok* rozegrał *W. K. S. Śmigły.* Mecz zakończył się *zwycięstwem Węgrów 6:4 (3:3).* Walka była b. ciekawa. Węgierska drużyna pokazała piękną precyzyjną grę i była cały czas w ataku, strzelając pod rząd kilka bramek. Pierwsza bramka padła w 5 min., druga w 7 min. Rewanżuje się *Drąg,* z prawego skrzydła strzelając bardzo ładnego gola. W 12 min. Węgrzy mogą wykorzystać rzut karny, ale strzelają na aut. W 15-tej minucie Budafok strzela znowu *piękną bramkę,* a potem *Browko wykorzystuje dwie sytuacje z* podania *Pawłowskiego.* Do przerwy wynik brzmi 3:3.

Cała nadzieja pozostaje po zmianie boiska. Węgrzy wykazują tymczasem bardzo dobrą formę i zaczynają prowadzić już w 12 min. *bramką, strzeloną z rzutu karnego* z winy Bilewicza, który dotknął ręką piłkę. Następnie *Naczulski* strzela z kilku zaledwie kroków wyrównującego goala w 15 min.

Na 15 min. przed końcem meczu *Węgrzy strzelają dwie ostatnie bramki, finiszując doskonale.* Drużyna węgierska po przespanej nocy czuła się lepiej wypoczętą. W dwutygodniowem tournée po państwach bałtyckich rozegrała ona *12 meczów,* z których 9 wygrała.

Mecz sędziował p. *Schlichtinger.*

W wileńskiej drużynie na wyróżnienie zasługuje *Czarski,* bramkarz. Bramki dla gości strzelili: *Hajesz, Sebehardt, Mesaron, Hegesz* i *Horwat,* dla Wilnian: *Drąg, Browko, Pawłowski* i *Naczulski.* Na mecz ten przybył specjalnie z Warszawy wiceprezes Zw. Okr. Piłki Nożnej p. płk. *Wenda.* Na trybunach entuzjazm panował trudny do opisania. Publiczności około 3.000 osób.

Wyścig do Morza Polskiego

Po wyścigu czteroetapowym Warszawa—Poznań—Warszawa przyszła kolej na drugi wyścig kolarski, który stanowi ważny etap naszych przygotowań do meczu z Niemcami. Powołanie drużyny kolarskiej narodowej w kolarstwie i nałożenie na zawodników obowiązku startowania w pewnej liczbie wyścigów pod grozą wykreślenia z drużyny spowodowało, że obecnie kolarze więcej interesują się nawet temi wyścigami, które nie dają tak szerokich możliwości, jak poprzedni wyścig Warszawa—Poznań—Warszawa.

Do wyścigu do Morza Polskiego zgłosiło się *44 zawodników.* Pierwszy etap rozegrano na trasie *Warszawa—Mława.* Wyniki etapu były nast.: 1) *Kapiak J.* (Prąd) 4:57:25. 2) Napierała (Francja) 5:01:17, 3) Kiełbasa (Fort Bema), 5:01:47.2, 4) Galeja (Cegielski Poznań) 5:06:20, 5) Bobek (Orkan) 5:06:20, 6) Lipiński (Skoda), 7) Jamroga (Strzelec Grudziądz), 8) Odartus (ŁKS), 9) Zagórski, 10) Nadulski (Jur.).

Drugi etap prowadził z *Mławy do Starogardu.* Do tego etapu wystartowali wszyscy 44 zawodnicy. Na 70 km od Mławy wydarzyła się katastrofa, w wyniku której *Czajka* (Iskra) złamał obojczyk. Wyniki etatpu: 1) *Kiełbasa* 7:15:40.2, 2) Napierała 7:15:40.4, 3) Lipiński 7:15:41.6, 4) Kapiak J. 7:22:37..2, 5) Jamroga 7:22:37.4, 6) Kudlak, 7) Konopczyński, 8) Targoński, 9) Zieliński, 10) Szarzyński.

W ogólnej klasyfikacji po dwóch etapach prowadził *Kiełbasa* ex aequo z *Napierałą* 12:17:27.4, 3) Kapiak J., 4) Lipiński, 5) Jamroga.

Etap ten przetrzebił szeregi startujących zawodników. Ze Starogardu wyruszyło w dalszą drogę już tylko 34 zawodników. Wycofali się tacy kolarze, jak *Michalak, Wasilewski, Igo, Korwin-Piotrowski, Łazarczyk, Ripper, Kawka, Kolski i Czajka.* Trzeci etap prowadził ze *Starogardu do Gdyni.* Wyniki etapu: 1) *Olecki* 5:01:51, 2) Kiełbasa 5:01:52, 3) Lipiński 5:01:52.2, 4) Napierała 5:02:34, 5) Targoński (Legja) 5:09:26, 6) Zieliński 5:09:26.2, 7) Starzyński, 8) Kapiak, 9) Bober, 10) Ignaczak.

Czwarty etap wygrywa Lipiński

Starogard, 30 czerwca (Tel). Po jednodniowej przerwie i odpoczynku w Gdyni nastąpił start do 4-go etapu wyścigu kolarskiego do morza. Trasa 162 km *Gdynia—Starogard.*

Pogoda słoneczna i upalna. Niezwłocznie po starcie prowadzi Olecki, który czuje się doskonale. Po dwóch kilometrach tempo wynosi około 40 km na godz. Napierała łamie pedał i pozostaje w tyle. Silnego tempa nie wytrzymuje Kapiak Józef, który podczas szalonej jazdy do Mławy nadwyrężył ścięgno.

Zawodnicy rozciągają. się na kilka grup.. W pierwszej prowadzi Olecki, któremu na siodle siedzi Kiełbasa i Lipiński, Ignaczak i Praczyk, jadący poza konkursem. — Dalej Jamorga, Konopczyński i Bober.

W Wejherowie odpadają od czołówki Rurański, Bober i Jamroga. Po 3 km za Wejherowem przebija gumę Praczyk, na 5 km zaś Konopczyński.

Na 25 km przed Starogardem na skrzyżowaniu dróg, grupa prowadzona przez Oleckiego myli trasę i musi zawracać, tracąc cenny w wyścigu czas.

Za Skarszewem prowadzenie obejmuje Lipiński, dyktując mocne tempo. Na dwa km przed metą rozpoczyna *Lipiński morderczy finisz* i przybywa na metę w Starogardzie jako pierwszy w czasie 4:44:28.2, osiągając przeciętną szybkość 33.5 km na godz., 2) Kiełbasa 4:44:38.4, 3) Ignaczak 4:44:38.6.

W odstępie 5 km 4-te miejsce zajmuje Targoński (Legja) 4:55.5, 5) Starzyński (Legja) 4:55:5.2, 6) Zieliński (Skoda) 4:55:05.4, 7) Bober (Orkan) 4:55:50.6, 8) Rurański (Śląsk) 4:55:05.8, 9) Zagórski (JUR) 5:01:34, 10) Kudert 5:01:34.2.

Olecki przybył na 21-szem miejscu, Napierała zaś na 23-ciem.

W klasyfikacji ogólnej zajmują miejsca: 1) Kiełbasa 22:03:57.8, 2) Lipiński 22:08:55.2, 3) Napierała 22:29:05.4, 4) Ignaczak 22:42:02.2, 5) Bober 22:44:45.8, 6) Targoński, dalej Zieliński, Starzyński, Galeja i Kudlak.

W poniedziałek start do następnego etapu Starogard—Włocławek 235 km. Będzie to najdłuższy etap.

Do czwartkowego etapu startowało 31 zawodników, ukończyło bieg 27. Odpadli: Kapiak Józef, Oszajników, Praczyk, Kładczak i Maj.

Zawody konne w Krakowie

W ramach wielkiego pokazu koni w Krakowie odbyły się zawody konne, organizowane przez *Krak. Klub Jazdy Konnej,* których wyniki są nast: W sobotnim pokazie zastępów koni remontowych zwyciężył zastęp *8 pułku ułanów,* przed 5 d. a. k. i 8 p. a. l.

W niedzielę zawody rozpoczęły się pokazem konia wierzchowego. W tej konkurencji zwyciężył mjr. *Starzecki Stan.* (8 p. uł.) na koniu „Migdał", 2) rtm. Skowroński Kaz. (8 p. uł.) na klaczy „Ałma", 3) por. Turaszwili (6 pal) na koniu „Adonisie".

Bardzo licznie obesłanym był *konkurs handicap,* do którego zgłoszono 36 koni. Wyniki konkursu: 1) *kpt. Mrowec Fr.* (5 dak) na „Amatorze", 2) ppor. Cieśliński (3 p. uł.) na „Tamizie", 3) por. Turaszwili (6 pal) na klaczy „Alma III", 4) kpt. Mrowec Fr. na klaczy „Sabinka", 5) por. Gruszka (6 pal.) na kl. „„Sława II". Flos otrzymali: por. Miklaszewski (6 pal) na koniu „Augur", ppor. Grek M. (8 p. uł.) na koniu „Smyk" i por. Kordas (5 pac) na kl. „Titina".

18 pułk ułanów mistrzem konnym Brygady Kawalerji Bydgoszcz

W ub. tygodniu odbyły się w Grudziądzu zawody eliminacyjne o mistrzostwo konne armji Brygady kawalerji Bydgoszcz.

Do rozgrywek stanęło 5 zespołów.

Ostateczne wyniki: zespołowo: 1) **18 p. ułanów** 1108 1/3 pkt. karnych, 2) 16 p. uł. 1591 2/3 pkt., 3) 8 p. strzelców konnych 2136 1/3 pkt., 4) 2 p. szwol. 2390.3 pkt., 5) 11 dak. 3136 1/3 pkt. karnych.

Indywidualnie: 1) **por. Fijałkowski Leonard** 18 p. uł., 2) rtm. Paszotta Kazimierz 16 p. uł., 3) por. Sokulski Włodzimierz 18 p. uł.

Bezpośrednio po ostatniej próbie dowódca Brygady **płk. dypl. inż. Abraham** wręczył dowódcy 18 p. uł. **płk. Kosiarskiemu** jako dowódcy zwycięskiej ekipy — piękny puhar, a zwycięskiej ekipie i trzem najlepszym indywidualnie jeźdźcom pamiątkowe żetony.

Cracovia — Brygada 0:0

Częstochowa, 30 czerwca (tel). Występ Cracovii w Częstochowie, po kilkuletniej przerwie należy uważać za *udały,* mimo wyniku bezbramkowego.

Grę rozpoczynają goście, którzy narzucają ostre tempo. Płynne akcje napadu Cracovii załamują się dopiero pod bramką Brygady na doskonałej obronie. Kontrakcje gospodarzy, zresztą nieliczne, nieustannie rwały się i były bezplanowe. Sytuacja ta trwała przez 40 minut, poczem Brygada przeprowadziła kilka wypadów, jednak bez wykończenia strzałowego.

Druga połowa gry również upłynęła *pod znakiem przewagi Cracovii w polu,* której napad z *Kossokiem na czele zawiódł strzałowo.* Wogóle obaj bramkarze nie byli wcale zatrudnieni, jedynie *Radwański* miał okazję do popisu, przytomnie piąstkując piłkę z kornera. Mimo usiłowań obu napadów wynik bezbramkowy utrzymał się do końca meczu.

W Cracovii wyróżnili się *Doniec, Pająk i Zieliński,* Kossok *za powolny* psuł dużo sytuacyj podbramkowych.

W Brygadzie najlepsi, jak zwykle, *Głowacki* i *Głogowski* w obronie, *Szczechla* w pomocy oraz *Chadzik* i *Polok* w napadzie. *Remis krzywdzi Cracovię,* która bezwzględnie zasłużyła swą grą na zwycięstwo.

Stosunek rogów 7:4 dla Cracovii. Sędziował p. *Gitler,* widzów 1000.

Tarnovia — Warszawianka 7:1 (3:0)

Tarnów, 30 czerwca. (Tel) Rewelacyjne, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo odniosła Tarnovia nad ligową Warszawianką. Drużyna warszawska wystąpiła do tych zawodów bez kontuzjonowanych wczoraj we Lwowie *Pirycha* i *Pawlaka,* a Tarnovia bez *Lacha* i *Klimka.* Zawody powyższe mimo niepogody zgromadziły niezliczone rzesze publiczności, która żywo oklaskiwała zwycięstwo gospodarzy.

Bramki dla Tarnovii uzyskali: *Krawczyk* (3), *Bitek* (2), *Jachimek* i *Piechnik* (po jednej), dla Warszawianki honorową bramkę uzyskał *Stollenwerk.* Sędziował poprawnie p. *Wiśniowski.*

* * *

Kraków, 30 czerwca. Mistrzostwa kl. A: **Podgórze—Zwierzyniecki K. S. 2:1, Unja—Makkabi 1:0, Krowodrza—Korona 4:3, Wisła I B—Olsza 2:2, Garbarnia I B—Legja 5:2, Grzegórzecki K. S.—Nadwiślan 6:1,**

W kl. B: **Kabel—Hakadur 7:2, Hagibor—Czarni 3:2, ZFG—Siła 15:0, Łobzowianka—Hakoah 3:0** w. o. W kl. C: **Płaszowianka—Orkan 2:1, Tor—Nowowiejski 4:2, Wolanja—Legjon 2:1, ŻTS—Juvenia 1:0.**

Poznań, 30 czerwca (tel.). Mistrz. kl. B: na własnym terenie **Kościański K. S.—Dyskobolja 4:0** (0:0), **Korona zwyciężyła Olimpję 6:3** (2:2). Do kl. A wejdzie najprawdopodobniej obok Korony **Kościański Klub Sportowy.**

O mistrz. kl. A: **Legja—Warta I B 1:0** (0:0).

Łódź, 30 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A: **Wima—S. K. S. 4:3. — Ł. T. S. G.—W. K. S. 3:1** (1:0).

Katowice, 30 czerwca (tel.). Z szeregu zawodów piłkarskich, rozegranych na Śląsku w ciągu ostatnich dwóch świąt, wymienić należy zawody o mistrzostwo Ligi śląskiej:

W Lipinach: **K. S. Naprzód—K. S. Koszarawa** (Żywiec) **3:0** (1:0).

W Chorzowie znana drużyna niemiecka **„09" Beuthen** pokonała w rewanżowem spotkaniu **Amatorski K. S.** (Chorzów) **2:1** (0:1).

W Rybniku: **Reprezentacja podokręgu rybnickiego** zremisowała z drużyną niemiecką **Breslau „06"** w stosunku **2:2** (0:2).

W Katowicach: rozegrany z okazji 30-lecia IFC. (dawniej Preussen 05) mecz towarzyski **IFC.— F. C. Eintracht** (Altenburg) zakończył się **klęską gospodarzy 0:4** (0:2).

W Mysłowicach: **Unja** (Sosnowiec)— **reprezentacja Mysłowic 5:3** (3:2), **K. S. Naprzód** (Lipiny)—**reprezentacja Mysłowic 2:1** (1:1).

W Bogucicach: Z okazji 15-lecia **T. S. 20 Bogucice,** rozegrano specjalny turniej piłkarski, który dał nast. wyniki:

K. S. Kostuchna—K. S. Piotrowice 0:2 (0:1), **Naprzód** (Załęże)—**Polic. K. S. 0:3.** Walkower na skutek przerwania gry z winy Naprzodu.

K. S. Bogucianka—K. S. Borsigwerke (Bytom) **3:2** (2:2), **Kolej. P. W.** (Katowice)— **K. S. Kostuchna 3:0** (1:0), **Polic. K. S. Katowice—K. S. Piotrowice 8:1** (3:1), **Poniatowski** (Godula)— **. S. Ligocianka 0:6** (0:4).

W Katowicach z okazji **zlotu robotniczych klubów sportowych z G. Śląska, Krakowa, Warszawy, Śląska Opolskiego i Czechosłowacji,** rozegrano szereg spotkań sportowych, z których wymienić należy błyskawiczny turniej piłkarski przy udziale 16-tu klubów, w którym pierwsze miejsce zajął **R. K. S. Wielkie Hajduki** przed **K. S. Naprzód** z Zabrza i **Siłą** (Kraków), oraz **RKS. Częstochowa.**

Reprezentacyjne zawody piłkarskie zespołów robotniczych **G. Śląsk—Kraków** zakończyły się **klęską Krakowa 0:3** (0:0). Bramki dla Śląska strzelili: Janicki i Kaszyca (2). Na skutek wadliwej organizacji reszty wyników nie otrzymaliśmy.

Częstochowa, 30 czerwca (tel.). Mistrz. kl. B: **IV. Stow. Młodzieży Polskiej—Orlę 3:3** (3:3). **BrygadaII—Skra II 2:1** (2:0). **Makkabi—Błyskawica 3:3** (2:2). **Myszków—Wysoka 6:2** (3:2).

Białystok, 30 czerwca (tel.). O mistrzostwo kl. A: **Warmja** (Grajewo)—**ŻKS. Makkabi 3:1** (0:1). W Warmji na wyróżnienie zasługuje Kudaszewicz i Lisowski. Z Makkabi Faktor i Jaczmienik III. Publiczności około 1.000. Sędziował p. Janecki.

Toruń, 30 czerwca (tel.). W dniu 29 bm. odbył się w Toruniu jedyny w tym dniu na Pomorzu mecz piłkarski o mistrz. kl. B między **TKS. 29 a Goplaną** (Inowrocław), który zakończył się **zwycięstwem TKS. 4:0** (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Kosobudzki, Duchnicki, Puczkowski i jedna samobójcza. Sędziował p. Przybysz. Publiczności około 300 osób.

Sosnowiec, 30 czerwca (tel.). Mecz towarzyski **Unja** (Sosnowiec)—**reprezentacja m. Mysłowic 3:1** (1:1). Bramki dla Unji strzelili Hoffmann, Gwóźdź i Słota. Sędziował p. Trzmiel. W przedmeczu rezerw Unja pokonała Wiktorję z Będzina w stosunku 4:2.

Lublin, 30 czerwca (tel.). O mistrz. kl. A: **Strzelec** (Siedlce)—**Hapoel** (Lublin) **5:2.** W drugim meczu **WKS. Dęblin zremisował** z **fabryczną drużyną Plage i Laśkiewicz** (Lublin) **3:3.**

W tabeli okręgu lubelskiego **pierwsze miejsce zajmuje Strzelec** (Siedlce) 16 p., 2) WKS. Dęblin 13 p., 3) Unja (Lublin), 4) 7 pp. leg. (Chełm).

Stanisławów, 30 czerwca (tel.). O mistrz. kl. A: Klub Strzelecki **Raz Dwa Trzy—W. C .K. 49 p. p.** (Kołomyja) **5:2** (1:2). — **Revera—Stanislavovia 3:2** (2:1).

Lwów, 30 czerwca (tel.). O mistrz. lwowskiej Ligi: **Ukraina—Polonja 4:1** (4:1). Bramki dla Ukrainy strzelili: Miklosz i Grajewski po 2, dla Polonji: Mańdziarz.

Zawody towarzyskie **Hasmonea—Biały Orzeł 4:2 (2:1),** rozegrane w ramach jubileuszu 10-lecia B. Orła. Bramki dla Hasmonei strzelili: Sojfer (2), Schlaf, Horowitz, dla Białego Orła obie Szlarb, w tem jedną z karnego.

Czarni—Pogoń I B 1:1 (0:0). Pogoń była drużyną lepszą i miała szczególnie po przerwie więcej gry.

Jarosław, 30 czerwca (tel.). **Ognisko—Lechja** (Lwów) **5:1** (2:0). Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej.

Strzemieszyce, 30 czerwca (tel.). W niedzielę odbyła się uroczystość otwarcia boiska Klubu Sportowego Brygada. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Kubiczek. Następnie odbył się mecz towarzyski pomiędzy Czarnymi z Sosnowca i Brygadą. Po ładnej grze mecz zakończył się zwycięstwem Czarnych 5:1 (2:0).

Pływackie mistrzostwa Lwowa

Lwów, 30 czerwca. (Tel) W drugim dniu pływackich mistrzostw okręgu lwowskiego rozegrano następujące konkurencje:

Sztafeta panów 4×200: 1) *Pogoń I* w składzie: Kot II, Bober, Engret, Klimko 12:21.5, 2) Hasmonea I w składzie: Keller, Wieseltier, Schütz, Korczemny 13:32, 3) Pogoń II 15:28.4, 4) Hasmonea II.

100 m. st. dow.: *Jałowy II* (Czarni) 1:11.8, Klimko (Pogoń) 1.15.6, 3) Schütz (Hasmonea) 1.15.7,

200 m. st. klas.: 1) *Kot II* (Pogoń) *3:13.1,* nowy rekord okr., 2) Korczemny (Hasmonea) 3:17.1, czas również lepszy od dotychczasowego rekordu okr.,

Wkonkurencji pań 100 m. st. klas.: 1) *Missan* (Pogoń) 1:43.4, nowy rekord okręgu.

400 m. st. dow.: *Missan* (Pogoń) 8:15.7.

W czasie zawodów jeden z widzów pozwolił sobie na niesmaczny wybryk, *wtrącając zapowiadacza w ubraniu do wody.*

Na zakończenie pływackich mistrzostw okręgu lwowskiego odbyły się *skoki z trampoliny,* w których pierwsze miejsce zajął *Stochryn* (Lechja)

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajęła *Pogoń* 531 pkt., 2) Hasmonea 264 pkt., 3) Czarni 165 pkt., 4) Lechja 78 pkt., 5) AZS 24 pkt., 6) Dror 15 pkt.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



U góry mistrz Polski w hazenie na rok 1935, drużyna IKP (Łódź). Od lewej stoją: Filipiakówna, Janicka, Głażewska, Gruszczyńska i Kasperska. Klęczą od lewej: Nawrocka, Ozdobianka i Podogrodzka.

NASZE CZOŁOWE ZESPOŁY HAZENY

Poniżej drużyna HKS (Łódź), która zdobyła wicemistrzostwo Polski w hazenie na r. 1935. Od lewej stoją: Kordowska, Zelżańska I. Połomska, Dzidka, Ilczukówna, Hołyszewska, Bogusówna i Zelżanka II.

